

ROZDZIAŁ XVII.

Wszelką troskę o siebie Bogu poruczyć należy.

1. Chrystus. Synu, dozwól mi czyścić z Tobą, co chcę; ja wiem, co ci jest potrzebne.

Ty myślisz, jak człowiek; ty czujesz w wielu rzeczach, jak ci doradza skłonność ludzka.

Uczeń. Panie, prawdą jest, co mówisz. Większa jest Twoja o mnie troskliwość, niż wszelkie staranie, które sam o sobie mieć mogę.

Zbyt niepewny jest los tego, kto wszelkiej troski o siebie nie powierzył Tobie.

Panie, byleby tylko szczerą wolą moja stale skierowaną była ku Tobie, wtedy czyni ze mną wszystko, cokolwiek Ci się spodoba.

Albowiem wszystko, cokolwiek ze mną uczynisz, nie może być, jak tylko dobre.

2. Jeśli chcesz, abym był w ciemnościach, bądź błogosławiony; jeśli chcesz, abym był w światłości, bądź również błogosławiony; jeśli mię pocieszać raczysz, bądź błogosławio-

ny; a jeśli chcesz zsyłać na mnie strapienia, bądź zarówno zawsze błogosławiony.

3. Chrystus. Takim być powinie-
neś, jeśli pragniesz ze mną obcować.

Powinieneś być tak skorym do
cierpienia, jak do radości.

Powinieneś tak chętnie przyjmo-
wać ubóstwo i nędzę, jak dostatek
i bogactwo.

4. Uczeń. Panie, chętnie zniosę to
wszystko dla Ciebie, cokolwiek ze-
chcesz na mnie dopuścić.

Chcę przyjąć z ręki Twojej bez
różnicy: dobre i złe, słodycz i go-
rycz, radość i smutek; i dzięki Ci
składać za wszystko, co mi się przy-
darzy.

Strzeż mię od wszelkiego grzechu,
a nie będę bał się, ni śmierci, ni
piekła.

Byleś mię tylko nie odrzucił na
wieki i nie wymazał z księgi żywota;
żadne utrapienie, jakiebykolwiek na
mnie spadło, szkodzić mi nie będzie.

ROZDZIAŁ XVIII.

Nędze doczesne, na wzór Chrystusa, spokojnie znosić należy.

1. Chrystus. Synu, jam z nieba zstąpił dla twego zbawienia: przyjąłem na siebie twą nędzę, nie z konieczności, lecz z miłości ku tobie; abyś się nauczył cierpliwości, i abyś nędze doczesne bez oburzania się znosił.

Albowiem od godziny narodzenia mego aż do śmierci na Krzyżu miałem boleści do znoszenia.

Cierpiałem wielki niedostatek w rzeczach doczesnych; słyszałem często liczne skargi na siebie, znosiłem łagodnie zawstydzienia i obelgi, za dobrodziejstwa odbierałem niewdzięczność, za cuda — bluźnierstwa, za słowa nauki — przygany.

2. Uczeń. Panie, skoro Ty byłeś cierpliwy w Twym życiu i przez to głównie spełniłeś wolę Ojca Swego, słuszna jest, abym ja, nędzny grzesznik, cierpliwie się zachował podług woli Twojej i, dopóki sam zechcesz, znosił dla zbawienia mego ciężar znikomego życia.

Bo chociaż niniejsze życie daje się dotkliwie odczuć, to jednak dzięki łasce Twojej, staje się polem wielkich zasług; a przykład Twój i ślady Świętych Twoich czynią je dla słabych znośniejszem i jaśniejszem.

Więcej też pociechy daje ten żywot teraz, aniżeli niegdyś w Starym Zakonie, kiedy brama niebios zamkniętą była, kiedy droga do nieba zdawała się zbyt ciemną, kiedy tak mała była liczba tych, którzy starali się szukać Królestwa niebieskiego.

A i ci nawet, którzy wtedy byli sprawiedliwi i zbawieni być mieli, — przed spełnieniem Męki Twej i przed okupem Przenajświętszej śmierci Twojej, nie mogli wniknąć do Królestwa niebieskiego.

O, ileż dziękczynień składać Ci winienem za to, żeś mnie i wszystkim wiernym raczył wskazać prostą i dobrą drogę do wiekuistego Twego Królestwa.

Albowiem życie twoje — jest drogą naszą: a przez świętą cierpliwość idziemy do Ciebie, który jesteś koroną naszą.

Gdybyś Ty nie był szedł przed nami i nie nauczył nas, któżby się starał iść za Tobą?

Niestety! jakże wielu pozostałoby daleko w tyle, gdyby nie patrzeli na świetne przykłady Twoje!

Oto teraz jeszcze stygniemy, choć tyle słyszeliśmy o cudach i naukach Twoich! Cóżby to było dopiero, gdybyśmy nie mieli tak wielkiego światła, aby pójść za śladami Twoimi!

ROZDZIAŁ XIX.

O znoszeniu krzywd i o znamionach prawdziwej cierpliwości.

1. Chrystus. Cóż to jest, co mówisz, synu? Przestań się uskarżać, rozważając Mękę moją i tylu Świętych cierpienia!

Jeszcześ się nie oparł aż do krwi wylania¹⁾.

Drobnostka to, co ty cierpisz, w porównaniu z tymi, którzy tak wiele wy-

¹⁾ Do Żyd. 12, 4.

cierpieli, tak silnie byli kuszeni, tak ciężko utrapieni, w tak rozmaity sposób doświadczani i ćwiczeni.

Trzeba więc cięższe cierpienia innych przywodzić sobie na myśl, ażebyś swoje, tak drobne, lżej umiał znosić.

A jeśli cierpienia swoje nie wydają ci się być najmniejszymi, rozważ, czy i tego nie należy przypisać niecierpliwości twojej.

Wszakże, czy wielkie, czy małe są, wszystkie staraj się cierpliwie znosić.

2. Im lepiej usposabiasz się do cierpliwości, tem roztropiej czynisz, tem więcej nabywasz zasługi; tem łatwiej też znosić będziesz cierpienia, jeśli nie ospale przygotowany będziesz na nie wyrobieniem ducha i doświadczeniem życiowem.

A nie mów, nie mogę tego znieść od takiego człowieka, ani też wogóle takich rzeczy nie powinienem znosić: ciężką bowiem wyrządził mi krzywdę i zarzuca mi to, o czem nigdy nawet nie pomyślałem: od kogo innego jednak chętnie to zniosę i będę to uważał jako rzecz, którą znieść należy.

Nie mądra jest myśl taka, która nie ma względu na wymagania cnoty cierpliwości, ani na Tego, który ma ją uwieńczyć, ale bardziej zważa na osoby i krzywdy, wyrządzone sobie.

3. Nie jest prawdziwie cierpliwym, kto chce cierpieć tylko tyle, ile sam uważa, i od tego tylko, od którego mu się podoba.

Prawdziwie zaś cierpliwy nie zwraca uwagi na to, kto go doświadcza: czy przełożony, czy równy, czy niższy; czy człowiek zacny i święty; czy niecnny i przewrotny.

Lecz od każdego, bez różnicy, stworzenia, ilekolwiek i kiedykolwiek wydarzy mu się co przeciwnego, wszystko, to, jako z ręki Boga, wdzięcznie przyjmuje i poczytuje jako ogromny zysk.

Bo najdrobniejsze nawet cierpienie, byleby je zniesiono dla Boga, nie zdoła przeminąć bez zasługi.

4. Bądźże więc gotowy do walki, jeśli chcesz odnieść zwycięstwo.

Bez walki nie możesz osiągnąć korony cierpliwości.

Jeśli nie chcesz cierpieć, wyrzekasz się temsamem korony.

Jeśli zaś tej korony pragniesz,
walcz mężnie i znoś cierpliwie.

Bez pracy nie dochodzi się do od-
poczynku, a bez walki nie zdobywa
się zwycięstwa,

5. Uczeń. Panie, niech mi to umo-
żliwi łaska, co mi się niemożliwem
wydaje dla ułomności natury.

Ty wiesz, że mało znosić umiem
i że za lada przeciwnością zaraz u-
padam.

Niech wszelkie strapienie, jakiego
doświadczam, stanie mi się dla
Imienia Twego miłem i pożądanem:
albowiem bardzo jest zbawiennem
dla duszy cierpieć i znosić ucisk dla
Ciebie.

ROZDZIAŁ XX.

O wyznawaniu własnej niemocy i o nędzach tego żywota.

1. Uczeń. *Wyznam przeciwko so-
bie niesprawiedliwość moją¹⁾*; wy-
znam przed Tobą, Panie, niemoc moją.

¹⁾ Ps. XXXI, 5.

Częstokroć nawet drobna rzecz wyprowadza mię z równowagi i zasnuca.

Postanawiam, że będę działał mężnie; lecz skoro mała pokusa przyjdzie, wnet wielce się trwożę.

Niekiedy licha bardzo drobnostka silną we mnie wywołuje pokusę.

A nieraz, gdy nie czując pokusy, uważam się poniekąd za bezpiecznego, spostrzegam, że ledwie lekki powiew już mnie obala.

2. Wejrzyj więc, Panie, na niemoc moją i na zewsząd ci znaną mą ułomność.

Zmiłuj się nademną i *wyrywaj mię z błota, abym w niem nie ugrzązł*¹⁾, i nie został zupełnie odrzucony.

To właśnie jest, co mię gnębi i wobec Ciebie zawstydzia, że jestem tak ułomny i słaby w opieraniu się namiętnościom.

Jakkolwiek całkowicie nie przyzwalam na nie, to jednak ich napaści są mi tak dokuczliwe i ciężkie, że

¹⁾ Ps. LXVIII, 15.

bardzo przykrzy mi się życie wśród codziennej utarczki.

Stąd poznaję niemoc swoją, że obrzydłe wyobrażenia daleko łatwiej wdzierają się do myśli mojej, aniżeli ustępują z niej

3. O najpotężniejszy Boże Izraela, gorliwy miłośniku dusz wiernych, wejrzyj na trud i boleść sługi Twojego i wspieraj go we wszystkich jego dążeniach!

Wzmocnij mię męstwem z niebios, ażeby nie przemógł we mnie i nie panował stary człowiek, to jest nędzne ciało, niezupełnie jeszcze duchowi poddane, przeciw któremu potrzeba będzie walczyć aż do ostatniego tchnienia tego tak nędznego żywota.

Ach, czemże jest to życie, w którym utrapienia i nędze nie ustają, w którym wszędzie jest pełno sidła i nieprzyjaciół!

Ledwie bowiem jedna przykrość, czy pokusa, ustąpi, wnet nadchodzi druga; a niekiedy nawet, gdy jeszcze pierwsza walka w nas nie ustaje, już wiele innych uderza na nas zniecka.

4. I jakże można polubić to życie, tylu goryczami przepelnione, tylu klęskom i nędzom podległe?

Jakże nawet nazwać je życiem, skoro tyle rodzi śmierci i zguby?

A jednak lubią je ludzie, i wielu pragnie w niem się rozkoszować.

Przyganiamy nieraz światu, że jest zwodniczy i marny, a przecież nie łatwo go porzucamy, bo żądze cielesne nazbyt w nas panują.

Lecz inne powody pociągają do miłowania go — a inne do jego wzgardy.

*Żądze ciata, pożądlivości oczu i pycha żywota*¹⁾ ciągnie do miłowania świata; lecz kary i nędza, które słusznie za niemi idą, wzniecają do niego nienawiść i obrzydzenie.

5. Ale niestety, występne upodobanie pokonywa umysł oddany światu i uważa za rozkosz, być pod wpływem zmysłów; albowiem słodczy Bożej i wewnętrznego wdzięku cnoty nie dostrzega, ani jej nie odczuwa.

¹⁾ Jan 2, 16.

Ci zaś, którzy doskonale wzgardzili światem i starają się żyć w Bogu w świętej karności, ci znają słodycz Boskiej pociechy, obiecaną tym, którzy się prawdziwie wyrzekli wszystkiego dla Boga; ci widzą jaśniej, jak ciężko świat błądzi i jak różnie zwodzi sam siebie.

ROZDZIAŁ XXI.

**Nad wszystkie dary i dobra,
w Bogu należy szukać odpocznienia.**

1. Uczeń. Nad wszystko i we wszystkim, duszo moja, zawsze miej odpoczynek w Panu, bo On sam jest wiecznem odpocznieniem Świętych.

Najsłodszy i najukochańszy Jezu! daj mi spoczywać w Tobie nad wszelkie stworzenie: nad wszelkie zdrowie i piękność, nad wszelką cześć i chwałę, nad wszelką możność i godność, nad wszelką wiedzę i zdolność, nad wszelkie bogactwa i rozkosze sztuki, nad wszelką radość i uniesienie; nad wszelką sławę i pochwałę, nad wszelką słodycz i po-

ciechę, nad wszelkie nadzieje i obietnice, nad wszelką zasługę i wszelkie pragnienie!

Nad wszelkie dary i łaski, jakie mi dać lub we mnie wlać możesz, nad wszelkie radości i zachwyt, jakie tylko dusza pojąć i odczuć zdoła.

Nakoniec, nad Aniołów i Archaniołów i nad wszystkie zastępy niebieskie: nad wszystkie rzeczy widome i niewidome, i nad wszystko, czem nie jesteś Ty, Boże mój!

2. Albowiem Ty, Panie i Boże mój, nad wszystko lepszy jesteś; Ty jeden najwyższy, Ty jeden najpotężniejszy, Ty jeden najdostateczniejszy i najzupełniejszy; Ty jeden najśłodszy i obfitujący dla nas w pociechy.

Tyś jeden najpiękniejszy i najwięcej kochania godny; Ty sam jeden najszlachetniejszy i najchwalebniejszy nad wszystko, albowiem w Tobie jednym wszelkie dobra razem i w stopniu doskonałym zawsze były i zawsze będą.

I dlatego wszystko, cokolwiek mi dajesz, prócz Siebie samego, albo co mi o Sobie samym objawiasz, lub od Siebie obiecujesz, — mniejszem

jest i niewystarczającym, jeśli nie widzę i nie posiadam zupełnie Ciebie.

Zaiste bowiem, serce moje nie może ani prawdziwie spocząć, ani zupełnie się nasycić, dopóki nie spocznie w Tobie i nie wzniesie się nad wszystkie dary i stworzenia Twoje.

3. O najmiłszy Oblubieńcze, Jezu Chryste, Miłośniku najczystszy, Władco wszelkiego stworzenia. *Któż mi da skrzydła prawdziwej wolności, abym wzleciał ku Tobie i spoczął w Tobie¹⁾.*

Kiedyż będzie mi dane w zupełnej swobodzie ducha widzieć, jak słodkim jesteś Panie i Boże mój!

Kiedyż zupełnie skupię się w Tobie, abym zachwycony miłością ku Tobie, nie czuł już siebie, ale tylko Ciebie samego, nad wszelki zmysł i miarę, w sposób znany nie wszystkim!

Teraz zaś często jęczę i nieszczęście moje dźwigam z boleścią.

Bo na tym padole nędzy wiele nieszczęść się wydarza, które mnie częstokroć trwożą, zasmucają i u-

¹⁾ Ps. LIV, 7.

mysł mi zaciemniają; często mi przeszkadzają, sprawiają roztargnienie, nęcą i wikłają, ażebym wolnego przystępu nie miał do Ciebie i nie spoczywał radośnie w objęciu Twojem, zawsze gotowem na przyjęcie dusz błogosławionych!

Niech Cię wzruszy wzdychanie moje i rozliczne udręczenia na ziemi!

4. O Jezu, jasności chwały wiekuistej! pociecho pielgrzymującej duszy, przed Tobą głos w ustach moich zamiera, a milczenie moje woła ku Tobie.

Dopókiż Pan mój z przyjściem swoim ociągać się będzie?

O niech przyjdzie do mnie, ubożuchnego sługi swego, i niech go uweselić raczy. Niech poda mu swą rękę i niech wyrwie nędznego z wszelkiego ucisku!

Przyjdź, przyjdź! bo bez Ciebie nie będzie u mnie ani jednego dnia wesołego, ani jednej godziny; bo Tyś jest weselem mojem, a bez Ciebie pusto w umyśle moim.

Nędzny jestem, i jakby więzień, kajdanami obciążony: póki mnie świa-

tłem obecności Twojej nie zasilisz, wolnością nie udarujesz i nie ukazesz mi miłosiernego oblicza Twojego.

5. Chociażby inni zamiast Ciebie szukali tego, co się im podoba; mnie jednak nic się innego obecnie nie podoba i podobać nie będzie, jak tylko Ty, Boże mój, nadziejo moja i wieczne zbawienie moje.

Nie zamilknę i nie przestanę błagać, dopóki mi nie wróci łaska Twoja, dopóki do serca mi nie przemówisz.

6. Chrystus. *Oto jestem*¹⁾. Otom ja z Tobą, iżeś mnie wezwał. Łzy twoje i pragnienie duszy twej, uniżenie twoje i skrucha serca skłoniły mnie i przywiodły do Ciebie.

7. Uczeń. Panie, wezwałem Cię i zapragnąłem cieszyć się obecnością Twoją i gotów jestem wzgardzić wszystkim dla Ciebie.

Ty bowiem pierwszy pobudziłeś mnie do szukania Ciebie.

Bądźże więc pochwalony, o Panie, który tak wielką dobroć okazałeś

¹⁾ Izaj. LVIII, 9.

słudze Twemu, według nadmiaru miłosierdzia Swego.

Cóż ma rzec jeszcze sługa Twój wobec Ciebie? — Upokorzyć się chyba głęboko przed Tobą i wciąż pamiętać na własną nieprawość i nędzę.

Niema bowiem podobnego Tobie we wszystkich przedziwnych tworach na niebie i na ziemi.

Dzieła Twoje są bardzo dobre, sądy prawdziwe, a Opatrzność Twoja rządzi całym światem.

Cześć Ci więc i chwała, o Mądrości Ojca! Niech Cię chwalą i błogosławią usta moje, dusza moja i wszystkie razem stworzenia.

ROZDZIAŁ XXII.

O rozpamiętywaniu licznych dobrodziejstw Bożych.

1. Uczeń. Otwórz, Panie, serce moje na prawo Twoje i naucz mnie chodzić drogą przykazań Twoich.

Daj mi zrozumieć wolę Twoją i z wielką czcią a pilną rozwagą wspominać dobrodziejstwa Twoje: tak w ogólności, jak każde z osobna, a-

bym odtąd potrafił godnie Ci za nie dziękować.

Wiem wprawdzie i wyznaję, że nawet za najmniejszą odrobinę nie zdołam Ci złożyć należytego dziękczynienia.

Mniejszy bowiem jestem, niż te wszystkie dobra, których mi udzieliłeś; kiedy zaś zwrócę uwagę na godność Twoją, to wobec jej ogromu ustaje dusza moja.

2. Wszystko, co mamy w duszy i w ciele, cokolwiek zewnątrz lub wewnątrz nas w porządku natury i łaski posiadamy, — wszystko to Twoje są dary, zalecające nam Ciebie, jako łaskawego i miłościwego Dobroczyncę, od którego wszystkie dobra otrzymaliśmy,

A chociaż jeden otrzymał więcej, drugi mniej, wszystko jednak jest Twoje; a bez Ciebie najmniejszej nawet rzeczy mieć nie można.

Kto więcej otrzymał, nie może się chlępić z tego, jako ze swojej zasługi, ani nad innych się wynosić, a tem mniej urągać mniejszym od siebie: albowiem ten jest wyższy i lepszy, kto mniej sobie przypisuje,

a w dziękczynieniu jest pokorniejszy i pobożniejszy.

A kto się uważa za najlichszego i najniegodniejszego ze wszystkich, ten zdolniejszy jest do otrzymywania darów większych,

3. Kto zaś mniej otrzymał, nie powinien się smucić ani oburzać, ani zazdrościć hojniej obdarzonemu, lecz powinien raczej do Ciebie swój umysł zwracać i Dobroć Twoją wielce wychwalać, że tak obficie, darmo i ochotnie rozdajesz dary swoje, bez względu na osoby.

Wszystko od Ciebie pochodzi, i dlatego we wszystkim Tobie należy się chwała.

Ty wiesz, jaki dar dla każdego stosowny; dlaczego zaś jeden ma mniej, a drugi więcej, o tem sądzić nie nasza jest rzeczą, lecz Twoją: bo Ty orzekasz o zasługach każdego z osobna.

4. A przeto ja, Panie Boże, i to także za wielkie dobrodziejstwo poczytuję, jeśli kto nie ma wielu zalet, które na zewnątrz i według oceny ludzkiej budzą cześć i chwałę; wtedy bowiem człowiek, patrząc na u-

bóstwo i nędzę osoby swojej, nie tylko nie doznaje stąd żadnego uciśnienia na duszy ani smutku ani przygnębienia, lecz owszem pociechy i radości.

Tyś bowiem, o Boże, wybrał sobie ubogich, uniżonych i wzgardzonych od świata za powierników i domowników swoich.

Świadcami tego są sami Apostołowie Twoi, których *postanowiłeś książętami nad wszystką ziemią*¹⁾.

Bez narzekania żyli oni na świecie, tak pokorni i prości, bez cienia złośliwości i zdrady, że nawet *radowali się, iż mogli zelżywość cierpieć dla Imienia Twego*²⁾, i z wielkim zapalem podejmowali to, od czego świat się ze wstrętem odwraca.

5. Tego więc, co Ciebie miłuje i poznał dobrodziejstwa Twoje, nie powinno nic tak rozweselać, jak wola Twoja, która się w nim spełnia, i upodobanie, jakie znajduje w odwiecznych wyrokach Twoich.

¹⁾ Ps. XLIV, 17; — ²⁾ Dz. Ap. V, 41.

Powinien w tem takiego doznawać zadowolenia i takiej pociechy, iżby równie ochoczo pragnął być najmniejszym, jak inni życzą sobie być najwyższymi.

I tak powinien być spokojny i zadowolony na ostatniem miejscu, jak na pierwszym; i z niemniejszą chęcią powinien gotowy być na wzgardę i lekceważenie, na utratę nawet imienia i sławy, jak na to, by przewyższał drugich poważaniem i znaczeniem w świecie.

Albowiem wola Twoja i umiłowanie chwały Twojej nad wszystkim powinna górować, i więcej człowieka cieszyć i zadowalać, niż wszystkie dobrodziejstwa, któremiś go obdarzył, lub obdarzyć możesz.

ROZDZIAŁ XXIII.

O czterech prawidłach, które wielki przynoszą pokój.

1. Chrystus. Synu! teraz wskażę ci drogę pokoju i prawdziwej wolności.

Uczeń. Uczyn to, Panie, co mówisz; albowiem chętnie tego posłucham.

Chrystus. Staraj się, synu, raczej cudzą pełnić wolę, niż swoją!

Wybieraj stale posiadać mniej, niż więcej.

Obieraj sobie zawsze pośledniejsze miejsce, i pragnij ustępować drugim, w czem tylko możesz!

Sercem i modlitwą zawsze do tego zmierzaj, aby wola Boża całkowicie spełniała się w tobie!

Oto taki człowiek wchodzi w krainę niezamąconego pokoju.

2. Uczeń. Panie! ta krótka nauka Twoja zawiera w sobie wielką doskonałość.

Mało w niej słów, ale głębokie jej znaczenie i obfity owoc.

Gdybym bowiem umiał wiernie jej przestrzegać, nie powinno by we mnie powstawać zaniepokojenie, o które u mnie tak łatwo.

Ilekoć bowiem czuję w sobie niepokój i smutek, spostrzegam, że odstąpił od tej nauki.

Ty jednak, który wszystko możesz i zawsze miłujesz postęp duszy,

przymnóż mi więcej Twojej łaski, abym mógł spełnić te słowa Twoje i zapewnić sobie zbawienie.

MODLITWA

o zwalczanie złych myśli.

3. Uczeń. *Panie i Boże mój, nie oddalaj się odemnie: Boże mój, wejrzyj ku ratunkowi memu¹⁾*, albowiem powstały we mnie różne myśli i wielkie obawy, które trapią mą duszę.

Jakże wyjdę z nich bez szwanku? Jakże je pokonam?

Chrystus. Ja pójdę przed Tobą i poniżę dumnych tej ziemi. Otworzę bramę więzienia i objawię ci skrytości tajemnic²⁾.

Uczeń. Panie, uczyn według słowa Twego, a niech przed obliczem Twojem pierzchną wszystkie myśli nieprawe.

Jedyna to nadzieja i pociecha moja, gdy do Ciebie uciekam się w każdym ucisku, gdy Tobie zaufam, Cie-

¹⁾ Ps. LXX, 12; — ²⁾ Por, Izaj. XLV, 2-3.

bie z głębi serca wzywam i cierpliwie oczekuję pociechy Twojej.

MODLITWA

o oświecenie serca.

4. Uczeń. Oświeć mię, dobry Jezus, jasnością światła wewnętrznego, a z przybytku serca mojego wyprowadź wszystką ciemność. Powstrzymaj liczne roztargnienia i stłum pokusy, które mi gwałt zadają. Walcz silnie za mnie i poskrom dzikie bestye, to jest pożądliwości zwodnicze, aby stał się *pokój w mocy Twojej*¹⁾ i chwała Twoja rozbrzmiewała w pełnej obfitości w przybytku świętym, to jest w czystym sumieniu. Rozkaż wiatrom i burzom, powiedz morzu: *Uciszyć się!* a wiatrowi z północy: *nie będziesz wiał, a nastanie cisza głęboka.*

5. *Wyślij światło Twoje i prawdę*²⁾ aby świeciły po ziemi, ponieważ jestem ziemią pustą i niepłodną, dopóki mnie nie oświecisz.

Zlej łaskę z wysoka i rosą niebieską zwilż serce moje, użyż wód na-

¹⁾ Ps. CXXI, 7; — ²⁾ Ps. XLII, 3.

bożeństwa dla odświeżenia oblicza ziemi, dla zrodzenia owoców dobrych i jak najlepszych. Podźwignij duszę moją, przywaloną ciężarem win, a całe pragnienie moje przywiąż do rzeczy niebieskich, ażebym, zakosztowawszy raz słodkości szczęścia nadziemskiego, odczuwał niesmak w myślach o ziemi.

6. Pochwyć mnie i wyrwij ze wszystkich nietrwałych pociech stworzenia, albowiem żadna rzecz stworzona nie może zupełnie zaspokoić i nasycić pożądania mojego. Złącz mnie ze Sobą zupełnie nierozzerwalnym węzłem miłości; Ty jeden bowiem wystarczasz miłującemu, a bez Ciebie wszystko jest czczem.

ROZDZIAŁ XXIV.

O unikaniu ciekawego wglądu nia w cudze życie.

1. Chrystus. Synu, nie bądź ciekawy, a próżnych trosk nie chciej żywić w duszy.

Co cię obchodzi to lub owo? Ty za mną idź!

Cóż to bowiem do ciebie należy, czy ów jest taki lub owaki, albo ten tak lub inaczej postępuje lub mówi?

Ty za innych nie potrzebujesz odpowiadać, lecz zdasz rachunek sam za siebie. Pocóż się więc wdajesz w nieswoje rzeczy?

Oto ja znam wszystkich i widzę wszystko, cokolwiek dzieje się pod słońcem; i wiem dobrze, co się dzieje z każdym, co on myśli, czego pragnie i do jakiego celu zmierza.

Mnie zatem trzeba wszystko poruczyć; ty zaś trwaj w spokoju miłym, a pozwól miotać się niespokojnemu, ile zechce.

Spadnie nań, cokolwiek uczyni lub wypowie, bo mnie oszukać nie zdoła.

2. Nie troszcz się o złudny blask wielkiego imienia, ani o liczne znajomości, ani o osobistą miłość u ludzi.

Wszystko to bowiem rodzi rozprószenia i wielkie w sercu ciemności.

Z chęcią udzielałbym ci słów moich i objawiałbym ci rzeczy zakryte, gdybyś pilnie uważał na przyjście moje i otwierał mi drzwi do serca swojego.

Bądź tedy baczny i czuwaj w modlitwach, a we wszystkim się uniażaj.

ROZDZIAŁ XXV.

Na czem polega stały pokój serca i prawdziwy postęp duchowny.

1. Chrystus. Synu, powiedziałem: „*Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam, nie jako świat dawa, ja wam daję¹⁾*).

Pokoju wszyscy pragną, ale nie wszyscy troszczą się o to, co potrzebne jest do prawdziwego pokoju.

Pokój mój jest z pokornymi i cichego serca. Pokój twój znajdziesz w wielkiej cierpliwości.

Jeśli mnie usłuchasz i pójdziesz za głosem moim, będziesz mógł obficie zażywać pokoju.

Uczeń. Cóż tedy mam czynić.

Chrystus. W każdej sprawie bacz na to, co robisz i co mówisz, a całą myśl kieruj do tego, abyś tylko mnie

¹⁾ Jan XIV. 27.

się podobał, a poza mną niczego nie pragnął, ani nie szukał.

O tem zaś, co inni mówią lub robią, nie sądź płochy, i nie wdawaj się w sprawy, których ci nie zlecono, a wtedy stać się to może, że rzadko lub mało doznasz niepokoju.

2. Nigdy jednak nie odczuwać niepokoju i nie cierpieć żadnej przykrości na duszy i na ciele, to nie jest udziałem teraźniejszego czasu, lecz cechą stałego pokoju wieczności.

Nie sądź więc, że znalazłeś prawdziwy pokój dla tego, że nic ci nie dolega; ani nie myśl, że wszystko jest dobrze, skoro ci się nikt nie sprzeciwia ani też, że w tem jest doskonałość, iż wszystko dzieje się według twego życzenia.

Nie uważaj się też za coś wielkiego, albo za szczególnie umiłowanego wtedy, gdy ogarnie cię bardzo błogie uczucie pobożności; bo nie po tem poznaje się prawdziwego miłośnika cnoty, i nie na tem polega postęp i doskonałość człowieka.

Uczeń. Na czymże tedy polega, Panie?

Chrystus. Na tem, abyś całem ser-

cem oddał się woli Bożej, nie szukając tego, co twoje, ani w małych ani w wielkich rzeczach, ani w czasie, ani w wieczności, tak, iżbyś zawsze z jednakowem usposobieniem trwał na składaniu mi dziękczynienia, wśród powodzeń i przeciwności, równą miarą wszystko mierząc.

Kiedy staniesz się tak silnym i wytrwałym w nadziei, że nawet po odjęciu wewnętrznej pociechy przygotujesz serce do zniesienia większych ucisków, a nie będziesz się usprawiedliwiał, że tego rodzaju cierpień nie powinienbyś znosić, — lecz owszem, we wszystkich zarządzeniach będziesz sławił moją sprawiedliwość i świętość, wtedy kroczyć będziesz na prawdziwej i prostej drodze pokoju, i niewątpliwa będzie nadzieja, że znowu wśród radosnego uniesienia będziesz oglądał twarz moją.

A skoro dojdiesz do zupełnej wzgardy samego siebie, wiedz, że wtedy opływać będziesz w taką obfitość pokoju, jaka tylko jest możliwa na ziemi.

ROZDZIAŁ XXVI.

**O wzniosłej wolności duchowej,
która jest raczej owocem modli-
twy, niż wiedzy, zdobytej
czytaniem.**

1. Uczeń. Panie, to jest zadaniem
męża doskonałego, nie spuszczać ni-
gdy z oczu rzeczy niebieskich, i tak
postępować wśród mnogich trosk,
jakoby nic mu nie dolegało, i to nie
z obojętności na wszystko, ale wsku-
tek szczególniejszej wolności, jaką
cieszy się dusza po wyzbyciu się
wszelkich nieumiarkowanych uczuć
ku stworzeniom.

2. Błagam Cię, najmiłościwszy Bo-
że mój, strzeż mię przed zbyt-
niem zajmowaniem się sprawami docze-
snymi, abym nie uwikłał się w nie;
zachowaj od licznych potrzeb ciała,
aby nie uwiodła mnie rozkosz; uwol-
nij mą duszę od wszelkich przeszkód,
abym, złamany dolegliwościami, nie
upadł na duchu.

Nie mówię, abyś mnie chronił przed
umiłowaniem rzeczy, za którymi uga-
nia się skwapliwie światowa pró-

żność; lecz od tych obroń mię nędz, które wskutek powszechnego przekleństwa ciążą jako kara na śmiertelnikach i utrudniają nam osiągnięcie duchowej wolności, ilekroć dusza zrywa się ku niej.

3. O Boże mój, Słodczy niewymowna, obróć mi w gorycz wszelką cielesną pociechę, która odrywa mię od miłości rzeczy wiecznych, a nęci niegodziwie do siebie widokiem obecnej rozkoszy.

Niech mnie nie podbija, Boże mój, niech nie zwycięża ciało i krew; niech mnie nie zwodzi świat i chwilowa jego chwała; niech mnie nie podchodzi szatan i chytróść jego.

Daj mi moc do oparcia się im, cierpliwość do zniesienia, stałość do wytrwania.

Za wszystkie pociechy świata daj mi to najslodsze namaszczenie Ducha Twojego, a za miłość cielesną daj mi umiłowanie świętego Imienia Twojego.

4. Oto pokarm, napój, odzienie i wszystkie rzeczy, służące do utrzymania ciała, są ciężarem dla ducha gorliwego.

Daj, abym z umiarkowaniem używał tych rzeczy, które podtrzymują życie moje i nie pożądał ich bez miary.

Wszystkiego odrzucić nie można, ponieważ trzeba utrzymywać życie; prawo jednak święte zabrania szukać tego, co jest zbyteczne i służy bardziej do uprzyjemniania sobie życia: inaczej rozzuchwaliłoby się ciało przeciw duchowi.

W tem wszystkiem, proszę, niech mię ręka Twoja prowadzi i udzieli mi wskazówek, abym wystrzegał się wszelkiego zbytku.

ROZDZIAŁ XXVII.

Miłość własna najbardziej nas wstrzymuje od miłości Najwyższego Dobra.

1. Chrystus. Synu! za wszystko winienesz oddać mi wszystko, a w niczem już nie należeć do siebie.

Pamiętaj o tem, że nic na świecie nie szkodzi ci tyle, ile miłość własna.

W miarę miłości i przywiązania, jakie żywisz w duszy, każda rzecz mniej lub więcej czepia się ciebie.

Gdy miłość twoja będzie czysta, szczerą i w należne karby ujętą, nie ujarzmi cię żadne stworzenie.

Nie chciaj pożądać, czego posiadać ci nie wolno.

Nie pragnij mieć tego, co może ci być przeszkodą i pozbawić cię wewnętrznej wolności.

Dziwi mię to, że nie porucasz się Mnie z całej głębi serca ze wszystkim, co możesz zapragnąć i posiadać.

2. Czemu daremnie trawisz się smutkiem? Czemu się zbytecznie trudzisz?

Trzymaj się mojego upodobania, a nic na tem nie stracisz.

Jeśli uganiać się będziesz za tem i owem, jeśli będziesz chciał być tu i tam dla schlebiania własnej wygody i zachciankom swoim, nigdy nie osiągniesz pokoju i nie uwolnisz się od udręczenia; bo w każdej rzeczy znajdzie się jakiś brak i na każdym miejscu jakiś przeciwnik.

3. Stąd nie wychodzi tyle na korzyść, że zdobywamy jakieś dobro doczesne, lub go sobie przymnażamy, ile raczej, że gardzimy niem

i z korzeniem wyrywamy z duszy przywiązanie do niego.

A ma się to rozumieć nietylko o zasobach złota i majątności, ale tak samo o pogoni za zaszczytami i żądzy próżnej chwały: bo to wszystko przemija wraz ze światem.

Mało nas ubezpiecza miejsce, gdzie brak żarliwości ducha; ani nie ostoi się długo pokój, którego szukamy poza sobą, jeśli na gruncie serca brak prawdziwego fundamentu, czyli: jeśli na mnie opierać się będziesz, możesz się wprawdzie zmienić, ale lepszym się stać nie możesz.

Gdy bowiem nastręczy ci się sposobność a ulegniesz jej, znajdziesz znów to, przed czem uciekałeś, a może więcej jeszcze udręczeń.

MODLITWA

*o oczyszczenie serca i o mądrość
z wysoka.*

4. Uczeń. Umocnij mnie, Panie, łaską Ducha Świętego.

Daj mi siłę, abym utwierdził się w życiu wewnętrznem, i z serca wydalil wszelką niepotrzebną troskę

i obawę; abym nie szedł za różnemi pożądaniami rzeczy marnych lub cennych, lecz na wszystko patrzył jako na rzeczy znikome, pamiętając, że i ja wraz z niemi przeminę.

Niema bowiem nic stałego pod słońcem, gdzie wszystko marność i udręczenie duszy. O jak mądry ten, co tak myśli.

Daj mi, Panie, mądrość z wysoka, ażebym nauczył się Ciebie nade wszystko szukać i znajdywać, nade wszystko Cię miłować i w Tobie smakować, a wszystko inne, jak jest w istocie, rozumieć według porządku mądrości Twojej.

Pozwól mi roztropnie uchylać się od pochlebców, a przeciwników znosić z cierpliwością; wielka to bowiem mądrość jest nie chwiać się za lada powiewem słów; ani też zdradliwemu pochlebcy ucha nie nadstawiać; tak bowiem bezpiecznie postępuje się rozpoczętą drogą.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O niezważaniu na mowy potwarców.

1. Chrystus. Synu, nie trap się tem, jeśli niektórzy o tobie źle sądzą i mówią to, co niechętnie słyszysz.

Ty jeszcze gorzej o sobie rozumieć powinienes, i wierzyć, że nikt nie jest ułomniejszym od ciebie.

Jeśli żyjesz życiem wewnętrznem, nie wiele będziesz zważał na ulotne takie słowa.

Nie małą to jest roztropnością, milczeć w złej godzinie, a serce ku mnie zwrócić: a sądami ludzkimi nie kłopotić się.

2. Nie pokładaj pokoju swego w słowach ludzkich, albowiem czy dobrze, czy źle o tobie sądzić będą, nie staniesz się przez to innym człowiekiem. Gdzież jest prawdziwy pokój i prawdziwa chwała? Czyż nie we mnie?

Kto nie pragnie podobać się ludziom, ani się obawia im niepодобаć, ten w obfity pokój opływać będzie.

Wszelki zaś niepokój serca i roztargnienie pochodzą z niepomiarkowanej miłości i z próżnej bojaźni.

ROZDZIAŁ XXIX.

**Jak przy nastającym utrapieniu
Boga wzywać i błogosławić
należy.**

1. Uczeń. Niech będzie na wieki błogosławione Imię Twoje, Pani! któryś chciał, aby ta pokusa i to utrapienie przyszły na mnie.

Nie mogę uniknąć tego, przeto do Ciebie uciec mi się trzeba, abyś mię wspomógł, i wszystko mi na dobre obrócił.

Pani! Oto teraz jestem w ucisku i nie dobrze się dzieje w sercu mojem; obecna boleść wielce mię trapi.

A teraz, Ojczy Najmilszy, cóż powiem? Srogi ucisk schwycił mię i ogarnął. Wybawże mię od tej godziny¹⁾.

Lecz oto dlatego przyszła na mnie ta godzina, byś Ty był uwielbiony,

¹⁾ Jan XII. 27.

gdy mnie z takiego upokorzenia podnieść i wyzwolić raczysz.

Niech Ci się spodoba, Panie, wybawić mnie: albowiem, cóż ja biedny pocznę i dokąd pójdę bez Ciebie?

Daj Panie cierpliwość jeszcze i tym razem. Wspomóż mię, Boże mój, a nie ułękne się największego nawet ucisku.

2. A teraz wśród tego wszystkiego, cóż powiem? Panie! *bądź wola Twoja*¹⁾. Jam bardzo zasłużył na ucisk i utrapienie.

Trzeba więc ze wszech miar, abym je znosił; oby tylko cierpliwie, dopóki burza nie przejdzie i nie nastąpi ulga.

Albowiem wszechmocna Twa ręka zdoła i tę pokusę odemnie oddalić i złagodzić jej natarczywość, ażebym nie upadł zupełnie: tak jak i dawniej czyniłeś to raz po raz ze mną, Boże mój, miłosierdzie moje!

A im dla mnie trudniejszą, tem dla Ciebie łatwiejszą jest ta odmiana *prawicy Najwyższego*²⁾.

¹⁾ Mat. VI. 10. ²⁾ Psalm LXXVI. 11.

ROZDZIAŁ XXX.

**O wzywaniu pomocy Bożej
i o ufności, że odzyskamy łaskę
Jego.**

1. Chrystus. Synu, jam jest Pan,
*posilający w dzień utrapienia*¹⁾).

Przychodź do mnie, ilekroć ci nie
dobrze na sercu.

Oto to właśnie najwięcej oddala
pociechę z Nieba, że zbyt późno u-
ciekasz się do modlitwy.

Albowiem nim zaczniesz usilnie
mnie błagać, pierwszej szukasz rozli-
cznych pociech i ulgi w rozrywkach
na zewnątrz.

I dlatego wszystko na mało ci się
przyda, dopóki nie uznasz, iż *ja je-
stem, który wybawiam mających we
mnie nadzieję*²⁾): i że poza mną nie
ma ani skutecznej pomocy, ani po-
żytecznej rady, ani trwałego lekar-
stwa.

Lecz po burzy, odzyskawszy du-
cha, pokrzepiaj twe siły w jasności
miłosierdzia mego: ponieważ blizki

1) Nah. I. 7. — 2) Psalm XVI. 7.

jestem ciebie, abym wszystkie dary nie tylko zupełnie odnowił, lecz hojnie i obficie pomnożył.

2. *A czyliż jest mi co trudnego¹⁾*, alboż będę podobny temu, który mówi a nie czyni?

Gdzież jest wiara twoja? stój mocno a wytrwale.

Bądź cierpliwy i mężny; pociecha przyjdzie w swym czasie.

Czekaj mię, czekaj: *przyjdę i uzdrowię cię²⁾*.

To, czem się tak dręczysz, jest tylko pokusą; a to czem się tak trwożysz, próżnym tylko strachem.

Na co ci się przyda troszczyć o niepewną przyszłość? Na to chyba, abyś przydawał smutek do smutku. *Dosyć ci ma dzień na swej nędzy³⁾*.

Próżno i niepożytecznie jest za trwajać się lub cieszyć rzeczami przyszłemi, które może nigdy się nie zdarzą.

3. Takimi przywidzeniami łudzić się, znak to jest słabości ludzkiej: a tak łatwo poddawać się podusz-

¹⁾ Jer. XXXII, 27; — ²⁾ Mat. VIII, 7; — ³⁾ Mat. VI, 34.

czeniu nieprzyjaciela, znak to jest małego jeszcze serca.

Nieprzyjaciel zaś nie dba o to, czy cię prawdziwemi, czy też zmyślonemi rzeczami zwiedzie i omami: czy zamięłowaniem rzeczy obecnych, czy trwogą przyszłych złamie cię i obali.

Niech się nie trwoży serce twoje, ani się lęka¹⁾.

Wierz we mnie²⁾ i miej ufność w miłosierdziu mojem.

Kiedy mniemasz, żeś bardzo oddalony ode mnie, częstokroć wtedy jestem bliżej ciebie.

Kiedy rozumiesz, że wszystko stracone dla ciebie, wtedy częstokroć nadchodzi chwila większej zasługi i nagrody.

Nie jest wszystko stracone, gdy sprawa jakaś wręcz przeciwnie dla cię wypada.

Nie powinienes sądzić podług obecnego wrażenia: ani też tak się poddawać jakimukolwiek uciskowi, jak gdyby już wszelka znikła nadzieja podźwignienia się.

¹⁾ Jan XIV, 27. — ²⁾ Jan XIV, 27.

4. Nie sądź, żeś zupełnie opuszczony, chociaż ześlę na ciebie do czasu jakie strapienie, albo ci odejmę upragnioną pociechę: albowiem jest to droga do Królestwa Niebieskiego.

Stąd bez wątpienia, tobie i innym sługom moim, pożyteczniej jest, abyście byli doświadczani przeciwnościami, aniżeli żebyście wszystko mieli podług woli waszej.

Ja znam ukryte przed tobą zamiary i wiem, że bardzo potrzeba dla zbawienia twego, abyś niekiedy doznawał oschłości, a to dla tego, iżby cię dobre powodzenie nie wzbijało w pychę; i aby przez marne upodobanie w sobie samym, nie zdawało ci się, że jesteś tem, czem nie jesteś.

Co dałem, mogę odjąć i zwrócić, kiedy mi się podoba.

5. To, co daję, moje jest: to co odbieram, nie twoje: albowiem wszelkie dobro i wszelki dar doskonały — moje są.

Jeśli ześlę na ciebie ucisk lub przeciwność jaką, nie narzekaj i serca

nie trać, ja prędko mogę podźwignąć i wszelki smutek w wesele przemienić.

Zaiste, jestem sprawiedliwy i godny uwielbienia, gdy tak z tobą czynię.

6. Jeśli zdrowo sądzisz, i w świetle prawdy rzecz oceniasz, nigdy nie powinienes tak bardzo zasmucać się wśród przeciwności, lecz raczej cieszyć się niemi i za nie dziękować.

I owszem winienes to sobie mieć za osobliwsze wesele, że *trapiąc cię boleściami, nie folguję ci*¹⁾.

*Jako mię umiłował Ojciec, i ja umiłowałem was*²⁾, rzekłem do ukochanych uczniów moich: których wszakże nie posłałem na wesele doczesne; ale na wielkie boje; nie na zaszczyty, ale na zelżywości; nie na próżnowanie, ale na pracę; nie na wypoczynek, *ale na zbieranie w cierpliwości obfitych owoców*³⁾. Pomnij na te słowa, synu mój.

¹⁾ Job VI, 10; — ²⁾ Jan XV, 9;

³⁾ Jan XV, 16.

ROZDZIAŁ XXXI.

O zaniechaniu wszelkiego stworzenia, aby znaleźć stwórcę.

1. Uczeń. Panie, bardzo potrzebuję jeszcze większej łaski, abym tam doszedł, gdzieby mi już żaden człowiek i żadne stworzenie nie było przeszkodą.

Albowiem dopóki mię zatrzymuje rzecz jaka, nie mogę swobodnie wzlecieć ku Tobie, Ten pragnął swobodnie wzlecieć ku Tobie, który mówił: *któż mi da skrzydeł, jak gołębiczy? a będę latał i odpoczywał*¹⁾.

Cóż spokojniejszego, jak oko człowieka, który ma serce proste? I cóż swobodniejszego, jak ten, który niczego nie pożąda na ziemi?

Trzeba więc wznieść się nad wszelkie stworzenie; i z siebie samego wyzuć się zupełnie i wzlecieć nad myśl swoją i widzieć, że Ty, Stwórca wszystkiego, nic wspólnego ze stworzeniami nie masz.

I kto nie oderwie się od wszelkich stworzeń, ten nie zdoła swobodnie oddać się Bogu.

¹⁾ Psalm LIV, 7.

Dla tego tak mało jest ludzi bogomyślnych, bo mało jest takich, którzy umieją zupełnie oderwać się od rzeczy stworzonych i znikomych.

A dopóki człowiek nie wzniesie się w duchu, nie oderwie się od wszelkich stworzeń i nie połączy się z Bogiem zupełnie i doskonale, dopóty wszystko cokolwiekby umiał i cokolwiekby posiadał, zbyt małej jest wagi.

Długo będzie małym i nisko po ziemi czołgać się będzie, kto myśli, że może być coś wielkiego prócz jedynego, niezmiernego, wiecznego Dobra.

Wszystko, co nie jest Bogiem, niczem jest i za nic powinno być poczytane.

Wielka zachodzi różnica między mądrością męża oświeconego przez Boga i pobożnego, a nauką czytelnego i uczonego księdza.

Daleko wyższą i szlachetniejszą jest umiejętność, mająca źródło w natchnieniu Bożem; aniżeli ta, którą zdobywa się mozolnie pracą umysłu ludzkiego.

3. Wielu pragnie daru bogomyśl-

ności, lecz nie usiłuje ćwiczyć się w tem, co do niego przysposabia.

Wielce to zawadza, poprzestawać na podpadających pod zmysły objawach, a mało sobie ważyć ducha doskonałego umartwienia.

Nie wiem, co to jest i jakim duchem powodujemy się i do czego zmierzamy my, którzy się mamy za duchownych; skoro z tak wielką pracą, a z większą jeszcze usilnością ubiegamy się o rzeczy marne i znikome, a mało kiedy, w zupełnem skupieniu ducha, zastanawiamy się nad wewnętrznymi potrzebami naszymi.

4. Niestety! po powierzchownem skupieniu duszy, wnet wylewamy się na zewnątrz: a nigdy, przez ścisły rachunek sumienia, spraw naszych nie rozstrząsamy.

Nie zważamy na to, gdzie uwieźliśmy upodobania nasze: i nie ubolewamy nad tem, że wszystko w nas jest tak jeszcze nieczyste.

Zaiste, *wszelkie ciało popsowało drogę swoją*¹⁾, i dlatego nastąpił wielki potop.

¹⁾ Ks. Rozdz. VI, 12.

Gdy więc wewnętrzne uczucie nasze jest wielce zepsutem, koniecznie też musi się szerzyć zepsucie w uczynkach, które będą objawem naszej niemocy.

Z czystego serca rodzi się owoc dobrego życia.

5. Pytamy, ile kto czyni; lecz z jak wielkiej cnoty i z jakich pobudek działa, na to nie zważamy tak pilnie.

Dowiadujemy się o każdym, czy mocny, czy bogaty, czy piękny, czy zręczny, czy dobry pisarz, czy dobry śpiewak, czy pilny robotnik; ale mało kto pyta, jak dalece kto ubogi duchem, cierpliwy i cichy, pobożny i oddany wewnętrznemu życiu.

Człowiek, sądzący po ludzku, patrzy na zewnętrzne przymioty, lecz człowiek oświecony łaską ku wewnętrznym wzrok swój obraca.

Tamten często się myli, ten zaś aby się nie omylić, w Bogu pokłada nadzieję.

ROZDZIAŁ XXXII.

O zaparciu samego siebie i wyrzeczeniu się wszelkiej żądy.

1. Chrystus. Synu, nie możesz posiadać doskonałej wolności, jeśli samego siebie zupełnie nie zaprzesz.

Ciężkie pęta dźwigają ci wszyscy, którzy się przywiązali do dóbr ziemskich i są miłośnikami siebie samych; ludzie chciwi, ciekawi, niespokojni ubiegają się za tem, co zmysłom dogadza, a nie szukają Chrystusa, lecz często uganiają się za urojeniami, i zakładają swe szczęście na tem, co trwać nie będzie.

Zginie bowiem to wszystko, co się nie poczęło z Boga.

Pamiętaj zawsze na to krótkie a jędrne hasło: Opuść wszystko, a znajdziesz wszystko; porzuć wszelką żądzę, a znajdziesz spoczynek.

Rozważaj to w sercu, a gdy to spełnisz, wszystko zrozumiesz.

2. Uczeń. Panie, to co mówisz, nie jest dziełem jednego dnia, ani zabawką dziecięcą; lecz w tej krótkiej zasadzie mieści się wszelka doskonałość zakonników.

3. Chrystus. Synu, nie powinienes się zrażać ani zaraz upadać na duchu, skoro słyszysz o drodze ludzi doskonałych; lecz tem więcej masz się pobudzać do postępowania tą drogą, a przynajmniej tęsknić za tem całą duszą.

Oby tak było z tobą! obyś doszedł do tego, iżbyś nie był miłośnikiem samego siebie, lecz szczerze stanął w pogotowiu na skinienie moje i twego ojca duchownego, którego postawił nad tobą.

Wtedy bardzobyś mi się spodobał, a całe życie twoje przeszłoby ci w weselu i w pokoju.

Dużo jeszcze masz opuścić, a jeśli się tego całkowicie nie wyrzyczysz dla mnie, nie osiągniesz tego, czego żądasz.

Radzę ci, abyś sobie kupił u mnie złota w ogniu doświadczonego, żebyś się zbogacił¹⁾, to jest mądrość z niebios, depcząca wszystko, co jest poziome.

Przenieś ją nad wszelką mądrość

¹⁾ Objaw. III, 18.

ziemską, nad wszystko, co się podobą ludziom i tobie samemu.

4. Powiadam ci, to co świat zowie drogiem i wspaniałem, zamień na rzecz podług niego podlejszą.

Albowiem za rzecz bardzo lichą i drobną, za rzecz prawie zupełnie zapomnianą, świat uważa prawdziwą mądrość niebieską, która nie rozumie wysoko o sobie, ani szuka sławy na ziemi. Wielu chwali tę mądrość ustami, ale życiem swoim bardzo od niej odstępują: a przecież ona jest *drogą perłą*¹⁾, ukrytą przed wielu.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O niestałości serca i o zwracaniu myśli naszych do Boga, jako do ostatecznego celu naszego.

1. Chrystus. Synu, nie dowierzaj uczuciu twemu; to, które dziś jest, prędko się zmieni na inne.

Póki ci życia stanie, przemianom podlegać będziesz, chociażbyś nie

¹⁾ Mat. XIII, 46.

chciał; tak iż ci się zdarzy być wesółym i znowu smutnym; uspokojonym i znowu zatrwożonym; nabożnym i znowu nienabożnym; pilnym i znowu niedbałym; poważnym i znowu lekkim.

Lecz człowiek mądry i duchowo wyrobiony wznosi się nad tę zmienność; nie zważa na to, co w sobie odczuwa, lub z której strony wieje wiatr niestałości; lecz całym wyężeniem myśli zmierza ku należnemu i pożądanemu celowi.

Albowiem tym sposobem będzie mógł zawsze pozostać jednym i tym samym, niewzruszenie, skoro wśród tylu rozlicznych wydarzeń okiem szczerzej intencji stale we mnie wpa-trywać się będzie.

2. A im czystsze będzie wejrzenie myśli jego, tem stateczniej wśród rozmaitych burz przechodzić będzie.

Lecz u wielu ten wzrok czystej intencji zaćmiewa się, bo chciwie się zwraca ku rzeczom ponętnym, które się nastroczają.

Albowiem rzadko trafia się człowiek, któryby był zupełnie wolny od skazy szukania samego siebie.

Tak niegdyś żydowie przyszlizli do Betanii, do Marty i Maryi: *nie tylko dla Jezusa, ale żeby byli ujrzeli Łazarza, którego wzbudził od umarłych*¹⁾.

Trzeba więc oczyścić oko intencji, aby było szczere i prawe, i aby pomijając wszystko pośrednie, do mnie jednego zmierzało.

ROZDZIAŁ XXXIV.

**Kto prawdziwie Boga miłuje,
temu Bóg podoba się we wszyst-
kiem i nade wszystko.**

1. Uczeń. Oto Bóg mój i moje wszystko.

Czegóż chcę więcej, i cóż szczęśliwszego pożądać mogę?

O słodkie i urocze słowo! lecz temu tylko, który umiłował Słowo przedwieczne, nie zaś świat i te rzeczy, które są na świecie.

Bóg mój, i wszystko. Dość tych słów temu, który je rozumie; a prawdziwie miłujący Boga, często, a za-

¹⁾ Jan XII, 9.

wsze z uniesieniem radości powtarzać je będzie.

W obecności Twojej wszystko jest przyjemne, a gdy Ciebie niema, wszystko budzi niesmak.

Ty uciszasz serce i dajesz wielki spokój i prawdziwie świąteczne wesele.

Ty sprawiasz, że dobrze sędzimy o wszystkim i wielbimy Ciebie we wszystkim: bez Ciebie zaś nic długo podobać się nie może; i nic nie ma wdzięku i słodczy, czego nie uświęciła łaska Twoja, i nie zaprawiła mądrość Twoja.

2. Kto w Tobie zasmakuje, jakże miałby w czemś niewłaściwem podobać sobie? A kto w Tobie nie położył upodobania swego, cóż go ucieszyć może?

Ale dalekimi są od Twojej mądrości ci, którym świat i ciało są miłe, bo w pierwszym dużo bardzo kryje się marności, a w drugim zarodek śmierci.

Ci zaś, którzy idą za Tobą przez wzgardę świata i umartwienie ciała, prawdziwie uchodzą za mądrych, bo

porzucają próżność dla prawdy, a ciało dla ducha.

Ci umieją podobać sobie w Bogu: i cokolwiek dobrego znajdują w stworzeniach, wszystko to ku chwale Stwórcy odnoszą.

Wszakże różna i bardzo odmienna jest słodycz, płynąca ze Stwórcy — a ze stworzenia, z wieczności — a z czasu, ze światłości odwiecznej — a z światła, które z niej pochodzi.

3. O światło wiekuiste, wyższe nad wszystkie światła stworzone, z wysokości Twojej spuść promień jasności, któryby przeszył najgłębsze tajniki mego serca.

Oczyść, rozraduj, rozjaśnij i ożyw ducha mego i wszystkie jego władze, abym w uniesieniu nieprzebranego wesela lgnął do Ciebie.

O kiedyż to nadejdzie ta błogosławiona i pożądana godzina, w której nasycisz mię obecnością Twoją, i staniesz się dla mnie wszystkim we wszystkim?

Dopóki ta łaska nie będzie mi dana, nie będzie też we mnie pełnego wesela.

Jeszcze niestety żyje we mnie stary człowiek, jeszcze niezupełnie ukrzyżowany, nie ze wszystkim umarły.

Jeszcze *pożąda silnie przeciw duchowi¹⁾*, wszczynając walki wewnętrzne i nie daje duszy mojej spokojnie pa nować.

4. Lecz Ty, *który panujesz nad mocą morza, i wzruszenie nawałności jego uśmierzasz²⁾*, powstań i wesprzyj mię.

Rozprósz narody, które wojen chcą³⁾, a roztrąć moc ich mocą Twoją⁴⁾.

Okaz proszę, wielmożność Twoją, a *niech będzie uwielbiona prawica Twoja⁵⁾*; albowiem niema dla mnie innej nadziei, ani ucieczki innej, tylko w Tobie, Panie i Boże mój.

¹⁾ Gal. V, 17; — ²⁾ Ps. LXXXVIII, 10; — ³⁾ Ps. LXVII, 32; — ⁴⁾ Jud. IX, 11, — ⁵⁾ Ekl. XXXVI, 7.

ROZDZIAŁ XXXV.

W tem życiu nie można być wolnym od pokus.

1. Chrystus. Synu, nigdy nie jesteś bezpieczny w tem życiu: lecz dopóki żyć będziesz, zawsze broń duchowna potrzebną ci będzie.

Przebywasz tu między nieprzyjaciółmi, którzy i z prawej i z lewej strony nacierają na Ciebie.

Jeśli więc zewsząd tarczą cierpliwości zastawiać się nie będziesz, nie długo uchronisz się rany.

Nadto, jeśli stale we mnie nie ugruntujesz serca swego ze szczerą wolą znoszenia wszystkiego dla mnie, nie potrafisz wytrzymać natarczywych pokus i nie zdobędziesz palmy błogosławionych.

Trzeba ci więc mężnie przejść przez to wszystko i mocną ręką łamać wszystkie przeszkody.

Albowiem *zwycięzcy dam manę*¹⁾, a udziałem gnuśnego pozostanie wielka nędza.

2. Jeśli szukasz spoczynku w tem

¹⁾ Objaw. II. 17.

życiu, jakże wieczny odpoczynek wysłużyć zdołasz?

Nie zabieraj się więc teraz do odpoczywania, lecz gotuj się na wielką cierpliwość.

Szukaj prawdziwego pokoju nie na ziemi, ale w niebie; nie w ludziach ani w innych stworzeniach, lecz w Bogu samym.

Dla miłości Boga winienesz wszystko cierpliwie znosić, jako to: pracę i boleści, pokusy, prześladowania, tęsknotę, trwogi, niedostatek, chorobę, krzywdy, obmowy, napomnienia, upokorzenia, zawstydzenie, karanie i wzgardę.

To wszystko wzmacnia cnotę, doświadcza nowego żołnierza Chrystusowego i splata niebieską koronę.

Za krótką pracę dam wieczną zapłatę, a za przemijające upokorzenie dam chwałę bez końca.

3. Czy ty myślisz, że zawsze po twej woli duchowe pociechy mieć będziesz?

Święci moi nie zawsze je mieli, a mieli wielkie uciski, rozliczne pokusy i wielkie oschłości duszy.

We wszystkim zaś zachowali się

cierpliwie i więcej zaufali Bogu aniżeli sobie: wiedząc iż *utrapienia tego czasu niniejszego nie są godne przyszłej chwały, która się w nas objawi*¹⁾.

Czy ty chcesz mieć natychmiast to, co wielu zdobywało ledwie po mnogich łzach i pracach?

*Oczekiwaj Pana, mężnie czyn, i niech się wzmocni serce twoje!*²⁾ Nie trać ufności, nie ustawaj; lecz ciało i duszę swoją stale poświęcaj dla chwały Bożej.

Ja ci sowiec wynagrodzę i będę z tobą w każdym ucisku³⁾.

ROZDZIAŁ XXXVI.

O marności sądów ludzkich.

1. Chrystus. Synu, oddaj na zawsze serce twoje Panu, a nie bój się sądów ludzkich, kiedy sumienie ci świadczy, żeś pobożny i bez winy.

Dobrze to i błogo znosić sądy ludzkie, a nie przyjdzie to ciężko

¹⁾ Do Rzym. VIII. 18. — ²⁾ Psalm XXVI. 14. ³⁾ Psalm XC. 15.

sercu pokornemu i ufającemu więcej Bogu jak sobie.

Wielu dużo mówi i dlatego mało należy wierzyć. Niepodobna też wszystkim zadość uczynić.

A chociaż Ś. Paweł starał się wszystkim w Panu podobać, i *wszystkim stał się wszystko*¹⁾; *ale u niego to było najmniejsza, że był sądzony od ludzi, albo od dnia ludzkiego*²⁾.

2. Czynił dosyć dla zbudowania i zbawienia drugich, bo czynił wszystko, co było w jego mocy, lecz nie mógł temu zapobiedz, ażeby niekiedy nie był przez nich potępiony lub wzgardzony.

A przeto wszystko poruczył Bogu, który wie wszystko; a cierpliwością tylko i pokorą zastawiał się przeciwko złym i kłamliwym językom, miotającym fałsze i potwarze.

Jednakże niekiedy odpowiadał, ażeby milczenie jego nie stało się powodem zgorszenia dla nieutwierdzonych we wierze.

3. *Któżes ty, abys się miał ba*

¹⁾ I. Kor. IX. 22. — ²⁾ Por. I. Kor. IV. 3. —

*człowieka śmiertelnego*¹⁾? Dziś on jest, a jutro już go nie będzie.

Boga się bój, a postrachów ludzkich lękać się nie będziesz.

Cóż ci może uczynić człowiek słowami i obelgami? Sobie raczej szkodzi, jak tobie: a ktokolwiek on jest, nie zdoła uniknąć sądu Boga.

Ty miej Boga przed oczyma, a nie spieraj się swarliwemi słowy.

A chociażby chwilowo zdawało się, że ulegasz i że ponosisz niezasłużone zawstydzenie: nie zzymaj się na to i niecierpliwością nie zmniejszaj zasługi twojej.

Lecz spojrzij w niebo, ku mnie, który mocen jestem wyrwać cię ze wszelkiej zelżywości i krzywdy, *i który oddam każdemu podług uczynków jego*²⁾.

ROZDZIAŁ XXXVII.

O szczerem a zupełnem wyrzeczeniu się samego siebie dla osiągnięcia wolności serca.

1. Chrystus. Synu, opuść siebie, a znajdziesz mię.

¹⁾ Izai. LI. 12. — ²⁾ Do Rzym. II. 6.

Nie miej nic swego, ani nawet woli swojej, a zawsze zysk mieć będziesz.

Bo wnet spłynie na ciebie obfita łaska, skoro tylko szczerze wyrzeczysz się sam siebie, a już się nie cofniesz.

Uczeń. Panie, ileż razy i w jakich rzeczach mam siebie opuścić?

Chrystus Zawsze i w każdej godzinie, tak w małych rzeczach, jak i w wielkich. Nie robię żadnego wyjątku, lecz chcę, abyś się ogołocił ze wszystkiego.

Jakżebyś inaczej mógł być moim, a ja twoim, jeśliś się nie wyrzucił zupełnie ze wszelkiej własnej woli wewnątrz i zewnątrz?

Im prędzej to uczynisz, tem lepiej ci będzie, a im szczerzej i zupełnie, tem więcej mi się przypodobasz, i tem więcej uzyskasz.

2. Niektórzy wyrzekają się siebie, lecz z pewnem zastrzeżeniem, a że niezupełnie nadzieję swoją w Bogu położyli, przeto frasują się o to, jak sobie zaradzić mają.

Niektórzy znowu zrazu wszystko mi oddają; lecz potem przynęceni

i pchnięci pokusą, wracają do tego, co dali: i dla tego bynajmniej nie czynią postępu w cnocie.

Ni jedni, ni drudzy nie uzyskują prawdziwej wolności czystego serca i nie dostępują słodkiej poufałości łaski mojej, chyba, że wpierw całkowicie uczynią wyrzeczenie się siebie samych i codzienną z siebie złożą ofiarę, bez której ani się ze mną zjednoczyć, ani tego słodkiego i zbawienego zjednoczenia zażywać nie podobna.

3. Mówiłem ci tylekroć i teraz znowu powtarzam: opuść samego siebie, oddaj mi się zupełnie, a wielkiego wewnętrznego pokoju używać będziesz.

Daj wszystko za wszystko; niczego nie szukaj, o nic się nie upominaj: trwaj we mnie szczerze i niewzruszenie, a posiedzisz mię.

Będziesz miał serce wolne, a ciemności nie ogarną cię.

O to usilnie się staraj, o to się módl, i tego pragnij, abyś mógł się ogołocić ze wszystkiego, i tak obnażony iść za obnażonym Jezusem;

abyś mógł sobie umrzeć, a mnie żyć wiecznie.

Wtedy znikną wszystkie marne złudzenia, wszystkie złośliwe niepokoje; i wszystkie zbyteczne zabiegi.

Wtedy także ustąpi zbytnia bojaźń, a nieporządna miłość obumrze.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

**O należytem zachowaniu się
względem rzeczy zewnętrznych,
i o uciekaniu się do Boga
w niebezpieczeństwach.**

1. Chrystus. Synu, ku temu usilnie zmierzać powinienes, ażebyś w każdym miejscu i w każdej czynności i w każdym zajęciu zewnętrznem, był wewnątrznie wolnym i zachował panowanie nad sobą, ażeby wszystkie rzeczy były pod tobą, nie zaś ty pod niemi.

Ażebyś był panem i rządcą spraw swoich, nie zaś ich sługą lub najemnikiem; abyś był raczej podobny do wyzwolonego i prawego Hebrejczyka, który dostał wolności i dziedzictwa synów Bożych.

Ci bowiem wznoszą się ponad doczesność, a rozmyślają o wieczności, ci zamrużają oczy na to, co przemija, a wyteżają je ku niebu.

Nie dają się oni powodować rzeczom doczesnym, nie lgną do nich, lecz owszem sami kierują niemi i obracają je na swą korzyść: stosownie do tego, jak je postanowił i przeznaczył Bóg, sprawca wszech rzeczy, który w dziele stworzenia swojego nie zostawił żadnego nieładu.

2. Jeśli zaś w żadnym wypadku nie poprzestajesz na zewnętrznych pozorach, ani też okiem cielesnem nie spoglądasz na to, coś widział lub słyszał, lecz w każdej sprawie na wzór Mojżesza, wnet wchodzisz do przybytku Pańskiego, abyś się Pana poradził; usłyszysz naówczas odpowiedź Bożą, i wrócisz nauczony o wielu rzeczach niniejszych i przyszłych.

Zawsze bowiem Mojżesz uciekał się do arki Pańskiej dla rozwiązania zapytań i wątpliwości i uciekał się do modlitwy dla odwrócenia niebezpieczeństw i nieprawości ludzkich.

Tak i ty powinienes wejść w naj-

głębsze tajniki serca twego i usilniej błagać o pomoc Bożą.

Czytamy bowiem, iż Jozue i synowie Izraela, dlatego przez Gabao-
nitów zostali zdradą oszukani, *że się*
*ust Pańskich pierwszej nie radzili*¹⁾,
lecz zbyt łatwowierni słodkimi słowy
i udaną pobożnością uwieść się dali.

ROZDZIAŁ XXXIX.

Człowiek w sprawach swoich nagłym być nie powinien.

1. Chrystus. Synu, poruczaj mi
zawsze sprawy twoje, ja dobrze
urządzę je w czasie swoim.

Czekaj rozporządzenia mojego, a
odniesiesz stąd korzyść.

Uczeń. Panie, chętnie ci wszystko
poruczam: albowiem moje własne
obmyślanie na mało się przyda.

Obym nie zaprzętał tak bardzo
serca wydarzeniami przyszłemi lecz
oddał się bez wahania woli Twojej.

2. Chrystus. Synu, często człowiek
zajmuje się gwałtownie sprawą, któ-

¹⁾ Jozue IX. 14.

rej pożąda, lecz skoro ją otrzyma, inaczej sądzić poczyną; albowiem upodobania ludzkie nie są stałe, lecz raczej nagle od jednej rzeczy przeczucą się na drugą.

Nie jest to więc małą rzeczą wyzekać się samego siebie, nawet w najdrobniejszych rzeczach.

3. Prawdziwe udoskonalenie człowieka, polega na zaparciu się samego siebie; i człowiek, który się zaparł sam siebie, jest bardzo swobodny i bezpieczny.

Ale odwieczny nieprzyjaciół, przeciwnik wszelkiego dobra, kusić nie przestaje, lecz dniem i nocą stawia straszliwe zasadzki, aby w nie usidlić nieostrożnego.

Czuwajcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokusę ¹⁾.

ROZDZIAŁ XL.

Człowiek nie ma nic dobrego sam ze siebie i niczem chlępić się nie może.

1. Uczeń. *Panie, cóż jest człowiek,*

¹⁾ Mat. XXIV. 41.

że nań pamiętasz? albo syn człowieka, iż go nawiedzasz¹⁾.

Czemże zasłużył się człowiek, iż mu dajesz łaskę Twoją?

Panie, jakież mam prawo uskarżać się, jeśli mię opuszczasz? albo szemrać, gdy nie uczynisz tego, o co proszę?

Zaiste, to tylko sprawiedliwie myśleć i mówić mogę: Panie, jestem niczem, nic nie mogę; nic dobrego nie mam sam ze siebie, lecz we wszystkim czuję słabość i nicość moją i zawsze ku nicości dążę.

A skoro Ty mnie nie wspierasz, nie oświecasz i nie umacniasz wewnątrz, wnet wpadam w oziębłość i rozprężenie.

2. *Ty zaś, Panie, zawsze tenże jesteś, jeden i tenże sam, i trwasz na wieki²⁾*, zawsze dobry, sprawiedliwy i święty, i wszystko dobrze, sprawiedliwie i święcie czynisz i urządzasz w mądrości Twojej.

Lecz ja, który bardziej ku zepsuciu, jak ku doskonaleniu się skłonny jestem, nie zawsze trwam w jednym;

¹⁾ Psalm VIII. 5. — ²⁾ Psalm CI. 28.

bo siedm czasów nademną się zmienia, siedm wichrów mną miota.

Wszakże, skoro Ci się spodoba wyciągnąć ku mnie wspierającą rękę Twoją, wnet we mnie dobrze się dzieje; bo Ty jeden bez ludzkiej pomocy wesprzeć i tak utwierdzić mię możesz, aby twarz moja już się nie mieniła i ku Tobie jednemu zwrócona była, aby serce moje w Tobie jedynie na zawsze spoczęło.

3. A przeto, gdybym umiał odrzucić wszelką pociechę ludzką, bądź dla dostąpienia daru pobożności, bądź z konieczności, która mię nagli, abym Cię szukał, gdy nie mam człowieka, któryby mię pocieszył; wtedy słusznie mógłbym spodziewać się Twojej łaski, i radować się darem nowej pociechy Twojej.

4. Dzięki Tobie, od którego pochodzi wszelkie dobro, które mi się zdarza.

Ja zaś, człowiek niestały, ułomny i marny, niczem jestem przed Tobą.

Czemże się chlubić mogę? i z czegoż pomiędzy ludźmi zasłynąć pragnę?

Czyliż z niczego? To właśnie jest największą próżnością!

Zaiste, próżna chwała jest największą marnością i zgubą; albowiem odciąga nas od prawdziwej chwały, i z łask niebieskich obdziera nas.

Albowiem, gdy człowiek podoba się sobie, nie podoba się Tobie; a gdy się ubiega za pochwałą ludzką, wtedy traci prawdziwą cnotę.

5. Prawdziwą zaś chwałą i radością jest, chlubić się w Tobie, nie zaś w sobie: weselić się w Imieniu Twojem, nie zaś we własnej cnocie; nie podobać sobie w żadnem stworzeniu Twojem, chyba z miłości ku Tobie.

Niech będzie pochwalone Imię Twoje, nie moje: niech będą uwielbione sprawy Twoje, nie moje: niech będzie błogosławione święte Imię Twoje, a ja niech nie mam żadnej chwały ludzkiej.

Tyś chwała moja, Tyś uradowanie serca mego.

W Tobie chlubić się i radować będę, przez cały dzień, *a z siebie*

nie będę się nic przechwalał, jedno z krewkości moich¹⁾.

6. Niech inni na wzór Żydów *szukają chwały, którą jeden od drugiego bierze*: ja zaś tej tylko pragnąć i szukać będę, *która jest od samego Boga²⁾.*

Wszelka bowiem ludzka chwała, wszelka cześć doczesna, wszelka wielkość światowa, w porównaniu z wieczną chwałą Twoją jest marnością i głupstwem.

O! Prawdo moja i miłosierdzie moje! Boże mój, Trójco Przenajświętsza! Tobie jedynie cześć, uwielbienie, moc i chwała, przez nieskończone wieki wieków!

ROZDZIAŁ XLI.

O wzgardzie wszelkiej czci doczesnej.

1. Chrystus. Synu, nie bierz sobie tego do serca, gdy widzisz, że innych czczą i wynoszą, a ciebie lekceważą i poniżają.

¹⁾ II. Kor. XII. 5. — ²⁾ Jan V. 44.

Wznieś serce twoje ku mnie w niebo, a wzgarda ludzka na ziemi nie zasmuci cię.

2. Uczeń. Panie, jesteśmy w zaślepieniu, a próżność prędko uwodzi nas.

Jeśli się dobrze w sobie rozpatruję, widzę, że nigdy nie doznałem krzywdy od żadnego stworzenia, a przeto nie mam słusznego powodu użalać się na Ciebie.

Lecz, że często i ciężko grzeszyłem przeciwko Tobie, słuszenie powstaje na mnie stworzenie wszelkie.

A przeto, słuszenie należy mi się zawstydzienie i pogarda; Tobie zaś cześć, uwielbienie i chwała.

I dopóki się tak nie usposobię, abym chętnie pragnął być wzgardzony i opuszczony od wszelkiego stworzenia, i za nic zgoła miany, dopóty nie będę mógł ani się ustalić i uspokoić w duszy, ani być oświeconym w duchu, ani zupełnie połączyć się z Tobą.

ROZDZIAŁ XLII.

Pokoju swego na ludziach zakładać nie należy.

1. Chrystus. Jeśli zakładasz na kim pokój, dla tego, żeś z nim w pożyciu i zgodzie, nietrwały i zachmurzony będzie ten pokój.

Lecz jeśli garniesz się do zawsze żyjącej i trwającej prawdy, nie przygnębi cię ani oddalenie się, ani śmierć przyjaciela.

Na mnie winna się opierać miłość przyjaciela: i dla mnie ma być miłowany, ktokolwiekby ci się zdawał dobrym i wielce ci był drogim w tem życiu.

Bezemnie, przyjaźń nic nie warta i nietrwała, a miłość, której ja nie kojarzę, nie jest ani czysta, ani prawdziwa.

Powinieneś być tak obumarły na podobne uczucia ludzkie, abyś, o ile to od ciebie zależy, od wszelkich ludzkich związków pragnął być wolny.

Człowiek tem bardziej się zbliża do Boga, im bardziej oddala się od wszelkiej ziemskiej pociechy.

Tem wyżej wznosi się ku Bogu, im głębiej wchodzi sam w siebie, im bardziej sam sobie wydaje się lichym.

2. Kto zaś coś dobrego sobie przyznaje, ten łasce Bożej zagradza drogę do siebie: bo łaska Ducha Świętego zawsze szuka pokornego serca.

Gdybyś umiał zupełnie zgiąć samemu sobie i wygnać z serca wszelką miłość rzeczy stworzonych, wtenczasbym z wielką łaską przebywał w tobie.

Kiedy się wpatrujesz w rzeczy stworzone, niknie ci z oczu widok Stworzyciela.

Ucz się we wszystkich rzeczach zwyciężać siebie dla Stwórcy, a wtedy będziesz zdolnym zbliżyć się do poznania Boga

Rzecz, aczkolwiek drobna, skoro się ją nieumiarkowanie kocha albo pożąda, kazi duszę, i od najwyższego dobra wielce oddala.

ROZDZIAŁ XLIII.

Umiejętność światowa marna jest.

1. Chrystus. Synu, niech cię nie uwodzą piękne i wyszukane słowa ludzkie. *Albowiem nie w mowie jest Królestwo Boże, ale w mocy*¹⁾.

Słuchaj słów moich, które zapalają serca, oświecają myśli, wzbudzają skruchę, i do duszy rozliczną wnoszą pociechę.

Nigdy nie czytaj słowa mojego w tym celu, abyś mógł się wydać bardziej uczonym lub mądrym.

Dbaj o umartwienie wad swoich, ponieważ to ci się więcej przyda, niż znajomość wielu trudnych zagadnień.

2. Gdy wiele przeczytasz i poznasz, zawsze do jedyne go Początku wrócić ci potrzeba.

Jam jest, który człowieka uczę mądrości i małym daję jaśniejsze pojęcie, aniżeli wszelka umiejętność ludzka dać może.

Do kogo ja przemawiam, ten prędko mądrym się stanie i wielce postąpi w duchu.

¹⁾ I. Kor. IV, 20.

Biada tym! którzy dopytują się u ludzi o wiele rzeczy ciekawych, a mało dbają o to, aby znali drogę służenia Bogu.

Przyjdzie czas, kiedy mistrz mistrzów Chrystus, Pan Aniołów, ukaże się, aby wysłuchał nauki wszystkich, to jest aby roztrząsnął sumienie każdego.

I wtedy, *będzie szperał Jeruzalem ze świecami*¹⁾, i *oświeci zakrycia ciemności*²⁾, i zamilkną języki ludzkie.

3. Jam jest, który w mgnieniu oka tak wznoszę pokorny umysł, że w jednej chwili więcej pozna wiekustej prawdy, aniżeli drugi po dziesięciu latach szkolnej nauki.

Ja nauczam bez szumnych słów, bez zamętu zdań, bez chępliwości, bez sporu rozumowań.

Ja jestem, który nauczam gardzić rzeczami ziemskimi, nie dbać o doczesne, a szukać wiecznych i w nich smakować; unikać zaszczytów, bez szkody znosić zgorszenie, we mnie pokładać nadzieję wszelką, prócz

¹⁾ Sofoniasz I. 12; — ²⁾ I. Kor. IV. 5.

mnie nie żądać niczego, i nadewszystko kochać mnie gorąco.

4. Ktoś miłując mię serdecznie, nabył umiejętności Bożej i przedziwne opowiadał rzeczy.

Więcej uzyskał opuszczając wszystko, aniżeli ucząc się rzeczy głębokich.

Lecz jednym opowiadam prawdy ogólne, drugim szczególne; jednym ukazuję się łagodnie pod zasłoną różnych znaków i postaci, drugim zaś w wielkiej światłości objawiam tajemnice moje.

Ta sama treść zawiera się w księgach, lecz nie wszystkich jednakowo poucza; bo ja jestem mistrzem prawdy, ja przenikam serca, wyrozumiewam myśli, pobudzam do uczynków, i rozdaję każdemu, jak uznaję za stosowne.

ROZDZIAŁ XLIV.

Nie należy lgnąć do rzeczy zewnętrznych.

1. Chrystus. Synu, potrzeba abyś pozostał w niewiedomości wielu rze-

czy, i abyś uważał się jakobyś umarł, i jako ten, *któremu świat jest ukrzyżowan, a on światu*¹⁾.

Na wiele też rzeczy głuche ucho mieć trzeba, a bardziej myśleć o tem, co pokój twój ustalić może.

Pożyteczniej jest odwracać oczy od rzeczy, które ci się niepodobają, i każdemu zostawić jego własne zdanie, aniżeli wdawać się w swarliwe spory.

Jeśli będziesz złączony z Bogiem, i oglądał się na Jego sądy, łatwiej zniesiesz, że inni cię zwyciężają.

2. Uczeń. Panie! do czegośmy przyszli? oplakujemy doczesne szkody, dla drobnego zyskułożymy trudy i zabiegi, a szkody duszy naszej idą w zapomnienie, i zaledwie zbyt późno o niej myślimy.

Zważamy na to, co się na nic, lub na mało przyda, a to pomijamy, co nadewszystko jest potrzebne: albowiem człowiek lgnie cały do rzeczy zewnętrznych; i jeśli się wcześniej nie upamięta, chętnie się w nich pogrąża.

¹⁾ Do Gal. VI. 14.

ROZDZIAŁ XLV.

**Nie wszystkim należy wierzyć;
upadek w słowach łatwy jest.**

1. Uczeń. *Panie! daj nam ratunek
z utrapienia: boć omylny ratunek
człowieczy¹⁾.*

O jakże często nie znalazłem wier-
ności, gdzieś ją mieć rozumiał.

O ileż razy tam ją znalazłem,
gdziem się jej nie spodział.

Zawodna przeto nadzieja w lu-
dziach; a zbawienie sprawiedliwych
w Tobie jest, Boże.

Bądź błogosławiony, Panie i Bo-
że mój we wszystkim, co się nam
przydarza.

Jesteśmy niestali i ułomni, prędko
zmieniamy się i upadamy.

2. Gdzież jest człowiek, któryby
zdołał strzedz się we wszystkim tak
pilnie i przezornie, aby nie zbłądził
czasem i nie zawikłał się?

Lecz kto w Tobie Panie ufa i pro-
stem sercem Cię szuka, ten nie tak
łatwo upada.

¹⁾ Psalm LIX. 13.

A jeśli przyjdzie na niego jakie strapienie, choćby najbardziej był w nie uwikłany, prędzej go wyrwiesz lub pocieszysz; albowiem nie opuszczasz tego, który aż do końca w Tobie pokłada nadzieję.

Rzadko trafia się przyjacieli tak wiernych, aby trwał przy przyjacielu we wszystkich jego uciskach.

Ty Panie! Ty sam jesteś najwierniejszy we wszystkim, i niema drugiego po Tobie, któryby Ci dorównał.

3. O! jak mądrze to pojmowała owa święta dusza, kiedy mówiła: *myśl moja jest umocniona i ugruntowana w Chrystusie*¹⁾.

Gdyby ze mną tak było, nie takby mnie łatwo przejmował strach ludzki, ani by mnie obruszały złośliwe mowy.

Któż zdoła wszystko przewidzieć, któż zdoła zapobiedz przyszłym złym przygodom? Jeśli już przewidziane wypadki częstokroć nas ranią, to chyba nieprzewidziane ciężko nas uderzają.

¹⁾ Św. Agata.

Lecz czemuż ja nędzny nie zabezpieczyłem się lepiej? Czemu tak łatwo ludziom zawierzyłem?

Lecz ludźmi jesteśmy i to ułomnymi ludźmi, chociażby nas wielu uważało za aniołów i aniołami nazywało.

Komuż zawierzę, Panie? komu, jeśli nie Tobie? Ty jesteś Prawda, która ani się omylić, ani nas omylić nie może.

Przeciwnie zaś: *Każdy człowiek kłamca*¹⁾, słaby, niestały, i ułomny, zwłaszcza w słowach; tak że od razu ledwie komu zawierzyć można w tem, co w pierwszej chwili brzmi jako prawda.

4. Jakże mądrze napominałeś, aby się strzedz ludzi: *bo nieprzyjaciele człowieka, domownicy jego*²⁾, i aby nie wierzyć, gdy kto mówić będzie: *oto tu jest, albo ówdzie*¹⁾.

Szkoda własna nauczyła mię, oby mi to posłużyło do większej ostrożności, a nie do dalszego nierozsądku.

¹⁾ Psalm CXV. 2. — ²⁾ Mat. X. 36. —

Bądź ostrożny, powiedział mi ktoś, bądź ostrożny, a co ci powiem, zachowaj przy sobie; a gdy ja milczę i myślę, że wszystko jest w tajemnicy, on sam nie może zachować milczenia, o które mię prosił, i za ledwie poszedł, zaraz zdradził i mnie i siebie.

Od takich plotek i od tak niebacznych ludzi zachowaj mię Panie, i daj, abym nie popadł w ich ręce, i sam nigdy podobnie nie czynił.

Słowa prawdziwe i niezmiennie daj ustom moim, a językowi mojemu szczerość i prostotę.

Czego w drugich cierpieć nie chcę, tego się sam jak najpilniej wystrzegać winienem.

5. O! ileż to przynosi dobra i pokoju, milczeć o drugich, nie wierzyć wszystkiemu bez różnicy, i nie rozgłaszać nierozważnie słyszanych rzeczy.

Mało komu się zwierzać, a Ciebie zawsze wzywać na świadka sercu swojemu.

Nie unosić się za lada słów wiatrem, a pragnąć jedynie, aby we-

¹⁾ Mat. XXIV, 23.

wnątrz i zewnątrz nas, wszystko spełniało się według upodobania woli Twojej.

O! jak to bezpiecznie, dla zachowania łaski Niebieskiej unikać popisywania się przed ludźmi i nie pożądać tego, co u ludzi podziw wywołajnie wzbudza; lecz z całą usilnością ubiegać się za tem tylko, co do poprawy życia prowadzi i wzbudza żarliwość.

O! jak wielu ludziom to zaszkodziło, że cnota ich była znana i zawcześniej chwalona!

O! jak obfity owoc przyniosła łaska, chowana w skrytości w tem ułomnem życiu, które całe nazywamy próbą i bojowaniem!

ROZDZIAŁ XLVI.

O pokładaniu ufności w Bogu,
gdy ostre języki zwracają się
przeciw nam.

1. Chrystus. Synu, stój mężnie i ufaj mnie. Czemże bowiem są słowa? Słowami tylko.

Ulatują w powietrzu, lecz skał nie rozsadzają.

Jeżeliś winny, myśl, iż chętnie poprawić się pragniesz: jeżeliś niewinny, uważ, iż winien eś wszystko znieść chętnie dla miłości Boga.

Miej przynajmniej tę małą zasługę, żeś niekiedy ścierpiał przykre słowa, jeśli nie masz jeszcze mocy do znośzenia dotkliwszych ciosów.

I dla czego takie drobnostki bierzesz sobie do serca? Oto dla tego, żeś jeszcze cielesny, i że więcej, jak należy, zważasz na ludzi.

Obawiasz się być wzgardzonym, i dlatego nie chcesz być upominanym w przekroczeniach twoich, i osłaniasz je wymówkami.

2. Lecz wejrzyj lepiej w siebie, a poznasz, że jeszcze żyje w tobie świat i próżna żądza podobania się ludziom.

Kiedy bowiem unikasz nagany i zawstyżenia za wady twoje, widać, że ani jesteś prawdziwie pokorny, *ani świat ci jest ukrzyżowan, ani ty światu¹⁾*.

¹⁾ Do Galat. VI. 14

Słuchaj mojego słowa, a nie będziesz się bał dziesięciu tysięcy słów ludzkich.

Otóż, gdyby mówiono przeciwko tobie, wszystko, coby najzłośliwiej wymyśleć można: cóżby ci to szkodziło, gdybyś wcale na to nie zważał, nie ceniąc tego więcej jak źdźbło lichej plewy? Czyżby ci te mowy choć jeden włoszek zerwać zdołały?

3. Lecz kto nie zamyka się w sercu, i nie ma Boga przed oczyma, ten łatwo poruszyć się daje słówkiem nagany.

Kto zaś mnie ufa, i nie pragnie polegać na własnem zdaniu, ten wolnym będzie od bojaźni ludzkiej.

Ja bowiem jestem sędzią i znawcą wszystkich tajników: ja wiem jak się rzecz stała; ja wiem kto zadał krzywdę, a kto ją wycierpiał.

Odemnie wyszło to słowo, za mojem dopuszczeniem to się przydarzyło, *aby myśli z wielu serc były objawione*¹⁾.

¹⁾ Łuk. II. 35.

Ja winnego i niewinnego sądzić będę, lecz wpierw obu ukrytym sądem doświadczyć chciałem.

4. Świadećtwo ludzi często bywa mylne, lecz mój sąd jest prawdziwy, trwać będzie, nic go nie obali.

Często bywa skryty, i mało komu we wszystkim jest jawny: wszakże nigdy nie błądzi, ani błądzić może, chociaż w oczach ludzi bezrozumnych niesprawiedliwym się zdaje.

Do mnie więc po wszelki sąd odwoływać się należy, nie zaś polegać na własnem rozumieniu.

Nie zafrasuje sprawiedliwego, cokolwiek nań przypadnie¹⁾ od Boga.

Chociażby przeciwko niemu niesprawiedliwe sądy miotano, mało o to dbać będzie.

Ani też nie będzie się próżno wynosił, jeśli go drudzy sprawiedliwie bronią.

Wie bowiem, że ja jestem, *który badam serca i wnętrze²⁾*, który nie sędzę podług twarzy i pozorów ludzkich.

¹⁾ Przyp. XII. 21. — ²⁾ Ps. VII. 10.

Często bowiem, jest występne
w oczach moich to, co podług ludz-
kiego sądu uchodzi za godne po-
chwaly.

5. Uczeń. Panie i Boże, Sędzio
sprawiedliwy, mocny i cierpliwy, któ-
ry znasz ułomność i złość ludzką;
bądź siłą moją i całą ufnością moją:
bo nie wystarcza mi sumienie moje.

Ty znasz, czego ja nie znam: dla
tego winienem był upokorzyć się, i
wszelką przyganę łagodnie znosić.

Przebacz mi łaskawie, że tylekroć
nie tak postąpiłem, a nadal udziel
mi daru większej cierpliwości.

Lepsze mi jest bowiem obfite miło-
sierdzie Twoje, dla dostąpienia prze-
baczenia Twego, aniżeli moja mnie-
mana sprawiedliwość na obronę tego,
co się ukrywa w sumieniu mojem.

*Chociażbym się w niczem winnym
być nie czuł, nie w tem byłoby u-
sprawiedliwienie moje¹⁾: bo jeśli u-
suniesz miłosierdzie Twoje, nie u-
sprawiedliwi się przed Tobą żaden
żyjący²⁾.*

¹⁾ I. Kor. IV. 4. — ²⁾ Ps. CXLII, 2.

ROZDZIAŁ XLVII.

Dla życia wiecznego wszystkie przykrości chętnie należy znosić.

1. Chrystus. Synu, nie daj się złamać trudom, które podjąłeś dla mnie, a w utrapieniach nie upadaj; lecz w każdym wydarzeniu niech cię pokrzepia i pociesza obietnica moja.

Jam jest mocen wynagrodzić nad wszelki sposób i nad wszelką miarę.

Nie długo pracować tu będziesz, i nie zawsze boleściami obciążony będziesz.

Poczekaj nieco, a ujrzysz prędki koniec niedoli.

Przyjdzie godzina, w której ustanie trud i wszelki niepokój.

Drobne jest i krótkie to wszystko, co z czasem mija.

2. Czyń pilnie to, coś czynić winien: wiernie pracuj w winnicy mojej, *ja będę zapłatą twoją¹⁾*.

Pisz, czytaj, śpiewaj, jęcz, milcz, módl się, znoś mężnie przeciwności: żywot wieczny godny jest tych wszy-

¹⁾ Ks. Rozdz. 15, 1.

stkich, i większych jeszcze, bojów i znojów.

Przyjdzie pokój w godzinie, która wiadoma jest Panu: i wtedy nie będzie już dnia i nocy, ale będzie światłość wiekuista, jasność nieskończona, pokój trwały, i odpoczynek bezpieczny.

Nie powiesz wtenczas: *Kto mię wybawi od ciała tej śmierci?*¹⁾ Ani wołać będziesz: *Biada mnie, że się przedłużyło mieszkanie moje!*²⁾ Albowiem *śmierć na wieki strąconą będzie*³⁾, zniknie wszelka troska, a nastanie zbawienie wieczne, obcowanie w chwale i szczęściu, radość błogosławiona.

3. O! gdybyś widział świętych wiekuiste korony! O gdybyś widział, jaką chwałą cieszą się ci, których ten świat pogardą okrywał i za niego-dnych ziemskiego nawet życia uważał: wnetbyś, padłszy na twarz, ukorzył się aż do ziemi, i stokroć wołałbyś wszystkim podlegać, niż nad jednym mieć władzę.

¹⁾ Do Rzym. VII, 24. — ²⁾ Psalm CXIX. 5. — ³⁾ Izaj. XXV, 8.

I nie pragnąłbyś dni szczęśliwych w tem życiu, lecz radowałbyś się tem wszystkim, co cierpisz dla Boga; a pogardę u ludzi poczytałbyś sobie za skarb najdroższy.

4. O! gdybyś zasmakował w tych prawdach, i przejął się niemi aż do głębi serca, jakżebyś śmiał choć raz o co bądź się uskarżać?

Czyż dla żywota wiecznego nie należy znosić wszelkich trudów?

Nie mała to rzecz, stracić albo uzyskać Królestwo Boże.

Wznies więc ku niebu spojrzenie twoje. Oto ja, a ze mną wszyscy moi Święci, którzy na tym świecie wytrzymali wielką walkę, a teraz radują się, teraz są pocieszeni, teraz są ubezpieczeni, teraz używają pokoju, i bez końca w Królestwie Ojca mojego ze mną mieszkać będą.

ROZDZIAŁ XLVIII.

O dniu wieczności i o nędzach tego życia.

1. Uczeń. O błogosławione mieszkanie górnej ojczyzny! O najczystszy

dniu wieczności; którego noc nie zaciemnia, lecz najwyższa prawda wciąż opromienia, dniu zawsze bezpieczny, a nigdy nieodmienny!

Oby ten dzień zajaśniał, a wszystkie rzeczy doczesne koniec swój wzięły!

Świeci on wprawdzie Świętym Pańskim, blaskiem wiekuistej jasności; lecz nam pielgrzymującym po tej ziemi, lśni tylko z daleka, i tylko jakby w zwierciadle.

2. Mieszkańcy nieba weselą się w rozradowaniu dnia wiecznego: synowie Ewy, wygnańcy, jęczą w tęsknocie i goryczy dnia doczesnego.

*Dni pielgrzymowania tego są krótkie, a złe*¹⁾, pełne boleści i nędzy.

Tu mnogie grzechy szpecą człowieka, mnogie namiętności go wiążą, mnogie trwogi przejmują, mnogie starania kłopotą, mnogie marności wikłają, mnogie błędy otaczają i gubią, mnogie prace obciążają; pokusy gnębią, rozkosze osłabiają, niedostatek dręczy.

3. O! kiedyż będzie koniec tych

¹⁾ Ks. Rodz. XLVI. 9.

nieszczęść? Kiedyż będę wybawiony z nędznej niewoli wad moich? Kiedyż, o Panie, na Ciebie jednego tylko pamiętać będę? Kiedyż zupełnie rozraduję się w Tobie?

Kiedyż będę opływał w prawdziwą swobodę, bez żadnej przeszkody, bez żadnej dolegliwości umysłu i ciała? Kiedyż przyjdzie pokój trwały, pokój niezmacony, pokój bezpieczny, pokój wewnątrz i zewnątrz, pokój zewsząd pewny?

O Jezu dobry! Kiedyż mię stawisz przed Tobą abym Cię widział? Kiedyż będę wpatrywał się z zachwyceniem w chwałę królestwa Twego? Kiedyż mi będziesz wszystkim we wszystkim?

O, kiedyż będę z Tobą *w Królestwie Twojem, które od założenia świata zgotowałeś ukochanym Twoim?*¹⁾.

Jestem opuszczony, ubogi i wygnaniec w ziemi nieprzyjacielskiej, gdzie bój codzienny i największe nieszczęścia.

¹⁾ Mat. XXV. 34.

4. Ośłódź mi wygnanie moje, zładź ból mój, bo ku Tobie wzdycham całym pragnieniem mojem.

Albowiem, wszystkie pociechy tego świata ciężarem są dla mnie.

Pragnę serdecznie pojąć Cię, ale objąć Cię nie zdołam.

Pragnę przyłgnąć do rzeczy niebieskich, lecz rzeczy ziemskie i nieposkromione namiętności spychają mnie na dół.

Umysł mój chce zapanować nad wszystkimi rzeczami, a poniewolnie muszę być ciałem pod nimi.

Tak ja człowiek nieszczęsny walczę sam z sobą, *i stałem się ciężarem sam sobie*¹⁾, gdy duch mój wzlatuje ku niebu, a ciało po ziemi się czołga.

5. O jakże cierpię w głębi duszy, gdy w chwili, kiedy zatapiam się myślą w rzeczach niebieskich, aż oto tłumy rzeczy ziemskich cisną się do myśli. *Boże! nie oddalaj się ode mnie!*²⁾ *Nie odstępуй w gniewie od służby Twego*³⁾.

¹⁾ Job. VII. 20. — ²⁾ Psalm LXX, 12. — ³⁾ Psalm XXVI, 9.

Zabłyśnij błyskawicą, a rozprószyś je, wypuść strzały Twoje¹⁾), a rozwieją się wszystkie te widma szatańskie.

Zbierz i zwróć ku Tobie wszystkie zmysły moje; daj mi zapomnieć o wszystkim, co jest światowe: daj, abym wnet z pogardą odrzucał wszelkie ponęty do grzechu.

Wspomóż mię, wieczna Prawdo, aby mną nie miotła żadna marność,

Przybądź niebieska Słodczy, a wszelka nieczystość pierzchnie przed Oblicznością Twoją.

Odpuść mi też Panie, odpuść miłościwie, ilekroć na modlitwie rozmyślałam o czem innem, jak o Tobie.

Albowiem wyznaję szczerze, iż nawykłem być bardzo roztargnionym.

Częstokroć nie tam jestem, gdzie stoję lub siedzę; lecz tam, gdzie mię unoszą myśli moje.

Tam jestem, gdzie jest myśl moja. Tam jest częstokroć myśl moja, gdzie jest to, co miłuję.

To mi najprędzej do myśli wpada,

¹⁾ Psalm CXLIII, 6.

co mi się podoba, już to z przyrodzonej skłonności, już to z nałogu.

6. Stąd to, o wieczna Prawdo, rzekłeś wyraźnie: *albowiem gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje*¹).

Jeśli miłuję niebo, chętnie rozmyślam o rzeczach niebieskich.

Jeśli świat miłuję, cieszą mię jego radości, a zasmucają jego przeciwności.

Jeśli miłuję ciało, często cielesność zaprzęta myśl moją.

Jeśli ducha miłuję, natenczas rozpyłwam się w rozmyślaniu o rzeczach duchownych.

Cokolwiek więc miłuję, o tem rad myślę, mówię i słucham, i wyobrażenia tego zachowuję w pamięci mojej, i z sobą do domu zanoszę.

Lecz błogosławiony ów człowiek, który dla Ciebie, Panie, pożegnał wszystkie stworzenia; który hamuje przyrodzone skłonności, i poządliwość ciała krzyżuje żarliwością ducha, aby wypogodzonym sumieniem ku Tobie zanosił czystą modlitwę, i

¹) Mat. VI, 21.

wygnawszy z serca swego wszystko,
co ziemskie, stał się godny należeć
do chórów anielskich.

ROZDZIAŁ XLIX.

**O pragnieniu żywota wiecznego,
i wielkości dóbr, obiecanych
tym, którzy wytrwale walczą.**

1. Chrystus. Synu, kiedy uczuwasz,
że spływa na ciebie z wysoka pra-
gnienie wiecznej szczęśliwości, i pra-
gniesz wyjść z więzów ciała, abyś
mógł wpatrywać się bez przeszkody
w niczem nieprzyćmioną światłość
moją: rozszerz serce twoje i z całą
gorącością poddaj się temu święte-
mu natchnieniu.

Oddaj najpełniejsze dzięki temu,
który jest najwyszą dobrocią, który
cię tak łaskawie nawiedza, tak żar-
liwie podnieca, tak potężnie wznosi,
abyś własnym ciężarem nie opadł
ku ziemi.

Albowiem natchnienie to nie jest
dziełem twojego usiłowania i rozmy-
ślania, lecz jedynie litościwego wej-
rzenia Bożego i łaski Bożej, danej

ci na to, abyś postępował w cnotach, wzrastał w pokorę, usposabiał się i umacniał do przyszłych bojów i abyś usiłował całym sercem garnać się do mnie i całą wolą mi służyć.

2. Synu, ogień nieraz się pali, lecz płomień nie unosi się bez dymu.

Tak też niektórzy goreją żądzą rzeczy niebieskich, a jednak nie są wolni od pokus zmysłowych.

Dlatego nie czynią całkiem szczerze dla chwały Bożej tego, o co tak usilnie Boga proszą.

Takiem jest częstokroć i twoje pragnienie, które zdradza się niecierpliwą prośbą twoją.

Albowiem nie jest czyste i doskonałe, co jest skażone żądzą własnej wygody.

3. Proś, nie o to, co tobie miłe i dogodne, lecz o to, co się zgadza z wolą i z chwałą moją: albowiem, jeśli zdrowo sądzisz, powinienesz zrządzenie moje stawiać wyżej nad twoje pragnienie i nad wszystko, czego pożądać możesz.

Znam ja pragnienie serca twego, i słyszałem częste wzdychania twoje.

Jużbyś chciał zażywać w chwale

wolności synów Bożych: już cię zachwycą dom wieczności i Ojczyzna Niebieska, pełna radości, lecz jeszcze nie nadeszła ta godzina, gdyż trwa jeszcze dla ciebie czas inny, to jest czas walki, czas pracy, czas próby.

Pragniesz nasycić się Najwyższem Dobrem, lecz tego teraz dostąpić nie możesz.

Jam jest, czekaj mię, mówi Pan, *ażby przyszło Królestwo Boże*¹⁾.

4. Musisz jeszcze próby przechodzić na tej ziemi, i być ćwiczony w rozmaity sposób.

Otrzymasz niekiedy pociechę, ale nie tak obfitą, żeby cię zupełnie nasycić mogła.

*Umacniaj się więc i bądź silnym*²⁾, tak w działaniu jak i w cierpieniu tego, co naturze się sprzeciwia.

Trzeba, *abyś się obłókł w nowego człowieka*³⁾ i *odmienił się w innego męża*⁴⁾.

Trzeba ci częstokroć to czynić, czego nie chcesz: a zaniechać tego, co chcesz.

¹⁾ Łuk. XXII. 18; — ²⁾ Jozue I, 6;

³⁾ Do Efez. IV, 24; — ⁴⁾ I. Król. X, 6.

Innym wszystko po myśli iść będzie; tobie zaś nie będzie się wiodło podług myśli twojej.

Co inni mówią, będzie słuchane; co ty mówisz, za nic mieć będą. Inni będą prosić, i otrzymają: ty prosić będziesz, a nie uprosisz.

5. Inni będą wielkimi w ustach ludzkich, a o tobie będzie milczenie.

Innym poruczą to lub owo, a ciebie osądzą za niezdolnego.

Zasmuci się stąd nieraz natura, a wiele dokazesz, gdy w milczeniu wszystko zniesiesz.

Tymi i wielu tym podobnymi sposobami bywa doświadczany wierny sługa Pański, aby się okazało, jak dalece siebie samego zaprzec, i we wszystkim przełamać się umie.

Mało jest wypadków, w których tak powinieś umrzeć sam sobie, jak kiedy ci przychodzi widzieć i znosić to, co przeciwne jest twej woli; a zwłaszcza, gdy ci rozkażą uczynić coś, co za mniej użyteczne, albo za niestosowne uważasz.

A ponieważ, będąc poddany zwierzchności, nie śmiesz oprzeć się jej rozkazom, dlatego tak ci jest przykro iść

za wolą drugiego, a własną wolę poświęcić.

6. Lecz zważ, synu, na owoc tych trudów, na ich prędki koniec, na *zapłatę zbyt wielką*¹⁾: a zamiast ciężaru cierpliwość twoja znajdzie w nich niewzruszoną pociechę.

Bo i za tę odrobinę woli, której teraz dobrowolnie się zrzekasz, zawsze będziesz miał wolę swoją w niebie.

Tam zaiste znajdziesz wszystko, co zechcesz, wszystko, czegobyś mógł zapragnąć.

Tam będziesz miał obfitość wszelkiego dobra, bez obawy utraty.

Tam wola twoja, zawsze ze mną zjednoczona, nie będzie miała żadnego pragnienia zewnętrznych i osobistych dóbr.

Tam nikt ci się nie sprzeciwi, nikt ci ani przeszkodzi, ani zawadzi, nikt się nie użali na ciebie; lecz wszystko, czego zapragniesz, będzie ci razem obecne, i będzie zaspakajać i aż do ostatnich granic nasycać twoje serce.

Tam ci oddam chwałę za obelgi cierpliwie zniesione, szatę wesela za

¹⁾ Gen. XV, I.

smutek, a za ostatnie miejsce stolicę królewską na wieki.

Tam się okaże owoc posłuszeństwa, tam trud pokuty znajdzie radość swoją, a pokorne poddanie się będzie uwieńczone koroną chwały.

7. Teraz przeto schyl się z pokorą pod władzę wszystkich: i nie zważaj na to, ktoby to rzekł, albo rozkazał. Lecz o to najusilniej się staraj, abyś przyjmował za dobre, a szczerze i chętnie wykonywał to wszystko, czego bykolwiek czy przełożony, czy niższy, czy równy, zażądał od ciebie.

Niech sobie jeden szuka tego, a drugi owego, niech jeden chęłpi się w tem, a drugi w czem innem i milion pochwał otrzymuje: ty zaś ani w tem ani w owem, lecz tylko w pogardzie samego siebie i w zamięłowaniu woli i czci mojej szukaj radości i chluby.

Tego tylko masz pragnąć, aby *bądź przez żywot, bądź przez śmierć, Bóg zawsze uwielbion był w tobie¹⁾*.

¹⁾ Do Filip. I, 20.

ROZDZIAŁ L.

Jak człowiek strapiony ma się poruczać w ręce Boga.

1. Uczeń. Panie Boże, Ojcze Najświętszy, bądź teraz i na wieki pochwalony, gdyż, jako chcesz, stało się, a co czynisz, dobre jest.

Niech weseli się w Tobie sługa Twój, nie zaś w sobie, albo w czemkolwiek bądź innem: albowiem Tyś sam jest prawdziwą radością, Tyś nadzieją moją i koroną moją! Tyś weselem mojem i chlubą moją, o Panie!

Cóż ma sługa Twój, czego by od Ciebie nie wziął¹⁾, i to bez żadnej zasługi swojej?

Wszystko coś dał, i coś uczynił, Twoje jest.

Jamci jest ubogi, i w pracach od młodości mojej²⁾: dusza moja częstokroć aż do łez smutna, a niekiedy z powodu powstających namiętności trwoży się w sobie.

¹⁾ I. Kor. IV, 7; — ²⁾ Ps. LXXXVII, 16.

2. Pragnę wesela, pokoju, błagam o pokój synów Twoich, którzy się karmią w światłości pociech Twoich.

Jeśli obdarzysz pokojem, jeśli wlejesz w nią święte wesele, dusza sługi Twego będzie pełna dźwięcznej harmonii i wielce nabożna w opiewaniu chwały Twojej.

Lecz jeśli Ty, jako częstokroć doświadczać zwykłeś, odstąpisz mię; nie zdołam ja, sługa Twój, *bieżeć drogą przykazań Twoich* ¹⁾, lecz upadnę na kolana i w piersi bić się będę: iż nie tak dzieje się ze mną, jak wczoraj i dawniej, gdy *świeciła światłość Twoja nad głową moją* ²⁾, a cień *skrzydeł Twoich* ³⁾ osłaniał mię od napaści pokus.

3. Ojcze sprawiedliwy, i zawsze chwalebny, przyszła godzina próby, w której ma być doświadczony sługa Twój.

Ojcze miłosierny, słuszną jest, aby w tej godzinie sługa Twój nieco wycierpiał dla Ciebie.

¹⁾ Psalm CXVIII, 32; — ²⁾ Job. XXIX, 2-3; — ³⁾ Psalm XVI, 8.

Ojcze godny wiecznego uwielbienia, przyszła godzina, którąś od wieków przejrzał, aby sługa Twój w oczach świata uległ na chwilę, ale w sercu żył zawsze w Tobie.

Niech do czasu będzie upokorzony i wzgardzony, niechaj upadnie w oczach ludzi, niech go skruszą namiętności, niech własna obali go niemoc: aby tylko powstał z Tobą w zorzy nowej światłości i zajaśniał blaskiem niebieskiej chwały.

Święty Ojcze, Tyś tak zrządził i chciał, co sam rozkazałeś, to się stało.

4. Cierpieć i znosić utrapienie na świecie dla miłości Twojej, ilekroć zechcesz i przez kogobądź zechcesz, oto dowód łaski dla przyjaciela Twego.

Bez planu i bez Opatrzności Twojej, ani bez przyczyny nic się nie dzieje na ziemi.

Dobrze mi, iżś mię uniżył: abym stę nauczył sprawiedliwości Twoich¹⁾, i precz odrzucił wszelką wyniosłość serca i zarozumiałość.

¹⁾ Psalm CXVIII, 71.

Z pożytkiem to dla mnie, że *żelżywość okryła oblicze moje*¹⁾: abym u Ciebie, nie zaś u ludzi szukał pociechy.

Stąd też nauczyłem się lękać niezbadanych sądów Twoich: gdyż Ty ucisk zsyłasz na sprawiedliwego i bezbożnego, ale nie bez słuszności i sprawiedliwości.

5. Dzięki Ci, Panie, żeś nie przepuścił złościom moim, żeś mię ukarał gorzką chłostą, zadawając mi boleści, i zsyłając na mnie udręczenia z zewnątrz i wewnątrz.

Niemasz, ktoby mię pocieszył, nie ma nikogo pod niebem, tylko Ty, Panie i Boże mój, niebieski lekarzu duszy: *albowiem Ty karzesz i zbawiasz, przywodzisz do piekła, i zaś wywoodzisz*²⁾

*Prawo Twoje nademną, i różga Twoja, ta mię nauczy*³⁾.

6. Ojciec ukochany, oto jestem w rękach Twoich, i nachylałem się pod różgę karania Twego.

¹⁾ Psalm LXVIII, 8; ²⁾ Tob. XIII, 2;

³⁾ Psalm XVII, 36.

Uderzaj grzbiet i kark mój, uderzaj, abym hardość moją ugiął przed wolą Twoją.

Uczyń mię pobożnym i pokornym uczniem, jakoś to w dobroci swojej zwykł czynić, abym postępował we wszystkim według skinienia Twojego.

Siebie i wszystko moje Tobie poruczam; ku poprawie lepiej dla mnie być karanym w tem, aniżeli w przyszłym życiu.

Ty wiesz wszystko i przenikasz myśl każdą, i nic się nie utai przed Tobą w sumieniu ludzkim.

Ty znasz przyszłe rzeczy pierwiej niżli się staną; i nie potrzebujesz, aby cię kto nauczał albo ostrzegał o tem, co się na ziemi dzieje.

Ty wiesz, co służy do postępu mojego, i jak bardzo cierpienie pomaga do oczyszczenia duszy z rdzy grzechów.

Uczyń ze mną według upragnionego upodobania Twego, a racz nie gardzić grzesznem życiem mojem, którego nikt nie zna lepiej ani jaśniej od Ciebie.

7. Daj mi, Panie, wiedzieć to, co

wiedzieć potrzeba; kochać to, co kochać trzeba; to chwalić, co się Tobie najwięcej podoba; to cenić, co ma wartość przed Tobą; a tem gardzić, czem się brzydzą oczy Twoje.

Nie dopuszczaj, *abym sądził według widzenia oczu, ani według słyszenia uszu*¹⁾; lecz spraw, abym prawdziwym sądem umiał odróżniać rzeczy widome od duchownych, a przede wszystkim szukał zawsze przydobania się woli Twojej.

8. Zmysły ludzkie częstokroć prowadzą do mylnych sądów: mylą się także miłośnicy świata, miłujący tylko rzeczy widome.

Czyż człowiek jest lepszy przez to, że go drugi ocenia nad wartość jego?

Omylny omylnego, próżny próżnego, ślepy ślepego, ułomny ułomnego zwodzi, gdy go wynosi, a w rzeczy samej raczej poniża, chwając go na wiatr.

Albowiem ile kto wart jest w oczach Twoich, Panie, tyle jest wart w istocie, a nie więcej: mówi pokorny Franciszek Święty.

¹⁾ Izaj. XI, 3.

ROZDZIAŁ LI.

**Należy się oddawać zajęciom
niższym, gdy w ćwiczeniach
wyższych siły nie dopisują.**

1. Chrystus. Synu, nie zdołasz utrzymać się wciąż w żarliwszem pożądaniu cnoty, ani trwać ciągle na wyższym stopniu bogomyślności: lecz z powodu pierwotnego skażenia musisz niekiedy zstąpić do rzeczy niższych i dźwigać ciężar tego skazitelnego żywota, nawet mimowoli i ze wstrętem.

Dopóki to śmiertelne ciało nosisz, odczuwać będziesz zniechęcenie i przygnębienie serca.

Stąd nieraz, będąc w tem ciełe, żalić się musisz na brzemień ciała, iż nie możesz nieustannie oddawać się ćwiczeniom duchownym i rozmyślaniu o Bogu.

Wtedy to powinienes uciec się do zajęć niższych i zewnętrznych i rozzerwać się dobrymi uczynkami, a przyjścia mojego i nawiedzenia z góry oczekiwać z niewzruszoną ufnością oraz znosić cierpliwie wygnanie

swoje i oschłość serca, aż znowu cię nie nawiedzę i nie uwolnię od wszelkich ucisków.

Ja bowiem sprawię to, że zapomnisz o trudach, a zażywać będziesz wewnętrznego pokoju.

Otworzę przed tobą skarby Ksiąg świętych, ażebyś mógł biec drogą przykazań moich, gdy rozszerzę serce twoje¹⁾.

I rzekniesz: *Utrapienia tego czasu niniejszego nie są godne przyszłej chwały, która się w nas objawi*²⁾.

ROZDZIAŁ LII.

Człowiek ma się uważać za godnego raczej kary, niż pociechy.

1. Uczeń. Panie, nie jestem godzien pociechy Twojej, ani też jakiegoś duchownego nawiedzenia: a przeto sprawiedliwie czynisz, kiedy mnie zostawiasz w nędzy i opuszczeniu.

Gdybym morze łez wylał, jeszcze bym nie był godzien pociechy Twojej.

¹⁾ Psalm CXVIII, 32; — ²⁾ Do Rzym. VIII, 18.

Przeto niczego nie jestem godzien, jedno chłosty i kary; albowiem często i ciężko obraziłem Cię, i w wielu rzeczach ciężkom przewinił.

A więc sprawiedliwie sądząc, nie jestem godzien najmniejszej pociechy.

Ale Ty, łaskawy i miłosierny Boże, który nie chcesz, aby ginęły stworzenia Twoje, *izbyś okazał bogactwo chwały Twej nad naczyniem miłosierdzia¹⁾*, Ty raczysz pocieszać sługę Twego, nawet bez wszelkiej jego zasługi, i ponad ludzką miarę.

Albowiem pociechy Twoje nie są jako gadaniny ludzi.

2. Cóżem uczynił, Panie, abyś miał zesłać mi pociechę z niebios?

Pamiętam, żem nic dobrego nie zdziałał, żem zawsze był skory do złego, a leniwy do poprawy.

Prawda to, i zaprzeczyć nie mogę. Gdybym inaczej mówił, Ty powstałbyś przeciwko mnie, a któżby mnie obronił.

Na cóż zasłużyłem za grzechy moje, jeśli nie na piekło i ogień wieczny?

¹⁾ Do Rzym. IX, 23.

Wyznaję w szczerości i w prawdzie, żeś godzien wszelkiego pośmiewiska i pogardy, żeś nie godzien być policzony pomiędzy pobożnych sług Twoich. I chociaż nie miło mi tego słuchać, to jednak zgodnie z prawdą, wyznam przed Tobą grzechy moje, abym tem łatwiej zasłużył sobie na uzyskanie miłosierdzia Twojego.

3. Cóż powiem ja winowajca, okryty wszelką hańbą i zawstydzeniem?

Zaniemiały usta moje, i tylko to jedno słowo wymówić mogę: Zgrzeszyłem Panie, zgrzeszyłem; zmiłuj się nademną i odpuść mi Panie!

Daj mi odrobinę czasu, abym opłakał boleść moją; nim pójdę, bez powrotu, do ziemi ciemnej i okrytej mgłą śmierci¹⁾.

Czegóż bardziej wymagasz od winnego i nędznego grzesznika, jak ażeby się skruszył i upokorzył za grzechy swoje?

W prawdziwej skrusze i pokorze serca rodzi się nadzieja przebacze-

¹⁾ Job. X. 20, 21.

nia, uspakaja się strwożone sumienie, odzyskuje się straconą łaskę, ubezpiecza się człowiek od przyszłego gniewu Bożego, i spotykają się nawzajem w świętym pocałunku Bóg i dusza pokutująca.

4. Panie! pokorna skrucha grzesznika przyjemną jest ofiarą Tobie, i to daleko milej woniejącą przed Oblicznością Twoją, aniżeli wonie kadzideł.

Ona jest tym drogim olejem, którym dozwoliłeś oblać święte nogi Twoje: *bo sercem skruszonym i uniożonym, Boże, nigdy nie wzgardziłeś¹⁾*.

Tam jest miejsce ucieczki przed gniewnem obliczem nieprzyjaciela dusz naszych: tam się naprawia złość wszelka, i zmywa się wszelkie skażenie.

¹⁾ Psalm L. 19.

ROZDZIAŁ LIII.

**Łaska Boża nie udziela się tym,
co w rzeczach ziemskich mają
upodobanie.**

1. Chrystus. Synu, łaska moja jest drogocenna, a nie da się razem pogodzić z dobrami zewnętrznymi i ziemskimi pociechami.

Odrzucić zatem musisz wszelkie zapory łaski, jeśli pragniesz, abym ją zlewał na ciebie.

Wybierz sobie ustronie, rad mieszkać sam ze sobą, nie szukaj nieużytecznej rozmowy z ludźmi, lecz raczej wznosć ku Bogu pobożną modlitwę, abyś zachował skruszone serce i czyste sumienie.

Miej za nic świat cały, a przestawanie z Bogiem przenoś nad wszystkie zajęcia zewnętrzne

Nie zdołasz bowiem obcować ze mną a równocześnie szukać rozrywki w rzeczach znikomych.

Od znajomych i przyjaciół oddalić się trzeba, i zachować umysł wolny od wszelkiej doczesnej pociechy.

Święty Piotr Apostoł upomina, aby wierni Chrystusowi tak się za-

chowowali na tym świecie, *jako przechodnie i goście* ¹⁾.

2. O! z jakąż ufnością umierać będzie ten, którego żadna żądza nie przywiązuje do świata.

Lecz słaby umysł nie pojmuje jeszcze, jak można mieć serce tak odosobnione od wszystkiego; a człowiek zmysłowy nie zna wolności człowieka, oddanego wewnętrznemu życiu.

A jednak, kto szczerze chce być duchownym, ten wyrzec się musi stosunków z obcymi zarówno, jak z blizkimi, a nikogo nie wystrzegać się bardziej, jak siebie samego.

Jeśli samego siebie doskonale zwyciężysz, łatwiej wszystko inne sobie ujarzmisz.

Siebie samego pokonać, znaczy to odnieść zupełne zwycięstwo.

Kto bowiem tak zawładnie nad sobą, aby zmysłowość rozumowi, a rozum mnie był posłuszny we wszystkim; ten na prawdę jest zwycięzcą siebie, i panem świata.

3. Jeśli do tego szczytu dojść pragniesz, trzeba ci zacząć mężnie: *przy-*

łóż siekierę do korzenia ¹⁾), abyś wyrwał i zniszczył skryte i nieumiarkowane przywiązanie do samego siebie i do wszelkiego, osobistego i zmysłowego dobra.

Z tej wady, że człowiek żywi w sobie zbyt wybujałą miłość własną, płynie niemal wszystko, co zwycięsko wykorzenieć trzeba: jeśli się zaś to zło pokona i podbije, nastanie w duszy wielki pokój i nieustanna cisza.

Lecz ponieważ mało jest takich, którzy usiłują obumrzeć całkowicie samym sobie i wyzbyć się zupełnie siebie, dlatego zawsze pozostają skrzępowani w sobie i nie zdołają wznieść się w duchu ponad siebie.

Kto atoli swobodnie pragnie obcować ze mną, ten powinien umartwić wszystkie złe i nieposkromione uczucia i nie lgnąć pożądliwie do żadnego stworzenia uczuciem szczególniejszej miłości.

¹⁾ Mat. III, 10.

ROZDZIAŁ LIV.

**O odmiennych poruszeniach
natury i łaski,**

1. Chrystus. Synu, pilnie zwracaj uwagę na rozmaite poruszenia natury i łaski, które, jakkolwiek bardzo są sobie przeciwne, jednak częstokroć na pozór mało się różnią: tak dalece, że zaledwie duchowny i wewnętrznie oświecony człowiek rozemnać je zdoła.

Albowiem wszyscy pragną dobra, i wszyscy zamierzają jakieś dobro w mowach lub uczynkach swoich; dlatego to pozór dobra wielu zwodzi.

2. Natura chytra jest, i wielu przynećca, usidla i oszukuje, a siebie samą zawsze ma na celu.

Łaska zaś postępuje w prostocie serca, wszelkiego złego unika, sidła nie zastawia, zwodniczymi pozorami nie ludzi, i wszystko czyni jedynie dla Boga, w którym też spoczywa, jako w ostatecznym swym celu.

3. Natura nie chce umartwiać się, nie chce być krępowaną, uciśnioną,

podwładną, i samowolnie ujarzmić się nie daje.

Łaska zaś dba o umartwienie, opiera się zmysłowości, szuka ujarzmienia, pragnie być zwyciężoną, i nie chce kierować się własną wolnością; lubi podlegać, nie chce nad nikim panować, lecz pragnie zawsze żyć, istnieć i trwać pod władzą Boga, i *wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu dla Boga poddać się jest gotowa*¹⁾.

4. Natura pracuje tylko dla własnej korzyści, i baczy na to, jakieby zyski z innych ciągnąć mogła.

Łaska zaś nie na to patrzy, co dla niej jest pożyteczne i wygodne, lecz bardziej zważa na to, co może być z pożytkiem dla wielu.

5. Natura chętnie odbiera cześć i poważanie.

Łaska zaś wszelką cześć i chwałę wiernie przypisuje Bogu.

Natura obawia się zawstydyzenia i wzgardy.

Łaska zaś *raduje się, iż stała się godną dla Imienia Jezusowego zelżywość cierpieć*²⁾.

¹⁾ Piotr II, 13; ²⁾ Dzieje Ap. V, 41.

7. Natura lubi próżnowanie i spoczynek cielesny.

Łaska zaś bezczynną być nie może, lecz chętnie bierze się do pracy

8. Natura radaby mieć wszystko osobliwe i wykwintne, a brzydzi się tem, co jest pospolite i skromne.

Łaska zaś podoba sobie w tem, co jest ubogie i proste, nie wzdryga się na to, co jest przykre i cierpkie, ani się wzbrania chodzić w starej sukni.

9. Natura ogląda się na rzeczy doczesne, raduje się zyskiem a smuci szkoda, i oburza się na słowo najlżejszej obrazy.

Łaska zaś ma na oku rzeczy wieczne, nie przywiązuje się do rzeczy doczesnych, nie martwi się ich utratą, ani się nie rozgorycza zbyt twardemi słowy, bo skarb swój i wesele swoje położyła w niebie, gdzie nic nie ginie.

10. Natura jest chciwa i chętniej bierze, niż daje, i lubi to, co jest własne i osobiste.

Łaska zaś jest dobrotliwa i dla wszystkich wylana, unika tego, co osobliwe, sama na małym przestaje i

sądzi, że *szczęśliwsza jest dawać, niżeli brać*¹⁾.

11. Natura skłania się ku stworzeniom, ku własnemu ciału, ku marności i rozrywkom.

Łaska zaś pociąga ku Bogu i cnotom, wyrzeka się stworzeń, unika świata, nienawidzi żądz cielesnych, powściąga zbyteczne wylewanie się na zewnątrz i wstydzi się występować na widok publiczny.

12. Natura lubi mieć zewnętrzną jakąś pociechę, któraby dogadzała zmysłom.

Łaska zaś jedynie w Bogu szuka pociechy, i wznosząc się nad wszystko widome, w tem Najwyższem Dobru zakłada wszelką radość swoją.

13. Natura wszystko czyni dla własnej korzyści i wygody, i nic darmo uczynić nie zdoła, lecz zawsze działa w nadziei albo równego albo większego zysku, lub w nadziei pochwał lub względów w zamian za świadczone usługi; tudzież zawsze pragnie, aby jej czyny i dary wielce były cennie.

¹⁾ Dzieje Apost. XX, 35.

Łaska zaś nic doczesnego nie ma na celu, i żadnej innej nagrody prócz Boga samego nie pragnie; i tyle tylko dba o rzeczy doczesne, o ile mogą posłużyć do dostąpienia rzeczy wiecznych.

14. Natura cieszy się z mnogiej liczby przyjaciół i krewnych, chęłpi się z dostojnego miejsca, z wysokiego rodu; płaszczy się przed możnymi, pochlebia bogatym, poklaskuje podobnym sobie.

Łaska zaś nawet nieprzyjaciół kocha, nie pyszni się wielką liczbą przyjaciół, i nie ceni ani dostojenstwa ani wysokiego rodu, o ile nie uznania ich zarazem większa cnota.

Sprzyja więcej ubogiemu jak bogatemu, więcej niewinności jak potędze, więcej szczerości jak obłudzie.

Dobrych zaś zawsze do tego zachęca, aby *pragnęli coraz lepszych darów* ¹⁾, aby przez cnoty stawali się coraz bardziej podobnymi Synowi Bożemu.

15. Natura na dolegliwości i niedostatek prędko się użala.

¹⁾ I. Koryn. XII, 31.

Łaska zaś statecznie znosi nędzę ubóstwo.

16. Natura wszystko odnosi do siebie, za siebie tylko spiera się i walczy.

Łaska zaś wszystko odnosi do Boga, który jest początkiem wszystkiego, nic dobrego nie przypisuje sobie, niczego zuchwale nie przedsiębierze, nie spiera się, swojego zdania nie przenosi nad cudze; lecz w każdym zdaniu i rozumieniu poddaje się światłu mądrości wiekuistej i sądowi Boga.

17. Natura radaby znać tajemnice i słuchać nowinek; chce wiele doświadczać zmysłami, i pokazywać się na zewnątrz; pragnie być widzianą, i czynić to, co budzi podziw i pochwałę.

Łaska zaś nie dba o ciekawe wieści i o nowości: bo wszystko to pochodzi z pierwotnego skażenia natury, a nic nowego i trwałego nie masz na ziemi:

A przeto uczy zmysły poskramiać, próżnej chluby i okazałości unikać, uczynki godne podziwienia i pochwały skromnością pokrywać, a w ka-

zdej rzeczy, w każdej umiejętności szukać pożytku duszy, tudzież czci i chwały Bożej.

Nie chce żadnej pochwały dla siebie, lecz pragnie, aby za wszystkie dary błogosławiony był Bóg, który wszystkiego ze szczerej szczodrości udziela.

18. Łaska ta jest światłem nadprzyrodzonym, szczególnym jakimś darem Bożym, właściwą cechą wybranych, i zadatkem wiecznego zbawienia: ona to odrywa człowieka od rzeczy ziemskich i wznosi aż do zamięłowania rzeczy niebieskich, a zmysłowego w duchowego przemienia.

A przeto im bardziej człowiek powściąga i zwycięża naturę, tem łaska obficie na niego zlewać się będzie; i pod wpływem codziennych swych nawiedzań odnowi całego wewnętrznego człowieka na obraz i podobieństwo Boże.

ROZDZIAŁ LV.

O skażeniu natury, i o skuteczności łaski Bożej.

1. Uczeń. Panie i Boże mój, któryś mię stworzył na obraz i podobieństwo Twoje, udziel mi tej łaski, której doniosłość i konieczność do zbawienia mi odkryłeś, abym zwyciężył skażoną moją naturę, ciągnącą mię do grzechu i zguby.

Albowiem czuję w członkach moich zakon grzechu, sprzeciwiający się zakonowi umysłu mego¹⁾, i wiodący mię jako niewolnika do ulegania zmysłom: ani mogę oprzeć się namiętnościom, jeśli mię nie wesprze najświętsza łaska Twoja, któraby, włana we mnie, rozpałała serce.

2. Potrzeba łaski Twojej, i to wielkiej łaski, aby zwyciężyć naturę, zawsze skłoną do złego od młodości swojej²⁾.

Albowiem przez upadek pierwszego człowieka, Adama, zmaza grze-

¹⁾ Do Rzym. VII, 23; — ²⁾ Ks. Rodzaju VIII, 21.

chowa spadła na cały ród ludzki; a natura ludzka tak dalece skażoną została, że nazwa *natury*, którą dobrą i prawą stworzyłeś, oznaczamy już wady i ułomności skażonej natury, dlatego że jej poruszenia, zostawione samym sobie, ciągną do złego i rzeczy niskich.

A resztką pierwotnej siły jest tylko jakby isierką zagrzebaną w popiele.

Tą resztką jest rozum przyrodzony, który otoczony wielką ciemnością, ma jeszcze rozeznanie dobrego od złego, prawdy od fałszu; lecz nie jest już zdolny spełniać to wszystko, co uznaje za dobre, i nie posiada już ani pełnego światła prawdy, ani pierwotnej czystości uczuć swoich.

7. Stąd to pochodzi, o Boże mój, iż *kocham się w zakonie Twoim według wewnętrznego człowieka*¹⁾; bo wiem, że *zakon Twój święty, i przykazanie Twoje święte, sprawiedliwe i dobre*²⁾, bo rozumiem, że wszelkiego złego i grzechu unikać należy.

¹⁾ Do Rzym. VII, 22; — ²⁾ Do Rzym. VII, 12.

Lecz ciałem służę zakonowi grzechu¹⁾, kiedy bardziej posłuszny jestem zmysłom niż rozumowi:

Albowiem chcenie przy mnie jest, ale wykonania dobrego w sobie nie znajduję²⁾.

Stąd często postanawiam sobie wiele dobrego, lecz ponieważ brak mi łaski, wzmacniającej niemoc moją, za lada przeszkodą cofam się i ustaję.

Stąd to pochodzi, że pojmuję drogę doskonałości, i dość jasno widzę, co czynić winienem: a przecież przyciśniony ciężarem własnego zepsucia, ku doskonałości wznieść się nie mogę.

4. O! jak niezmiernie potrzeba mi łaski Twojej, Panie, do rozpoczęcia dobrego, do postępu w dobrem i do wytrwania w niem do końca.

Bez niej nic począć nie zdołam, a z nią *wszystko mogę w Tobie, który umacniasz mię³⁾.*

4. O! łaska prawdziwie niebieska, bez której niema żadnych własnych

¹⁾ Do Rzym. VII, 25; — ²⁾ Do Rzym. VII, 18; — Do Filip. IV, 13.

zasług ani też żadnych darów natury, godnych uwagi.

Niczem sztuka, bogactwo, męstwo, piękność; niczem talent i wymowa bez łaski Twojej, Panie!

Albowiem dary przrodzone złym i dobrym są wspólne: lecz łaska, czyli dar miłości Twojej, jest tylko udziałem wybranych: którzy ją posiadają, są godni żywota wiecznego.

Łaska tak dalece przewyższa wszystko, że i dar prorocstwa, i dar czynienia cudów, i dar najwznioślejszego rozmyślania bez niej byłby niczem.

I ani wiara, ani nadzieja, ani też inne cnoty nie byłyby Ci przyjemne bez miłości i łaski.

5. O! przebłogosławiona łasko, która ubogiego w duchu cnotami ubogacasz, a bogatego w liczne dary czynisz pokornym w sercu!

Przyjdź, zstąp do mnie, od rana napełnij mię pociechą Twoją, aby od znużenia i oschłości nie ustała dusza moja.

Błagam Cię, Panie! niech znajdę łaskę przed oczyma Twemi: *dosyć*

*mi bowiem, na łasce Twojej*¹⁾, choćbym nie otrzymał nic z tego, czego pragnie natura.

Jeśli będę kuszony i wielu utra-pieniami nagabywany, nie będę się bał złego, byleby ze mną była łaska Twoja.

Ona jest siłą moją, ona mi udzieli rady i pomocy.

Ona mocniejsza nad wszystkie nieprzyjaciół, i mędrsza nad wszystkich mędrców.

6. Ona mistrzynią prawdy, nauczycielką karności, światłem serca, pociechą w ucisku; ona rozprasza smutek, oddala trwogę, karmi pobożność i pobudza do zbawiennych łez.

Czemże jestem bez niej? oto drzewem uschłem, pniem nieużytecznym, godnym odrzucenia.

Niechaj więc, o Panie! łaska Twoja zawsze uprzedza mię i towarzyszy mi we wszystkim, i niech to sprawi, abym był ustawicznie oddany dobrym uczynom, przez Jezusa Chrystusa, Syna Twojego. Amen.

¹⁾ II. Kor. XII, 9.

ROZDZIAŁ LVI.

**Powinniśmy zaprzec się siebie,
a Chrystusa w dźwiganiu krzyża
naśladować.**

1. Chrystus. Synu, o ile potrafisz wyjść sam z siebie, o tyle zdołasz przejść we mnie.

Jak niepożądać niczego z zewnątrz, sprawia pokój wewnętrzny, tak wewnętrznie zaprzec się siebie, jednoczyć z Bogiem.

Chcę cię nauczyć doskonałego zaparcia siebie samego, i poddania się woli mojej, bez sprzeciwiania się i bez narzekania.

Pójdź za mną¹⁾; Jam jest droga, i prawda, i żywot²⁾. Bez drogi nie można postępować, bez prawdy nie można nic wiedzieć, bez żywota nie można żyć. — Jam jest droga, którą iść powinieś. — Jam jest prawda, której wierzyć powinieś. — Jam jest żywot, którego winieś się spodziewać.

Jam jest droga, z której nie wolno zstępować, prawda nieomylna, żywot bez końca.

¹⁾ Mat. IX, 9; — ²⁾ Jan XIV, 6.

Jam jest droga najprostsza, prawda najwyższa, żywot prawdziwy, żywot błogosławiony, żywot niestworzony.

Jeśli nie zboczysz z drogi mojej, poznasz prawdę, a prawda cię wyzwobodzi¹⁾, i dostąpisz żywota wiecznego²⁾.

2. Jeśli chcesz wniknąć do żywota, chowaj przykazania³⁾.

Jeśli chcesz poznać prawdę, mnie uwierz.

Jeśli chcesz być doskonałym, sprzedaj co masz⁴⁾.

Jeśli chcesz być uczniem moim, zaprzyj samego siebie⁵⁾.

Jeśli chcesz osiąść życie szczęśliwe, wzgardź życiem niniejszem.

Jeśli chcesz być wywyższony w niebie, uniżaj się na ziemi.

Jeśli chcesz ze mną królować, dźwigaj też krzyż ze mną.

Albowiem sami tylko słudzy Krzyża znajdują drogę do szczęścia i prawdziwej światłości.

¹⁾ Jan VIII, 32; — ²⁾ I. Tymot. VI, 12; — ³⁾ Mat. XIX, 17; — ⁴⁾ Mat. XIX, 21; — ⁵⁾ Łuk. IX, 23.

. Uczeń. Panie Jezu mój, ponieważ życie Twoje było ostre i od świata wzgardzone, daj, abym Cię naśladował i znosił pogardę świata.

Bo nie jest uczeń nad mistrza, ani sługa nad Pana swego¹⁾.

Niechże więc sługa Twój ćwiczy się w życiu Twojem, bo w niem jest zbawienie moje i prawdziwa świętość.

Cokolwiek poza niem czytam lub słyszę, ani mię pokrzepić, ani nasycić nie zdoła.

4. Chrystus. Synu, ponieważ to wszystko czytałeś i wiesz, błogosławiony będziesz, jeśli to uczynisz²⁾.

Kto ma przykazania moje, a chowa je, ten jest, który mię miłuje. I ja go będę miłował, i objawię mu siebie samego³⁾. I dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej, w Królestwie Ojca mego⁴⁾.

5. Uczeń. Panie Jezu! jakoś rzekł i obiecał, niech się tak stanie; i niech na to zasłużę.

Przyjąłem, tak jest, przyjąłem krzyż z Twojej ręki; będę go dźwigał, i dźwi-

¹⁾ Mat. X, 24; — ²⁾ Jan XIII, 17; —
³⁾ Jan XIV, 21; — ⁴⁾ Objaw. III, 21.

gał aż do śmierci, tak, jakeś go na mnie włożył.

Zaiste życie dobrego zakonnika jest krzyżem, ale krzyżem wiodącym do raju.

Zacząłem, cofać się nie wolno, ani porzucić go się nie godzi.

6. Nuże bracia, idźmy naprzód razem, Jezus będzie z nami.

Dla Jezusa wzięliśmy ten krzyż, dla Jezusa wytrwajmy w dźwiganiu krzyża.

Ten, który jest wodzem i przewodnikiem naszym, będzie wspomocicielem naszym.

Oto przed nami Król nasz, który za nas walczyć będzie.

Idźmy mężnie za nim, niech się nikt nie trwoży, *bądźmy gotowi mężnie umrzeć w boju¹⁾, a nie czynmy tej zelżywości sławie naszej²⁾*, abyśmy Krzyża odstąpić mieli.

¹⁾ II. Mach. VII, 2; — ²⁾ I. Mach. IX, 10.

ROZDZIAŁ LVII.

Człowiek nie powinien zbyt upadać na duchu, gdy natrafia na przeciwności.

1. Chrystus. Synu, więcej mi się podoba cierpliwość i pokora w przeciwnościach, niż wielka radość i pobożność w szczęściu.

Czemuż mała rzecz, którą ci wyrzucają, zasmuca cię?

Chociażby i większą była, nie powinienem się obruszać.

Daj temu teraz spokojnie przeminać: nie jest to rzecz ani pierwsza, ani nowa, ani też ostatnia, jeśli długo żyć będziesz.

Jesteś dość mężnym, dopóki ci się nic przeciwnego nie zdarzy.

Dobrze też radzisz, i umiesz innych słowami pokrzepiać; lecz kiedy nagle strapienie zakołace do drzwi twoich, już nie dajesz sobie rady, i upadasz na siłach.

Zważ wielką ułomność twoją, która tak często pokonywa cię w rzeczach najdrobniejszych; a jednak, czy to, czy co podobnego cię spoty-

ka, wszystko to dzieje się dla two-
go zbawienia.

2. Jeśli cię co dotknęło, wyrzuć
to ze serca, jak umiesz najlepiej, a
jeśli nowa przeciwność cię dotknie,
nie upadaj przez to na duchu, ani
długo się tem nie zajmuj.

Jeśli nie zdołasz cierpieć z wese-
lem, znoś przynajmniej z cierpliwo-
ścią.

Chociaż nie miło ci czegoś słu-
chać i czujesz w sobie oburzenie, po-
wściągnij się i nie dopuść, aby z ust
twoich wyszło coś niezbożnego, czem-
by młodsi mogli się zgorszyć.

Prędko uciszy się powstałe wzbu-
rzenie, a ból wewnętrzny ukoj się za
powrotem łaski.

Jeszcze żyję ja, mówi Pan, goto-
wy cię wesprzeć i nad wszelką mia-
rę pocieszyć; jeśli położysz we mnie
ufność twoją, i pobożnie wzywać mię
będziesz.

3. Bądź spokojniejszego umysłu,
i sposób się do wytrwałości.

Nie wszystko stracone, chociaż cię
doświadczają sroższe cierpienia lub
ciężkie pokusy.

Człowiekiem jesteś a nie Bogiem;
ciałem a nie aniołem.

Jakżebyś mógł trwać zawsze w tym
samym stopniu cnoty, kiedy ani a-
niół w niebie, ani pierwszy człowiek
w raju tego nie dokazał?

Jam jest, który jęczących w smu-
tku dźwigam, a tych, którzy wyzna-
ją ułomność swoją, aż do Bóstwa
mego wznoszę.

4. Uczeń. Panie, niech będą bło-
gosławione *słowa Twoje; słodsze nad
miód ustom moim*¹⁾).

A cóżbym ja począł wśród tak
wielkich strapień i ucisków moich,
gdybyś mię nie umacniał świętymi
słowami Twemi?

Nie dbam o to, co mam cierpieć,
i ile mam cierpieć, byłem się nako-
niec dostał do portu zbawienia.

Daj mi koniec dobry: daj mi śmierć
szczęśliwą.

Pomnij na mnie, Boże mój, i do-
prowadź mię prostą drogą do Kró-
lestwa Twojego. Amen.

¹⁾ Psalm CXVIII, 103.

ROZDZIAŁ LVIII.

Tajemnic i skrytych sądów Bo- żych nie należy dociekać.

1. Chrystus. Synu, strzeż się rozprawiać o rzeczach wyższych nad pojęcie twoje, i o skrytych sądach Bożych: dlaczego ten jest tak opuszczony, a tamten tyle doznaje łask? dlaczego ten jest tak pograżony w smutku, a tamten tak szczególnie wywyższony?

Wszystko to przechodzi wszelkie pojęcie ludzkie: i żaden rozum, żadne rozprawy nie zdołają przeniknąć sądów Bożych.

Kiedy więc nieprzyjaciel ludzkiego zbawienia pobudza cię do takich badań, albo ludzie ciekawi pytają cię o to, odpowiedz im temi słowami Proroka: *Sprawiedliwyś jest, Panie, i sąd Twój prawy*¹⁾.

I temi: *Sądy Pańskie prawdziwe, usprawiedliwione same w sobie*²⁾.

¹⁾ Psalm CXVIII, 137; — ²⁾ Psalm XVIII, 10.

Sądów moich bać się trzeba, a nie roztrząsać ich; albowiem są niepojęte rozumowi ludzkiemu.

2. Nie chciej także dochodzić ani rozprawiać o zasługach Świętych, którzy z nich jest świętszy od drugiego lub większy w Królestwie niebieskim.

Stąd się wszczynają częstokroć niepożyteczne spory, podsycające pychę i próżną chwałę; stąd też powstają zazdrości i niesnaski, kiedy ten jednego, a ów drugiego Świętego zuchwale nad innych wynieść usiłuje.

Chcieć takie rzeczy wiedzieć i śledzić, nie przynosi to żadnego pożytku, a Świętym się bardzo nie podobą, bo nie jestem Bogiem niezgody, lecz pokoju; a pokój ten polega na prawdziwej pokorze, nie zaś na wywyższaniu się.

3. Niektórzy w uniesieniu miłosnem lgną silniejszym uczuciem do jednych lub do drugich Świętych, ale uczuciem raczej ludzkim, aniżeli Bożem.

Ja wszystkich stworzyłem Świę-

tych, ja obdarzyłem ich łaską i uwieńczyłem chwałą.

Ja znam zasługi każdego z nich: *jam ich uprzedził błogosławieństwem słodkości mojej* ¹⁾.

Ja ich przejrzałem i ukochałem przed wiekami, *jam ich wybrał ze świata* ²⁾, *nie zaś oni sami obrali mnie* ³⁾.

Ja ich wezwał przez łaskę i przyciągnął ich w miłosierdziu Swojem ku Sobie: ja przeprowadziłem ich przez rozmaite pokusy.

Ja wlewałem w ich serca zdroje wzniosłych pociech, ja dałem im wytrwałość, ja ukoronowałem ich cierpliwość.

4. Ja przyznaję się do pierwszego i ostatniego: ja wszystkich obejmuję nieogarnioną miłością.

Mnie należy wychwalać we wszystkich Świętych moich, mnie nade wszystko w każdym z nich czcić i błogosławić: iż bez żadnych uprzednich ich zasług uwielbiłem ich tak wspólnie i przejrzałem.

¹⁾ Psalm XX, 4; — ²⁾ Jan XV, 19.

³⁾ Jan XV, 16.

Kto więc wzgardzi najmniejszym z moich, ten i największego z nich nie wielbi, *bo jam uczynił i wielkiego i małego*¹⁾.

A kto uwłacza któremukolwiek ze Świętych, ten uwłacza Mnie samemu, i tym wszystkim, którzy są w Królestwie niebieskiem.

Wszyscy są złączeni węzłem miłości: jedno myślą, jednego pragną i wszyscy miłują się nawzajem.

5. Owszem, co wiele więcej znaczy, więcej kochają mnie, jak siebie i własne zasługi.

Albowiem nad siebie samych uniesieni i z własnej miłości wyzuci, pograżają się cali w miłości ku mnie, i w niej odpoczywają z rozkoszą.

I nic już nie zdoła odwrócić ich odemnie, ani przygnębić na duchu, gdyż upojeni wiekuistą Prawdą, palają ogniem niewygasłej miłości.

Niechże więc umilkną i nie rozprawiają o stanie Świętych ludzie cielesni i zmysłowi, którzy umieją to tylko miłować, co im samym dogadza; którzy ujmują i dodają im czci

¹⁾ Księgi Mądr. VI, 8.

w miarę swego przywiązania do nich, a nie według upodobania odwiecznej Prawdy.

6. U wielu pochodzi to z niewiadomości, zwłaszcza u tych, którzy mało oświeceni światłem Bożem, rzadko potrafią kogoś miłować doskonałą miłością duchowną.

Bardzo jeszcze naturalnem uczuciem i ludzką przyjaźnią dają się oni powodować i w stosunkach z tymi lub owymi, i według tego, jak postępują w rzeczach ziemskich, wyobrażają też sobie rzeczy niebieskie.

Lecz niezmierna zachodzi różnica pomiędzy tem co myślą ludzie niedoskonalni, a tem co widzą w świetle objawienia mężowie oświeceni światłem niebieskiem.

7. Strzeż się więc, synu, ciekawie zapuszczać się w rozprawy o rzeczach, które przechodzą pojęcie twoje: lecz raczej ku temu zmierzaj, i o to najusilniej się staraj, abyś mógł być choćby najmniejszym, w Królestwie Bożem.

A. gdyby nawet kto wiedział, kto jest od drugiego świętszy lub większy w Królestwie niebieskiem; na

cóżby mu się przydała ta wiadomość, gdyby mu nie była nową pobudką do upokorzenia się przedemną, i do tem większego uwielbiania Imienia mego?

Daleko przyjemniejszą rzecz Bogu czyni ten, który rozmyśla o wielkości grzechów, a małości cnót swoich, oraz o tem, jak mu daleko jeszcze do doskonałości Świętych aniżeli ten, co rozprawia o ich większej lub mniejszej świętości.

Lepiej jest w pobożnych modłach i łzach uciekać się do Świętych Pańskich, i pokornym umysłem błagać o chwalebne ich wstawiennictwo, aniżeli próżnem dociekaniem chcieć zgłębić tajemnice ich chwały.

8. Święci zadowalają się najzupełniej stopniem swej chwały: oby więc i ludzie umieli poprzestawać na tem i powściągać próżne roztrząsania swoje.

Święci nie chępią się z własnych zasług; wszak wszelkie zalety nie sobie, ale mnie przypisują, gdyż ja dałem im wszystko z nieskończonej miłości mojej.

Tak wielka miłość Boga, i taki

nadmiar wesela ich napełnia, iż do chwały i szczęśliwości nic im nie brakuje ani braknąć nie może.

Święci wszyscy, im bardziej są wywyższeni w chwale, tem też pokorniejsi są sami w sobie: a Mnie bliżsi i milsi.

Dlatego napisano jest: *Porzucali korony swe przed stolicą; i upadali na oblicze swoje przed Barankiem; i kłaniali się żyjącemu na wieki wieków¹⁾.*

9. Wielu pyta, *kto większy jest w królestwie niebieskiem²⁾*, a nie wiedzą, czy zasłużą sobie na to, aby ich chociaż pomiędzy najmniejszych policzono.

Wielka to rzecz być choćby najmniejszym w niebie, gdzie wszyscy są wielcy: ponieważ wszyscy tam nazwani będą, i będą naprawdę Synami Bożymi.

Najmniejszy rozmnoży się w tysiąc³⁾, a grzesznik stuletni przeklęty będzie⁴⁾.

¹⁾ Objaw. IV. 10, V. 8. 14. —

²⁾ Mat. XVIII. 1. — ³⁾ Izaj. LX. 22. —

⁴⁾ Izaj. LXV. 20.

Gdy bowiem uczniowie pytali, kto by był większy w królestwie niebieskim? taką usłyszeli odpowiedź:

Zaprawdę, jeśli się nie nawrócicie, i nie staniecie się jako dziatki, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. Ktokolwiek się tedy uniży jako to dzieciątko, ten jest większy w Królestwie niebieskiem¹⁾.

10. Biada tym, którzy wstręt czują do dobrowolnego upokarzania się na wzór maluczkich, albowiem niska brama niebios wejść im nie dopuści.

A także, *biada bogaczom, którzy tu mają pociechy swoje²⁾*; bo gdy ubodzy wchodzić będą do Królestwa Bożego, oni jęcząc przeraźliwie, pozostaną za drzwiami!

Weselcie się pokorni, i radujcie się *ubodzy, bo wasze jest Królestwo Boże³⁾*; jeśli tylko postępujecie w prawdzie.

¹⁾ Mat. XVIII. 3, 4. — ²⁾ Łuk. VI. 24. — ³⁾ Łuk. VI. 20.

ROZDZIAŁ LIX.

**Całą ufność i nadzieję w Bogu
tylko pokładać należy.**

1. Uczeń. Panie, cóż jest ufnością
moją w tem życiu? Albo cóż jest dla
mnie pociechą, większą nad wszy-
stko, co widać pod słońcem?

Czyż nie Ty, Panie i Boże mój,
którego miłosierdzie bez miary?

Gdzież mi było dobrze bez Cie-
bie? — Albo kiedyż mogło mi być
źle z Tobą?

Wolę być ubogim dla Ciebie, niż
bogатыm bez Ciebie.

Wolę raczej z Tobą pielgrzymo-
wać po ziemi, niż niebo posiadać bez
Ciebie. Gdzie Ty, tam niebo: a tam
śmierć i piekło, gdzie niema Ciebie.

Tyś upragnieniem duszy mojej: dla-
tego trzeba mi za Tobą wzdychać
i wołać, i w modłach moich Cię wzy-
wać.

Niemasz, komubym mógł zupełnie
zaufać; nie masz ktoby mię wspomógł
skutecznie; jedno Ty Sam o Boże
mój!

Tyś nadzieja moja, Tyś ufność

moja: Tyś pocieszyciel mój, Tyś mi najwierniejszy we wszystkim.

2. *Wszyscy swego szukają*¹⁾; Ty zaś jedynie mojego zbawienia i mojego udoskonalenia pragniesz, i wszystko mi obracasz ku dobremu.

A chociaż wystawiasz mię na rozliczne pokusy i przeciwności, wszystko to dla pożytku mojego czynisz; Ty, któryś zwykł tysiącem sposobów doświadczać ukochanych Twoich.

A w tem doświadczeniu nie mniej powinienem Cię miłować i chwalić, jak gdybyś mię napełniał niebieskimi pociechami.

3. W Tobie więc, Panie i Boże mój, pokładam całą ufność i nadzieję bezpieczeństwa mego; wszelkie uciski i dolegliwości moje Tobie poruczam: albowiem prócz Ciebie wszystko jest słabe i niestałe.

Nie przydadzą się bowiem liczni przyjaciele, ani możni pomocnicy nie wesprą, mądrzy doradcy nie dadzą mądrej wskazówki, księgi mędrców nie pocieszą, największe skarby nie zbawią; ani żadne miejsce taje-

¹⁾ Do Filip. II. 21.

mne i pożądane nie ubezpieczy; jeśli Ty sam nie przybywasz, nie umacniasz, nie pocieszasz, nie nauczasz, nie strzeżesz.

4. Albowiem, wszystko co zdaje się nieść pokój i szczęście, bez Ciebie niczem jest, i w rzeczy samej nie przynosi ni pokoju, ni szczęścia.

A przeto, Tyś jest szczytem wszelkiego dobra, Tyś pełnością życia, Tyś źródłem nieprzebranej mądrości wszelkiej: w Tobie nadewszystko pokładać nadzieję, jest najmocniejszą pociechą sług Twoich.

Ku Tobie wznoszę oczy moje; Tobie ufam Boże mój, Ojcze wiecznego miłosierdzia!

Błogosław i poświęć duszę moją błogosławieństwem z niebios, aby się stała świętem mieszkaniem Twojem i stolicą wiekuistej chwały Twojej, i aby w tym przybytku świętości Twojej nic się nie znalazło, coby oko Majestatu Twego mogło obrazić.

Według wielkości dobroci Twojej, *i według mnożstwa litości Twoich, wejrzyj na mnie*¹⁾, i wysłuchaj wołania

¹⁾ Psalm LXVIII. 17.

nędznego sługi Twojego, wygnanego daleko w krainę ciemności i śmierci.

Broń i zachowaj duszę sługi Twego, wpośród tylu niebezpieczeństw skazitelного żywota; a wspierając łaską Twoją, doprowadź drogą pokoju, do ojczyzny wiecznej światłości. Amen.

KONIEC KSIĘGI TRZECIEJ.



KSIEGA CZWARTA.

**O Sakramencie Ciała i Krwi
Pańskiej.**

ATKINSON'S

Journal of the
Explorations of the
Northwest

Pobożne wezwanie do Komunii Świętej.

Głos Chrystusa. *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę¹⁾, mówi Pan.*

A chleb, który ja dam, jest moje Ciało, za żywot świata²⁾.

Bierzcie, a jedzcie: to jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na pamiątkę moją³⁾.

Kto pożywa mego Ciała, a pije moją Krew, we mnie mieszka, a ja w nim⁴⁾.

Słowa, którem ja wam mówił, duchem i żywotem są⁵⁾.

¹⁾ Mat. XI, 28; — ²⁾ Jan VI, 51; —

³⁾ Mat. XXVI, 26; — ⁴⁾ Jan VI, 57;

⁵⁾ Jan VI, 64.

ROZDZIAŁ I.

**Z jak wielką czcią Chrystusa
Pana przyjmować należy.**

1. Głos ucznia. Oto są słowa Two-
je, Chryste Panie, Prawdo wieku-
ista! chociaż nie w jednym czasie
wyrzeczone, i nie w jednym miejscu
zapisane.

A ponieważ Twoje, są i prawdzi-
we; przeto powinienem je przyjąć
wszystkie z wdzięcznością i wiarą.

Twoje są, boś Ty wymówił je; i mo-
je też są, boś je wydał dla zbawie-
nia mojego.

Chętnie je przyjmuję z ust Two-
ich, ażeby głębiej weszły w serce
moje.

Zachęcają mię słowa tak wielkiej
dobroci, pełne słodyczy i miłości: lecz
trwożą mię grzechy moje, i nieczyste
sumienie odpycha mię od tak wiel-
kich tajemnic.

Słodycz słów Twoich pociąga mię,
ale wstrzymuje mię mnogość i ciężkość win moich.

2. Rozkazujesz, abym z ufnością przystąpił do Ciebie, jeśli chcę mieć częśćkę z Tobą: i abym przyjął pokarm nieśmiertelności, jeśli pragnę otrzymać żywot i chwałę wieczną.

Ty mówisz: *Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja ochłodzę was*¹⁾.

O! słodkie to i przyjacielskie słowo w uszach grzesznika, że Ty Panie i Boże mój, nędznego i ubogiego zapraszasz do pożywania Najświętszego Ciała Twojego!

Lecz któż ja jestem, o Panie! abym śmiał przystąpić do Ciebie?

Oto *Niebiosa Niebios Ciebie ogarnąć nie mogą*²⁾, a Ty mówisz: *Przyjdźcie do mnie wszyscy*.

Cóż ma znaczyć ta najmiłosierniejsza łaskawość, i to tak przyjacielskie wezwanie?

Jakże poważę się przystąpić do Ciebie, ja, który nie jestem sobie

¹⁾ Mat. XI, 28; — ²⁾ III. Król VIII, 27.

świadom żadnej zalety, która mogłaby mię do tego ośmielić?

Jakże wprowadzę Cię w dom mój, ja, który tak często obrażem najlaskawsze Oblicze Twoje.

Aniołowie i Archaniołowie ze czcią upadają, Święci i sprawiedliwi truchleją przed Tobą; a Ty mówisz: *Przyjdźcie do mnie wszyscy!*

Gdybyś ty sam tego nie powiedział, Panie, któżby uwierzył, że to prawda?

A gdybyś nie Ty sam rozkazywał, któżby poważyl się przystąpić do Ciebie?

4. Oto Noe, mąż sprawiedliwy, a sto lat pracował nad budową Arki, ażeby z kilkoma był ocalony; a jakże ja zdołam za jedną godzinę przygotować się na to, abym z należną czcią przyjął Stworzyciela świata?

Mojesz, Twój wielki sługa, i Tobie szczególnie miły, uczynił skrzynię z drzewa niepróchniejącego i złotem najczystszem ją obłókł, aby w niej złożył tablice prawa Twojego; a ja, stworzenie podległe zepsuciu, ja próchno, tak łatwo będę śmiał przy-

stąpić do Ciebie, Dawcy Prawa i Żywota?

Salomon, najmędrszy z królów Izraela, przez siedm lat budował wspa-
niałą świątynię ku chwale Imienia
Twojego; przez ośm dni obchodził
uroczystość jej poświęcenia; tysiąc
złożył ofiar błagalnych; i wśród dźwię-
ku trąb, wśród okrzyków radości, na
miejscu, dla niej przygotowanem, u-
roczyste postawił Arkę przymierza.

A ja, nieszczęsny, najnędzniejszy
z ludzi, jakże Cię wprowadzę w dom
mój, ja, który Ci zaledwie pół go-
dziny czasu pobożnie poświęcić zdo-
łam? I obym bodaj raz choć pół go-
dziny należycie na to obrócił?

5. O Boże mój! ileż to tamci usi-
łowali czynić dla przypodobania się
Tobie.

A ja niestety! jakże mało czynię;
jak mało czasu poświęcam na przy-
gotowanie się do przyjęcia Ciała
i Krwi Twojej!

Rzadko kiedy jestem cały skupio-
ny w duchu, a jeszcze rzadziej wol-
ny od wszelkiego roztargnienia.

Zaprawdę w zbawiennej obecności
Twojej, żadna myśl nieprzystojna nie

powinnaby się nasuwać, ani żadne stworzenie nie zajmować: albowiem nie Anioła, ale Aniołów Pana mam przyjąć w gościnę.

6. Bardzo wielka jest przecież różnica między Arką przymierza z jej świętościami, a Twojem Przenajświętszem Ciałem, z jego niewysłowioną mocą i przymiotami; pomiędzy ofiarami Starego Zakonu, które były tylko wyobrażeniem i zapowiedzią ofiar przyszłych, a ofiarą istotną, będącą wszystkich dawnych dopełnieniem, ofiarą prawdziwego Ciała Twego i Krwi Twojej.

7. Czemuż tedy nie pałam gorętszem uczuciem ku Tobie, Panie, obecnemu w Przenajświętszym Sakramencie?

Czemuż nie gotuję się z większą starannością na przyjęcie Świętości Twoich; kiedy owi dawni Święci: Patriarchowie i Prorocy, a także Królowie i Książęta, z całym ludem, okazywali tyle pobożnego uczucia ku czci Bożej.

8. Najpobożniejszy król Dawid, wspominając na dobrodziejstwa, udzielone niegdyś ojcom, płaszał Panu

przed Arką z całych sił swoich; znalazł rozmaite instrumenta muzyczne, ułożył psalmy i zarządził, aby je śpiewano z weselem; sam też często, natchniony łaską Ducha Świętego, śpiewał przy dźwięku lutni; nauczał lud Izraelski chwalić Boga całym sercem i codzień wielbić i błogosławić Go zgodnymi głosy.

Jeśli wtedy panowało tak wielkie nabożeństwo, i tak żarliwie głoszone pamiątki chwały Bożej wobec Arki przymierza; to ileż teraz ja i cały lud chrześcijański żywić musimy czci i nabożeństwa w obliczu Przenajśw. Sakramentu, w przyjmowaniu Najchwalebniejszego Ciała Chrystusowego?

9. Wielu pielgrzymuje do rozmaitych miejsc dla uczczenia relikwii Świętych Pańskich; z podziwem słuchają o ich czynach, przypatrują się wspaniałym budowom ich kościołów, i ze czcią należną całują święte ich kości, owinięte w jedwab i złoto.

A oto, Ty sam obecny jesteś tu przy mnie, na tym ołtarzu, Ty sam Bóg mój, Święty nad Świętymi, Stwórca ludzi i Pan Aniołów.

Do zwiedzania tamtych miejsc skłania ludzi częstokroć ciekawość i nowość tego, czego jeszcze nie widzieli: to też mały odnoszą owoc poprawy z tych pielgrzymek, zwłaszcza gdy jest to raczej swobodna wycieczka bez skruchy prawdziwej.

Tu zaś w Sakramencie Ołtarza jesteś Ty cały obecny Bóg mój i człowiek Chrystus Jezus, tu też obfity pozyskuje owoc wiecznego zbawienia każdy, ilekroć przyjmuje Cię godnie i nabożnie.

Do tego zaś nie nakłania ani lekomyślność, ani ciekawość, ani zmysłowość; lecz silna wiara, pobożna nadzieja, i szczerza a serdeczna miłość.

10. O niewidomy Stworzycielu świata, Boże, jak przedziwnie postępujesz z nami! jak słodko i łaskawie troszczysz się o wybranych Swoich, którym siebie samego w tym Sakramencie dajesz do pożywania.

Wszakże to przechodzi wszelkie pojęcie; to tak osobliwie pociąga pobożne serca i zapala w nich miłość.

Ci bowiem prawdziwi słudzy Twoi, którzy przez całe swe życie ku po-

prawie dążą, w tym Najświętszym Sakramencie odbierają częstokroć wielką łaskę pobożności i umiłowanie cnoty.

11. O! cudowna i ukryta łasko Sakramentu, którą znają tylko wierni Chrystusowi, a której niewierni i słudzy grzechu doznać nie mogą!

Przez ten Sakrament zlewa się na nas łaska Ducha Świętego, a dusza odzyskuje cnotę i piękność, którą przez grzech utraciła.

Moc tej łaski bywa niekiedy tak wielka, że z obfitości nabożeństwa udzielonego duszy nie tylko serce, ale i mdłe ciało odczuwa, że wzrasta na siłach.

12. Ubolewać przeto i litować się należy nad niedbalstwem i oziębłością naszą w przyjmowaniu Chrystusa, w którym spoczywa cała nadzieja, cała zasługa tych, którzy zbawieni być mają.

On bowiem jest uświęceniem i odkupieniem naszym, On pocieszycielem pielgrzymów ziemskich, On wiekuistą szczęśliwością Świętych.

Jakże niezmiernie boleć należy, że wielu tak mało zważa na tę tajemni-

cę zbawienia, która niebo radością napęlnia i zachowuje świat cały.

Co za ślepotą i zatwardziałość serca ludzkiego, iż tego niewysłowionego daru nie ceni sobie coraz więcej, owszem wskutek codziennego używania go ulega nawet zubożeniu.

13. Gdyby bowiem ten Najświętszy Sakrament w jednym tylko miejscu się spełniał i przez jednego tylko kapłana na świecie był ofiarowany, z jakim to pożądaniem ludzie cisnęliby się do tego miejsca, i do takiego kapłana, aby mogli być świadkami spełniania tajemnic Bożych?

Lecz mamy wielu kapłanów i na wielu miejscach spełnia się Ofiara Chrystusa; ażeby łaska i miłość Boga ku ludziom tem bardziej się okazywała, im obficie Komunia święta rozszerza się po świecie.

Dzięki Tobie, Jezu dobry, Pastorzu przedwieczny, który nas nędznych wygnańców raczysz posilać Przenajświętszem Ciałem i Krwią Twoją; i do przyjmowania tych świętych tajemnic sam własnymi usty nas wzywasz, mówiąc: *Przyjdźcie do mnie*

wszyscy, którzy spracowani i obciążeni jesteście, a ja ochłodzę was¹⁾.

ROZDZIAŁ II.

**W Sakramencie Ciała i Krwi
Pańskiej, objawia się człowie-
kowi wielka dobroć i miłość
Boga.**

1. Głos ucznia. Ufając, Panie, dobroci Twojej i wielkiemu miłosierdziu Twojemu, chory przychodzę do Zbawiciela, łaknący i spragniony do źródła żywota, ubogi do Króla Niebios, sługa do Pana, stworzenie do Stwórcy, opuszczony do miłościwego Pocieszyciela mego.

Lecz skądże mi to, abyś Ty przychodził do mnie? Czemże ja jestem, abyś mi darował samego siebie?

Jakże grzesznik będzie śmiał ukazać się przed Tobą? a Ty Panie! jakże raczysz przyjść do grzesznika?

Ty znasz sługę Twego i wiesz, że nic w nim dobrego niema, za co byś go tak nagradzał.

¹⁾ Mat. XI, 28.

Wyznaję przeto nicość moją, widzę dobroć Twoją, wielbię miłosierdzie i dzięki składam za miłość niezmierną.

Albowiem sam z siebie to czynisz, nie zaś dla zasług moich, aby mi się bardziej objawiła dobroć Twoja i wzbudziła we mnie silniejszą miłość i głębszą pokorę.

Ponieważ więc tak się Tobie spodobало i tak rozkazałeś; przeto i mnie podoba się dobroć Twoja! Oby tylko nieprawość moja nie stanęła mi na przeszkodzie!

2. O najśłodszy i najłaskawszy Jezul! jakaż cześć, jakie dzięki, jakie uwielbienie po wieczne czasy należy się Tobie za łaskę, że przyjmujemy Najświętsze Ciało Twoje, którego dostojności żaden język ludzki wysłowić nie zdoła!

Lecz cóż pomyślę przy tej Komunii św., przystępując do Pana mego, którego godnie uczcić nie zdołam, a przecież nabożnie przyjąć pragnę?

Cóż lepszego i zbawienniejszego pomyśleć mogę, niż to że się zupeł-

nie uniżę przed Tobą; wysławiać będę nieskończoną dobroć Twoją nademną?

3. Wielbię Cię, Boże mój, i wysławiam na wieki. Wzgardzam zaś sobą i poddaję się Tobie aż do głębi nicestwa mego.

Otoś Ty, Święty nad Świętymi; a ja, skalany grzechami.

Oto Ty skłaniasz się ku mnie, który nie jestem godzien wznieść oczy ku Tobie.

Oto Ty przychodzisz do mnie, Ty chcesz być ze mną, Ty wzywasz mnie do stołu Twojego.

Ty mi podajesz do pożywania pokarm Niebieski, *Chleb Aniołów*¹⁾, który nie jest nic innego, jeno Ty sam: *Chleb Boży, który z Nieba zstąpił — i dawa żywot światu*²⁾.

4. Oto źródło miłości Twojej, oto objawienie dobroci i miłosierdzia Twego! O jakież dzięki i uwielbienia za to Ci się należą?

O jakże użyteczny i zbawienny zamiar Twój w ustanowieniu Najśw.

¹⁾ Ps. LXXVII, 25; — ²⁾ Jan VI, 33.

Sakramentu! o jak słodka i radosna uczta, w której siebie samego nam dałeś na pokarm.

O jak cudowne sprawy Twoje, o Panie! jak mocna potęga Twoja! jak nieomylna prawda Twoja!

Albowiem rzekłeś i uczynione są¹⁾; i stało się wszystko i to się stało, coś Ty sam rozkazał.

5. Rzecz cudowna i dla ludzkiego rozumu niepojęta, a godna najgłębszej wiary, że Ty, Panie i Boże mój, prawdziwy Bóg i człowiek pod najmniejszą częstką postaci chleba i wina mieścisz się cały; i przez pożywanie nie zostajesz spożyty.

Ty, Panie wszech rzeczy, który nikogo nie potrzebujesz, a chciałeś przez Twój Sakrament zamieszkać w nas; zachowaj od wszelkiej zmazy ciało moje i duszę moją; ażebym z wesołem i czystym sumieniem mógł częściej święcić i dla wiecznego zbawienia mojego przyjmować tajemnice Twoje; któreś Ty ku czci Twojej i ku wiecznej pamięci miłości Twojej uświęcił i ustanowił.

¹⁾ Gen. 1.

6. Wesel się, duszo moja, a dziękuj Bogu za dar tak szlachetny, za tak szczególną i drogą pociechę, zostawioną ci na tym padole płaczu.

Albowiem, ilekroć rozpamiętywasz tę tajemnicę, ilekroć przyjmujesz Ciało Chrystusowe, tylekroć spełniasz dzieło odkupienia twojego i stajesz się uczestnikiem wszystkich zasług Chrystusa.

Nigdy się bowiem nie zmniejsza miłość Jego, ani się wyczerpuje nieprzebrana obfitość miłosierdzia Jego.

A przeto z nową zawsze świeżością serca powinienes się do przyjmowania tego Sakramentu przygotowywać i tę wielką tajemnicę zbawienia ludzkiego z pilną uwagą roztrząsać.

Gdy Mszę św. odprawiasz albo jej słuchasz, Ofiara ta, tak dla ciebie wielką, nową i radosną być powinna, jak żeby w tej chwili Chrystus, zstępując do łona Matki Dziewicy, stawał się człowiekiem; albo jak gdyby teraz, wisząc na Krzyżu, cierpiał i umierał dla zbawienia ludzi.

ROZDZIAŁ III.

Pożytecznie jest często przystępować do Stołu Pańskiego.

1. Oto do Ciebie przychodzę, Panie, aby mi się dobrze działo z daru Twojego i abym się uweselił świętą ucztą Twoją, którą *nagotowałeś z słodkości Twej ubogiemu, Boże¹⁾*.

Oto w Tobie jest wszystko, czego tylko pożądać mogę i powinienem; Tyś mi zbawieniem i odkupieniem, nadzieją i siłą, ozdobą i chwałą.

Rozwesel duszę sługi Twojego, bom ku Tobie Panie podniósł duszę moją²⁾.

Pragnę Cię teraz pobożnie i ze czcią przyjąć; pragnę wprowadzić Cię w dom mój, ażebyś jak Zacheusz, zasłużył na to, iżbyś mi sam błogosławił i pomiędzy syny Abrahadowe policzył mię.

Dusza moja tęskni za Ciałem Twojem, serce moje pragnie połączyć się z Tobą.

¹⁾ LXVII, 11; — ²⁾ Psalm LXXXV, 4.

2. Daj mi Siebie, i dosyć mi na tem. Bo poza Tobą niczem jest wszelka pociecha.

Bez Ciebie być nie zdołam, ani żyć bez nawiedzenia Twojego.

I dlatego potrzeba mi, abym często przystępował do Ciebie i przyjmował Cię ku ratunkowi zbawienia mojego, abym, pozbawiony Niebieskiego pokarmu, nie ustał w drodze.

Albowiem, nauczając ludy i uzdrawiając niezliczonych chorych z rozmaitych niemocy, tak rzekłeś niegdyś, Najmiłosierniejszy Jezu: *Nie chcę ich opuścić głodnych, aby nie ustali w drodze¹⁾*.

Teraz więc uczynić tak ze mną, o Panie! który dla posilenia i pociechy wiernych zostawiłeś sam siebie w Najświętszym Sakramencie.

Ty jesteś słodkim pokarmem duszy, a kto Cię godnie pożywa, ten staje się uczestnikiem i dziedzicem wiekuistej chwały.

Mnie to zaiste, który tak często upadam i grzeszę, tak łatwo stygnę i słabnę, mnie to potrzeba, abym

¹⁾ Mat. XV, 32.

przez częste modły, spowiedzi i przyjmowanie świętego Ciała Twojego odnawiał się, oczyszczał i zagrzewał w sobie ducha miłości; mnie to potrzeba, abym dłużej nie odwlekał świętego postanowienia, z bojaźni, iżbym go nie zaniechał zupełnie.

3. *Zmysł bowiem i myśl serca człowieczego skłonne są do złego od młodości swojej¹⁾*; a jeśli to lekarstwo Boże nie przychodzi w pomoc, człowiek w coraz gorsze wpada grzechy.

Święta Komunia odciąga od zła, a umacnia w dobrem.

Jeśli więc teraz tak często jestem niedbały i oziębły, gdy przystępuję do Stołu Pańskiego, albo Mszę św. odprawiam, cóżby się stało, gdybym nie przyjmował tego zbawiennego pokarmu i nie szukał tak dzielnego wsparcia?

A chociaż nie każdego dnia jestem dobrze usposobiony i przygotowany do odprawiania tak świętych tajemnic, jednakże będę usiłował, abym przynajmniej w dniach uroczystych

¹⁾ Gen. VIII, 21.

Ciało i Krew Pańską przyjmował, a przez to stawał się uczestnikiem tak wielkiej łaski.

Albowiem to jest główną pociechą wiernej duszy, *dopóki w ciele pielgrzymuje od Pana*¹⁾, aby często wspominając na Boga, pobożnym umysłem przyjmowała swego Umiłowanego.

4. O przedziwna względem nas dobroci miłosierdzia Twojego! że Ty Pan i Bóg mój, Stworzyciel i Ożywiciel wszystkich duchów, raczysz zstępować do ubożuchnej duszy z całkowitem Bóstwem i Człowieczeństwem Twojem, abys jej głód nasycił!

O szczęśliwa i błogosławiona ta dusza, która zasługuje na to, aby Ciebie, Pana i Boga, pobożnie przyjęła, i aby to przyjęcie nappełniło ją weselem ducha!

O jak wielkiego przyjmuje Pana, jak ukochanego wprowadza gościa, jak miłego zyskuje towarzysza, jak wiernego nabywa przyjaciela, jak pięknego i szlachetnego, nad wszystkich

¹⁾ II. Kor. V, 6.

umiłowanych i nad wszystko, co może być pożądanem, miłości godnego zaślubia Oblubieńca.

O najśłodszy i najmiłszy Boże mój! niechaj zamilkną przed oblicznością Twoją ziemia i niebo z całą ozdobą swoją, albowiem cokolwiek w nich jest piękności i chwały, wszystko to jest darem hojności Twojej, i nigdy nie dorówna ozdobie i chwale Imienia Twojego, którego mądrości nie masz liczby.

ROZDZIAŁ IV.

Bóg zlewa obfite łaski na tych, którzy nabożnie przystępują do Stołu Pańskiego.

1. Głos ucznia. Panie i Boże mój, *uprzedź sługę Twego błogosławieństwem słodkości Twojej* ¹⁾, abym zaśłużył godnie i nabożnie przystąpić do Twego Przenajświętszego Sakramentu.

Pociągnij serce moje ku Sobie i z gnuśnej ociężałości wyrwij mię.

¹⁾ Ps. XX, 4.

*Nawiedź mię przez zbawienie Twoje*¹⁾, ażeby duch mój zakosztował słodyczy Twojej, która w tym Sakramencie, jak w źródle, obficie się ukrywa.

Oświeć także oczy moje, ażeby zdołały wpatrywać się w tak wielką tajemnicę, i umocnij mię, abym w nią wierzył niezachwianą wiarą.

Twojem bowiem jest ona dziełem a nie możliwości ludzkiej; Twojem jest świętem ustanowieniem a nie wymysłem ludzi.

A przeto nikt o własnych siłach nie zdoła pojąć i zrozumieć tych rzeczy, które przewyższają nawet bystrość Aniołów.

Cóż więc ja, grzesznik niegodny, proch i popiół, cóż ja z tak wzniosłej i świętej tajemnicy zdołam zbać i pojąć?

2. Panie, w prostocie serca mojego, w dobrej i stałej wierze i z rozkazania Twojego, ze czcią i nadzieją przychodzę do Ciebie i wierzę mocno, że Ty, Bóg i człowiek, tu w Tym Sakramencie obecny jesteś.

¹⁾ Ps. CV, 4.

Chcesz więc, abym Cię przyjął i z Tobą połączył się w miłości.

To też wzywam litości Twojej i błagam, abyś mi dał ku temu szczególną łaskę, iżby serce moje roztajało w Tobie i opływało w miłość Twoją, i abym już żadnych innych pociech nie szukał.

Albowiem ten najświętszy i najczcigodniejszy Sakrament jest zbawieniem duszy i ciała i lekarstwem przeciwko wszelkiej niemocy ducha; On leczy występki moje i hamuje namiętności. On zmniejsza i zwycięża pokusy moje, On większą wlewa łaskę, On pomnaża cnotę, umacnia wiarę, pokrzepia nadzieję, zapala i rozprzestrzenia miłość.

3. Udzieliłeś bowiem i codzień udzielasz w tym Sakramencie niezliczonych dobrodziejstw tym wszystkim ukochanym Twoim, którzy Cię w nim nabożnie przyjmują; o Boże mój, Zbawco mej duszy, Lekarzu ułomności ludzkiej i Dawco wszelkiej wewnętrznej pociechy!

Albowiem wlewasz im dużo pociechy przeciw rozlicznym utrapieniom i z głębi zwątpienia podnosisz

ich aż do nadziei w obronę Twoją, a nadto nową jakąś łaską wewnątrz ich rozweselasz, ożywasz i oświecasz, tak dalece, że ci, którzy przed Komunią czuli oziębłość i trwogę, posileni Ciałem Twojem, czują w sobie zmianę ku lepszemu.

Dlatego zaś tak postępujesz z wybranymi Swymi, ażeby rzeczywiście uznali i jawnie doświadczyli, ile ułomności mają z siebie samych, a ile dobrodziejstw i łask otrzymują od Ciebie, skoro z siebie zimni, gnuśni i bezbożni, przez Ciebie stają się żarliwi, ochotni i nabożni.

Któż bowiem, przystępując z pokorą do źródła łagodności, choć odrobiny słodyczy stamtąd nie zacerpnie?

Albo któż stojąc przy wielkim ogniu, choć trochę ciepła z niego nie nabierze?

A Tyś jest źródłem zawsze pełnem i opływającym, Tyś ogniem, który zawsze goreje, i nigdy nie przygasa.

4. Jeśli więc nie wolno mi czerpać z pełności źródła i pić z niego aż do sytości, przyłożę przecież usta

moje do brzegu Niebieskiego strumyka, i choć małą kropelkę z niego pochwyć dla uśmierzenia mojego pragnienia, ażebym nie usechł do szczętu.

A chociaż nie mogę jeszcze przejąć się cały duchem niebian, zapłóć ogniem Cherubinów i Serafinów, to jednak będę usiłował wzbudzać w sobie ducha pobożności, i tak przygotować serce moje, ażebym przez pokorne przyjęcie ożywczego Sakramentu, uzyskał choć iskierkę Bożego żaru.

Czego mi zaś nie dostaje, Ty racz miłościwie i laskawie uzupełnić, o dobry Jezu, Zbawco Przenajświętszy, który wszystkich wzywać raczysz do siebie, mówiąc: *Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy spracowani i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę*¹⁾.

5. Ja to właśnie pracuję w pocie czoła mojego, boleść rozdziera serce moje, grzechy mnie obciążają, pokusy nagabują, mnogość złych namietności uciska mię i wikła, i nie masz, ktoby mię wsparł, nie masz,

¹⁾ Mat. XI, 28.

ktoby mię wyswobodził i zbawił, jedno Ty, Panie i Boże mój! Zbawco mój! Tobie też poruczam siebie i wszystko moje, abyś mię strzegł i doprowadził do żywota wiecznego.

Przyjm mię ku czci i chwale Imienia Twojego, Ty, któryś na pokarm i napój dał mi Ciało Twoje i Krew Twoją.

Spraw, Panie i Boże, Zbawicielu mój, aby we mnie, z uczęszczaniem do św. Tajemnicy Twojej, wzrastało uczucie nabożeństwa.

ROZDZIAŁ V.

O zacności Najświętszego Sakramentu, i o stanie kapłańskim.

1. Głos Chrystusa. Gdybyś miał czystość Aniołów, i świętość świętego Jana Chrzciciela, jeszcze nie byłbyś godzien, ani przyjmować, ani sprawować tego Sakramentu.

Nie jest to dziełem ludzkiej zasługi, że człowiek poświęca i sprawuje Sakrament Chrystusa i pożywa chleb Aniołów.

Wzniosła to tajemnica i wielka godność kapłanów, którym dano to, co Aniołom nie jest dozwolone.

Albowiem sami tylko kapłani, należycie wyświęceni w Kościele, mają władzę odprawiania Mszy św. i poświęcania Ciała Chrystusowego.

Kapłan jest wprowadzie ofiarnikiem Bożym, posługującym się słowy Bożem na mocy rozkazu i ustanowienia samego Boga: ale głównym i niewidzialnie działającym sprawcą Najświętszego Sakramentu jest sam Bóg, któremu wszystko podlega wedle skinienia woli i służy według rozkazu.

2. A przeto w tym Przenajświętszym Sakramencie powinienes więcej wierzyć Bogu, aniżeli własnym zmysłom, lub widzialnemu jakiemuś znakowi.

Z uszanowaniem więc i ze drżeniem do dzieła tego przystępować należy.

Zważ na siebie i obacz, czyjaż to posługa powierzona ci została przez włożenie rąk biskupa.

Oto stałeś się kapłanem i poświęconym zostałeś do sprawowania Najśw.

Ofiary; bacz tedy, abyś wiernie i nabożnie w czasie przepisanyin składał ofiarę Bogu i okazywał się kapłanem bez zarzutu.

Nie ulżyłeś sobie ciężaru, lecz ściślejszym już węzłem karności się związałeś i wzięłeś na się obowiązek dążenia do większej i doskonalszej świątobliwości.

Kapłan powinien być ozdobiony wszystkimi cnotami, i dawać innym przykład dobrego żywota.

Kapłan nie powinien postępować drogami pospolitemi i utartymi między ludźmi, lecz jego obyczaje mają być na wzór Aniołów w Niebie, lub ludzi doskonałych na ziemi.

3. Kapłan, ubrany w święte szaty, dzierży miejsce Chrystusa, ażeby z nabożeństwem i pokorą błagał Boga za siebie i za lud cały.

Przed sobą i za sobą ma znak Krzyża świętego, dla ustawicznego rozpamiętywania męki Chrystusowej. Nosi krzyż przed sobą, ażeby się pilnie wpatrywał w ślady Chrystusa, i wstępował w nie całym sercem.

Nosi krzyż za sobą, ażeby wszelkie przykrości, skądkolwiekbaż i od

kogobądź pochodzą, umiał znosić chętnie dla Boga.

Ma krzyż przed sobą, ażeby pokutował za własne grzechy; ma krzyż za sobą, ażeby przez współczucie opłakiwał cudze winy, i aby wiedział, że jest pośrednikiem pomiędzy Bogiem a grzesznikami.

A niech nie ostyga w modlitwach i w sprawowaniu Ofiary, póki nie zasłuży na wyjednanie u Boga łaski i miłosierdzia.

Kiedy kapłan odprawia Mszę świętą, cześć oddaje Bogu, uwesela Aniołów, daje zbudowanie wiernym, żyjących wspiera, umarłym pokój wyjednywa, a sam staje się uczestnikiem wszelkiego dobra

ROZDZIAŁ VI.

Jak do Komunii św. gotować się należy.

1. Głos ucznia. Paniel! gdy rozważam godność Twoją, a moją nicłość, wielce truchleję i doznaję nie-małego zakłopotania.

Albowiem, nie przystępując do Ciebie, uciekam przed życiem; a niegodnie przystępując, ciężko obrażam Ciebie.

Cóż więc mam czynić, Boże mój, Wspomożycielu mój, i Doradco w każdej potrzebie?

2. Ty wskaż mi właściwą drogę: podaj mi jakieś krótkie ćwiczenie, odpowiednie Komunii świętej.

Przyda mi się bowiem wiedzieć, jak mam nabożnie i ze czcią ku Tobie usposobić serce moje do zbawienego przyjęcia Twojego Sakramentu, albo też do odprawienia tak wielkiej Boskiej Ofiary.

ROZDZIAŁ VII.

O roztrząsaniu własnego sumienia i o postanowieniu poprawy.

1. Głos ucznia. Nadewszystko powinien kapłan do sprawowania, piastowania i do przyjmowania Najświętszego Sakramentu przystępować z największą pokorą serca, z najgłębszą czcią, z pełną wiarą i ze szczerą chęcią uczczenia P. Boga.

Pilnie roztrząsaj sumienie twoje; a ile możności, przez skrucę prawdziwą i przez pokorną spowiedź oczyść i oświeć je tak, ażeby nic w niem nie pozostało za wiedzą twoją, coby cię niepokoić i swobodnego do mnie przystępu wzbraniać ci mogło.

Wzbudź w sobie obrzydzenie wszystkich twoich grzechów w ogóle, a w szczególności obudzaj żal i boleść z powodu tych grzechów, w które codziennie wpadasz.

A jeśli masz czas po temu, wyznawaj przed Bogiem w skrytości serca twojego wszystkie nędze, w które wtrącają cię namiętności twoje.

2. Jęcz i ubolewaj, żeś jeszcze tak cielesny i światowy; tak nieuskromiony w namiętnościach; tak pełny pożądlivych poruszeń.

Tak mało czuwający nad zmysłami; tak często zajęty próżnemi marzeniami.

Tak ochoczo nakłaniający się ku rzeczom zewnętrznym; tak niedbały w rzeczach wewnętrznych.

Tak skory do śmiechu i do roz-

rywek; tak ciężki do płaczu i do skruchy.

Tak chętny do pobłażania i dogadzania ciału; tak leniwy do życia twardego a żarliwego.

Tak ciekawy słyszeć nowości i oglądać piękności; tak bojący się wszelkiego upokorzenia i wżgardy.

Tak chciwy bogactw; tak skąpy w jałmużnie; taki sknera we wszystkim.

Tak nierozważny w mówieniu; tak niewytrwały w milczeniu.

Tak niesforny w obyczajach; tak cierpki w milczeniu.

Tak niewstrzeźliwy w jedzeniu; tak głuchy na słowo Boże.

Tak skwapliwy do spoczynku; tak opieszwały do pracy.

Tak czuwający na zabawach; tak ospały, kiedy trzeba czuwać na modlitwie.

Tak niedbały w pacierzach; tak oziębły przy Mszy świętej; tak oschły przy Komunii.

Tak łatwo roztargniony; tak rzadko skupiony w sobie.

Tak porywczy do gniewu; tak skory do obrażania.

Tak pochopny w sądzeniu; tak ostry w napominaniu.

Tak zbyt radujący się w szczęściu; tak słaby w przeciwnościach.

Tak obfity w dobre postanowienia; a tak mało przywodzący je do skutku.

3. Te i inne wady twoje, wyznawszy i oplakawszy z wielkim żalem i ubolewaniem nad własną ułomnością, uczynź mocne postanowienie ustawicznej poprawy i doskonalenia życia twojego.

Potem zupełnie zdając się na wolę Bożą, ofiaruj siebie na wieczną ofiarę ku czci Imienia mego: oddając mi wiernie ciało twoje i duszę twoją, ażebyś tym sposobem stał się godny przystąpić do złożenia Ofiary Pańskiej, i do zbawienego przyjęcia Ciała mego.

4. Niema bowiem godniejszej ofiary i zupełniejszego zadośćuczynienia za grzechy, jak siebie samego szczerze i zupełnie ofiarować z ofiarą Chrystusa Pana, we Mszy świętej i przy Komunii świętej.

Jeśli człowiek uczyni, co jest w jego mocy, i szczerze pokutować bę-

dzie, to ilekroć po odpuszczenie i łaskę do mnie przychodzić będzie: „*Żyję ja, mówi Pan Bóg: nie chcę śmierci niebożnego, ale żeby się nawrócił i żył*¹⁾; *bo wszystkich nieprawości jego, które czynił, pamiętać nie będę*²⁾), ale wszystkie odpuszczone mu będą.

ROZDZIAŁ VIII.

O ofiarowaniu się Chrystusa na Krzyżu, i o ofiarowaniu Jemu nas samych.

1. Głos Chrystusa. Jako ja z wyciągniętemi na krzyżu rękami, w nagości ciała ofiarowałem się dobrowolnie Bogu Ojcu, za grzechy twoje, tak, iż nic we mnie nie pozostało, czegobym nie poświęcił w ofierze na przebłaganie gniewu Bożego, tak i ty powinienesz dobrowolnie i codziennie, przy Mszy świętej, ofiarować mi siebie na ofiarę czystą i świę-

¹⁾ Ezech. XXXIII, 11; — ²⁾ Żyd. X, 17.

tą, z ciałem i z duszą, ze wszystkimi siłami i uczuciami twojemi.

Czegóż więc wymagam po tobie, jak ażebyś usiłował oddać mi zupełnie samego siebie?

Cokolwiekbyś mi dawał, nie dając siebie, nic o to nie dbam; albowiem nie darów twoich, ale ciebie samego szukam.

2. Jak tobie nie wystarczyłoby mieć wszystko, a nie posiadać mnie; tak żadna ofiara twoja podobać mi się nie może, jeśli mi nie ofiarujesz samego siebie.

Ofiaruj mi samego siebie, i cały oddaj się Bogu, a będzie przyjęta ofiara twoja.

Oto ja cały ofiarowałem się Ojcu za ciebie; i całe ciało moje, i wszystką krew moją dałem ci na żywienie, ażebym cały był twoim, i abyś ty stał się moim na wieki.

Jeśli zaś na sobie samym się opiesz, a nie oddasz się dobrowolnie mojej woli, ofiara twoja nie będzie całkowita i połączenie twoje ze mną nie będzie zupełne.

Przetoż wszystkie sprawy twoje rozpoczynać powinienes od dobro-

wolnego a zupełnego oddania się w ręce Boga, jeśli chcesz pozyskać swobodę i łaskę.

Dlatego bowiem tak mało jest ludzi oświeconych i wewnętrznie wolnych, że nie umieją zaprzeczyć zupełnie siebie samych.

Oto mój wyrok nieodwołalny: *Kto nie odstąpi wszystkiego, co posiada, nie może być uczniem moim¹⁾*. Jeśli więc chcesz być uczniem moim, ofiaruj mi zupełnie siebie ze wszystkimi uczuciami twojemi.

ROZDZIAŁ IX.

Nas i wszystko, co nasze, powinniśmy ofiarować Bogu, a za wszystkich się modlić.

1. Głos ucznia. Panie! co tylko jest w niebie i na ziemi, wszystko o Twoje.

Pragnę ja samego siebie poświęcić Ci na dobrowolną ofiarę i Twoim pozostać na zawsze.

Panie! w prostocie serca mego,

¹⁾ Łuk. XIV, 33.

oddaję się dziś Tobie na wieczystego sługę, abym wiecznie był Ci posłuszny i wieczne ofiarował Ci hołdy.

Przyjm mię z tą świętą ofiarą Twego drogocennego Ciała, którą dziś składam Ci wobec Aniołów, niewidomie otaczających Twój ołtarz, aby i mnie i całemu ludowi Twemu wyszła na zbawienie.

2. Panie! na błagalnym ołtarzu Twoim ofiaruję Tobie wszystkie grzechy i przestępstwa moje, które popełniłem w obliczu Twojem i świętych Aniołów Twoich od dnia, w którym pierwszy raz zgrzeszyłem, aż do tej godziny; ażebyś ogniem miłości Twojej podpalił je wszystkie razem i spalił; abyś zgładził wszystkie zmaży grzechów moich i ze wszelkiej winy oczyścił sumienie moje; abyś mi przywrócił łaskę Twoją, którą utraciłem przez grzech, i przebacząc mi wszystko zgoła, darzył mię w miłosierdziu Swojem pocałunkiem pokoju.

3. Cóż innego mogę czynić za grzechy moje, jak pokornie wyznawać je i oplakiwać, i błagać bez ustanku zmiłowania Twojego?

Oto, stojąc przed Tobą, o Boże mój, błagam Cię: wysłuchaj mię litościwie.

Brzydzę się bardzo wszystkimi grzechami moimi i nigdy już ich więcej popełniać nie chcę, lecz żałuję za nie i żałować będę, póki mi życia stanie, i gotów jestem za nie pokutować i zadośćuczynić według sił moich.

Odpuść mi, Boże, odpuść grzechy moje, dla chwały świętego Imienia Twojego; zbaw duszę moją, którą odkupiłeś Przenajdroższą Krwią Twoją.

Oto poruczam się miłosierdziu Twojemu i oddaję się w ręce Twoje.

Czyni ze mną podług dobroci Twojej, nie zaś podług złości i nieprawości mojej.

4. Ofiaruję Ci także wszystkie dobre uczynki moje, chociaż bardzo nieliczne i niedoskonałe, abyś je ulepszył i uświęcił: abyś przyjął je z upodobaniem, uczynił je godnymi Ciebie i coraz bardziej je doskonalił; -- mnie zaś leniwego i nieużytecznego sługę, abyś do błogosławionego i chwalebного końca doprowadzić raczył.

5. Ofiaruję Ci także wszystkie zbożne pragnienia ludzi pobożnych, wszystkie potrzeby moich rodziców, przyjaciół, braci, sióstr i wszystkich mi drogich, tudzież wszystkich tych, którzy mnie lub innym dobrze czynili dla miłości Twojej; — i tych, którzy oczekują tego odemnie i proszą mię o modlitwy i Msze św. za siebie samych i wszystkich swoich, czy żyją jeszcze, czy już pomarli.

Niech wszyscy doznają pomocy łaski Twojej, wsparcia Twej pociechy, ochrony w niebezpieczeństwach, ratunku od kar, aby od wszelkiego złego wybawieni, z weselem składali Ci pełne uniesienia dzięki.

6. Ofiaruję Ci także błagalne ofiary i modły za tych szczególnie, którzy kiedykolwiek mię obrazili, zasmucili, zganili, lub też uczynili mi jakąbądź szkodę lub przykrość, oraz za tych wszystkich, którym ja kiedykolwiek sprawiłem smutek, zawstydzenie lub zmartwienie, i którym chcąc czy też nie chcąc, czynem lub słowem, dałem zgorszenie, abyś nam wszystkim zarówno odpuścił grzechy i wzajemne nasze urazy.

Wyrwij, Panie, z serc naszych wszelkie podejrzenia, niesnaski, gniewy i swary, i wszystko, coby mogło naruszać miłość i zmniejszać jedność braterską.

Zmiłuj się, Panie, zmiłuj nad zebrzącymi zmiłowania Twojego; udziel łaski Twojej nam, którzy jej potrzebujemy, i daj nam tak żyć, abyśmy byli godni cieszyć się Twą łaską, i postępowali na drodze do żywota wiecznego. Amen.

ROZDZIAŁ X.

Komunii świętej nie należy łatwo opuszczać.

1. Głos Chrystusa. Często uciekać Ci się trzeba do źródła łaski i miłosierdzia Bożego, do źródła wszelkiej dobroci i czystości, ażebyś tym sposobem zdołał się uleczyć od wad i namiętności twoich i stał się mężniejszym i baczniejszym na wszelkie pokusy i zdrady szatańskie.

Nieprzyjaciół zbawienia, wiedząc, że Komunia św. zawiera w sobie

najskuteczniejsze owoce i lekarstwo, wszelkimi sposobami i przy każdej sposobności stara się wszystkich pobożnych i wiernych od niej odciągnąć i zrazić ich przeszkodami.

2. Stąd to niektórzy właśnie wten czas doznają silniejszych pokus szatańskich, kiedy się gotują do Komunii św.

Duch ów nikczemny, jak czytamy u Joba, sam nawet wchodzi pomiędzy synów Bożych, aby wedle zwykłej niegodziwości swej zaniepokoić ich lub uczynić ich przesadnie bojaźliwymi i strwożonymi, a przeto zmniejszyć w nich ducha nabożeństwa lub nawet zniweczyć go zupełnie, zaczepiając w nich wiarę, ażeby albo odstąpili od Komunii św., albo z oziębłością do niej przystępowali.

Nie należy atoli zważać na jego podstępny i złudzenia, choćby bezecne szkaradne, lecz wszystkie te maimidla przeciw niemu samemu obrócić trzeba.

Odepchnąć należy tego nędznika z pogardą i pośmiewiskiem, a nie zaniedbywać bynajmniej Komunii

św. dla jego napaści i z powodu poruszeń które w nas wzbudza.

Często też powstrzymuje od Komunii św. przesadna troskliwość o gorącość nabożeństwa, i pewna bojaźń co do uprzedniej spowiedzi.

Postępuj tu według zdania roztropnych kierowników, a porzuć wszelkie obawy i skrupuły, bo te przeszkadzają działaniu łaski Bożej i psują szczerę nabożność.

Dla małego jakiegoś niepokoju lub przygnębienia nie zaniedbuj Komunii św., lecz idź co prędzej do spowiedzi, a chętnie przebaczą drugini wszelkie twoje urazy.

Jeśli zaś sam obraziłeś kogo, poproś pokornie o przebaczenie, a Bóg ci to chętnie odpuści.

4. Na co się zda, długo zwlekać ze spowiedzią, albo odkładać Komunię św.?

Oczyść się jak najprędzej, wyrzuć co rychlej truciznę z siebie, spiesz się po lekarstwo, a będzie ci z tem lepiej, niż gdybyś długo zwlekał.

Jeśli dzisiaj ociągasz się dla tej winy, to może jutro coś ważniejszego ci się przytrafi, — a tak mógł-

byś się długo pozbawiać Komunii św. i coraz mniej zdolnym do niej się stawać.

Otrząśnij się jak najprędzej z obecnej swej ociążałości i gnuśności, bo na nic się nie przyda długo się niepokoić, długo się trwożyć i dla codziennych przeszkód uchylać się od świętych Sakramentów.

Owszem, wielce to szkodzi odwlekać długo Komunię św., albowiem prowadzi to zwykle do ciężkiego otrętwienia.

Ale — niestety, — niektórzy oziębli i lekkomyślni ludzie chwytają się chętnie każdej zwłoki w przystępowaniu do spowiedzi św., a Komunię św. pragną odłożyć na później, aby nie potrzebowali czuwać pilniej nad sobą.

5. O jak mało miłości i nabożeństwa mają tacy, co tak łatwo odkładają Komunię św.!

A jak szczęśliwy i miły Bogu jest ten, kto tak żyje i strzeże czystości sumienia, iż każdego dnia byłby gotów i pragnąłby uczęszczać do Stołu Pańskiego, o ileby mu tylko

było wolno i mogło się to stać bez nagany.

Jeśli kto czasem wstrzymuje się od Komunii św. z pokory, lub z powodu słusznej przeszkody, godzien jest pochwały dla uszanowania tego.

Jeśli zaś wkradnie się gnuśność, to niechaj ocknie się i czyni, co tylko jest w jego mocy, a P. Bóg wesprze jego pragnienie, bacząc na dobrą wolę, którą w szczególniejszy sposób uwzględnia.

6. Kto zaś słusznych doznaje przeszkód w przystępowaniu do częstej Komunii św., ten powinien mieć zawsze dobrą wolę i szczerą chęć komunikowania się: a tak nie będzie pozbawiony owocu tego Sakramentu.

Może bowiem każdy, wiedziony nabożeństwem przyjmować każdego dnia i każdej godziny komunie duchowną, z pożytkiem dla swego zbawienia i bez jakiegokolwiek zakazu.

Jednakże w pewnych dniach i w przepisany czasie każdy powinien także sakramentalnie przyjmować Najśw. Ciało swego Zbawiciela z najczulszem uszanowaniem, szukając

w tem bardziej chwały i czci Bożej, aniżeli własnej pociechy.

Tylekroć mianowicie przyjmuje duchownie ktoś Komunię św. i nią niewiedomie posila duszę, ilekroć rozpamiętywa pobożnie tajemnicę Wcielenia i Mękę Chrystusa Pana i rozpala się miłością ku Niemu.

7. Kto zaś nie gotuje się kiedy indziej do Komunii św., jak tylko w dzień świąteczny, lub gdy zwyczaj nagli, ten częściej będzie nieprzygotowany.

Szczęśliwy ten, kto się Panu ofiaruje na całopalną ofiarę, ilekroć odprawia Mszę św. albo przystępuje do Komunii św.

Przy odprawianiu Mszy św nie bądź ani zbyt powolny, ani zbyt prędki, lecz trzymaj się chwalebnego, powszechnie przyjętego zwyczaju wśród tych, z którymi żyjesz.

Nie powinienes innym sprawiać przykrości i nudów, lecz wspólny zachowywać obyczaj według przepisu starszych, a więcej powinienes dbać o korzyść dla drugich, niż o własne nabożeństwo i zaspakajanie swych uczuć.

ROZDZIAŁ XI.

**Ciało Chrystusowe i Pismo św.
są wiernym najbardziej potrze-
bne dla duszy.**

1. Głos ucznia. O najśłodszy Panie Jezu! jakież to słodycz napelnia duszę pobożną, kiedy biesiaduje z Tobą na uczcie Twojej, na której nie otrzymuje innego pokarmu do spożycia, jedno Ciebie, jedyne swego Umiłowanego, za którym tęskni najżywszem pragnieniem swego serca.

O, jakby mi było słodko, wylewać łzy miłości przed oblicznością Twoją i z pobożną Magdaleną skrapiać takimi łzami nogi Twoje!

Lecz gdzież u mnie taka pobożność? Gdzież tak obfite łzy święte?

Zaiste w obliczu Twojem i świętych Aniołów Twoich całe serce moje powinno by miłością goreć i płakać z radości.

Wszakże w Najświętszym Sakramencie posiadam Ciebie, obecnego rzeczywiście, chociaż utajonego pod cudzą postacią.

2, Albowiem oglądać Ciebie we

właściwej 'Ci i Boskiej jasności, — nie zniosłyby tego oczy moje, a nawet świat cały nie ostałby się wobec blasku chwały Twojego Majestatu.

W tem przeto oglądasz się na słabość moją, że się ukrywasz pod postaciami Sakramentu.

Posiadam prawdziwie i wielbię Tego, którego adorują Aniołowie w niebie, — ale ja na razie widzę Go jeszcze przez wiarę, oni zaś oglądają Go we własnej osobie i bez zasłony.

Trzeba mi poprzestać na świetle prawdziwej wiary i postępować według niej, *póki nie nadejdzie dzień wiekuistej jasności, a nie przemina cienie figur¹⁾*.

Ale gdy przyjdzie, co jest doskonałe²⁾, wtedy ustanie używanie Sakramentów, bo błogosławieni w chwale niebieskiej nie potrzebują sakramentalnego lekarstwa.

Wesela się bowiem bez końca w obecności Boga, oglądając *twa-*

¹⁾ Pieśni II, 17; — ²⁾ I. Kor. XIII, 10.

*rzę w twarz*¹⁾ Jego chwałę, i przemienieni z jasności w jasność niezgłębionego Bóstwa, rozkoszują się w Słowie Bożem Wcielonym, jakim było na początku i jakim pozostaje na wieki.

3. Na wspomnienie tych cudów wszelka nawet pociecha duchowna staje się mnie jałową, bo póki nie oglądam Pana mojego jawnie w chwale Jego, za nic poczytuję wszystko, co na ziemi widzę i słyszę.

Tyś mi świadkiem, o Boże! że żadna rzecz nie może mię pocieszyć, ani żadne stworzenie uspokoić; — możesz to jedynie Ty, Boże mój, w którym przez wieczność całą pragnę się zatapiać.

Ale to niepodobna, póki pozostaję w śmiertelnem tem życiu.

Dlatego muszę uzbroić się w wielką cierpliwość i poddać się Tobie we wszelkiem mojem pragnieniu.

Bo i Święci Twoi, Panie, którzy już weselą się w Królestwie niebieskiem, wyglądali za życia swego na

¹⁾ Tamże, w. 12.

ziemi z wiarą i wielką cierpliwością przyjsia chwały Twojej.

W co oni wierzyli, i ja w to wierzę; czego oni się spodziewali, tego i ja się spodziewam; gdzie oni doszli, ufam, że i ja tam dojdę za łaską Twoją.

Tymczasem, pokrzepiony przykładami Świętych, pójdę naprzód we wierze.

Księgi święte będą mi pociechą i zwierciadłem życia, a nadewszystko Przenajświętsze Ciało Twoje będzie mi osobliwym lekarstwem i schronieniem.

4. Albowiem jak najżywiej odczuwam potrzebę dwóch rzeczy w tem życiu, bez których to nędzne życie byłoby dla mnie wprost nie do zniesienia.

W więzieniu ciała tego zamknięty, przyznam się, że mi potrzeba tego dwojga: pokarmu i światła.

Daleś mi przeto w słabości mojej Święte Twoje Ciało na pokarm duszy i ciała, a postawiłeś *pochodnię nogom moim, słowo Twoje.**)

*) Ps. CXVIII, 105.

Bez tego dwojga nie mógłbym żyć dobrze; albowiem słowo Boże jest światłością duszy mojej, a Najśw. Sakrament Twój chlebem żywota.

Możnaby powiedzieć, że są to dwa stoły, postawione z jednej i z drugiej strony w skarbnicy Kościoła św.

Jeden — to św. stół ołtarzowy, na którym spoczywa chleb święty, czyli drogocenne Ciało Chrystusowe.

Drugi stół — to prawo Boże, które zawiera naukę świętą, uczy prawdziwej wiary i prowadzi pewno aż za zasłonę, gdzie się znajduje Święte Świętych.

Dzięki Tobie, Panie Jezu, światło światłości wiekuistej, za ten stół świętej umiejętności, który nam zasta-
wiłeś przez sług Twoich, Proroków, Apostołów i innych Mistrzów duchownych.

5. Dzięki Ci, Stwórco i Odkupicielu rodu ludzkiego, że dla okazania całemu światu miłości Twojej, zgotowałeś wielką wieczerzę, na której już nie symbolicznego baranka, ale Twoje Najświętsze Ciało i Krew Twoją Przenajśw. podałeś do pożywania, uweselając wszystkich wiernych

uczta świętą i upajając ich kielichem zbawienia, w którym wszystkie zawierają się rozkosze rajske i w którym uczestniczą święci aniołowie doznając jednak większej od nas szczęśliwości i słodyczy.

6. O jak wielkiem i zaszczytnem jest zadanie kapłanów, którym dano jest Pana zastępów słowami świętymi sprowadzać na ołtarz, błogosławić wargami, piastować na rękach, przyjmować własnymi usty i podawać drugim.

O jak czyste powinny być te ręce; jak nieskalane być mają usta, jak niezmazane serce kapłana, skoro tylekroć wchodzi doń dawca czystości!

Z ust kapłana tylko święte, godne i pożyteczne słowa wychodzić powinny; gdyż tak często przyjmuje Sakrament Chrystusowy.

7. Oczy jego, które w Ciało Chrystusa Pana wpatrywać się zwykły, powinny być szczere i wstydlive. Ręce muszą być czyste i ku niebu wzniesione, gdyż zwykły piastować Stworzyciela nieba i ziemi.

Do kapłanów to szczególnie powiedziano w Prawie: *Świętymi bądź-*

cie, bom ja *Święty jest, Pan Bóg wasz.*¹⁾.

8 Niechże nas wesprze, Wszechmogący Boże, łaska Twoja, abyśmy, przyjąwszy powinności kapłańskie, mogli godnie i nabożnie Ci służyć we wszelkiej czystości i prawości sumienia.

A jeśli nie zdołamy zachować się w takiej niewinności życia, jak powinniśmy, daj nam choć godnie opłakiwać złości, któreśmy popełnili, i spraw, abyśmy na przyszłość służyli Ci gorliwiej w duchu pokory i z postanowieniem, płynącym z dobrej woli.

ROZDZIAŁ XII.

Do Komunii świętej mamy się przygotowywać z wielką starannością.

1. Głos Chrystusa. Ja jestem miłośnikiem czystości i dawcą wszelkiej świątobliwości.

Ja szukam serca czystego, i tam jest miejsce *odpocznienia* mojego.

¹⁾ Levit. XIX, 2.

*Przygotuj mi wieczernik wielki
usłany, a będę jadł u Ciebie Paschę
z uczniami moimi¹⁾.*

Jeśli chcesz, abym przyszedł do
ciebie i mieszkał w tobie, wyrzuc
stary kwas²⁾ i oczyść przybytek
serca twojego.

Wygnaj z niego świat cały i całą
wad gromadę: *stań się jako wróbel
samotny na dachu³⁾* i w gorzkości
duszy twojej⁴⁾ rozpamiętywaj prze-
stępstwa twoje.

Albowiem każdy, kto miłuje, przy-
gotowuje swojemu ukochanemu mi-
łośnikowi najlepsze i najpiękniejsze
miejsce, bo w tem się okazuje ser-
deczność, z jaką przyjmuje umiło-
wanego.

2. Wiedz jednak, że temu przy-
gotowaniu nie możesz podolać na
mocy własnej zasługi i czynu, choć-
byś rok cały na to jedynie praco-
wał i nic innego nie miał na myśli.

Lecz tylko z mojej dobroci i łaski
wolno ci przystępować do Stołu

¹⁾ Por. Mar. XIV, 14 — 16 —

³⁾ Kor. V, 7; — ³⁾ Ps. Cl, 8; —

⁴⁾ Izaj. XXXVIII, 15.

mojego, jako żebrakowi, wezwanemu na ucztę bogacza i nie mającemu innego sposobu wypłacenia się za dobrodziejstwa prócz okazania mu pokory i wdzięczności.

Czyń, co jest tylko w mocy twojej, i pilnie to czyń; nie ze zwyczaju ani z potrzeby, lecz z bojaźnią, z uszanowaniem i z miłością przyjmuj Ciało ukochanego Pana Boga twojego, który raczy przychodzić do ciebie.

Jam jest, który wezwałem, jam rozkazał, abyś się zbliżył; ja dopełnię, czego ci niedostaje; przyjdź więc i przyjmij mię.

3. Kiedy ci udzielam łaski nabożeństwa, dziękuj-że Bogu twojemu; i nie myśl, żeś godzien tej łaski, lecz, że ja zmiłowałem się nad tobą.

Jeśli nie masz łaski nabożeństwa, a raczej czujesz się oschłym, módl się tem usilniej, tęsknij za nią i kołataj, dopóki choć odrobiny, choć kropelki zbawiennej tej łaski sobie nie wysłużysz.

Ty Mnie potrzebujesz, a nie Ja ciebie.

Nie ty przychodzisz Mnie uświęcić,

lecz Ja przychodzę cię poprawić i uświęcić.

Ty przychodzisz, abyś ze Mnie czerpał świętość i łączył się ze Mną; abyś otrzymał nową łaskę, i zapalił się nową gorliwością do poprawienia siebie.

Nie zaniedbuj-że tej łaski, lecz ze wszelką pilnością przygotuj serce twoje i wprowadź do siebie umiłowanego Twego.

4. Potrzeba zaś, abyś nie tylko przed Komunią św. wzbudzał w sobie ducha pobożności, lecz żebyś i po Komunii św. utrzymywał się starannie w nabożeństwie. I nie-mniejszej potrzeba gorliwości po Komunii św., jak nabożeństwa w czasie przygotowania się do niej. Albowiem to czuwanie nad sobą po Komunii świętej jest najlepszem znowu przygotowaniem się do otrzymywania coraz większej łaski.

Przez to właśnie staje się ktoś bardzo źle usposobionym do Komunii św., jeśli odstąpiwszy od Stołu Pańskiego, natychmiast wylewa się na pociechy zewnętrzne.

Strzeż się wielomówstwa, zamknij się sam w sobie i ciesz się Bogiem twoim, albowiem posiadasz tego, którego ci cały świat wydrzeć nie zdoła.

Jam jest, któremu całego siebie oddać powinienes, tak, ażebyś już potem nie w sobie, ale we Mnie żył bez żadnej troski.

ROZDZIAŁ XIII.

Dusza pobożna powinna całem sercem pragnąć połączenia się z Chrystusem w Najśw. Sakramencie.

1. Głos ucznia. Któż mi to da, Panie! abym znalazł Ciebie samego i otworzył Tobie całe serce moje, i cieszył się z Tobą, jako pragnie dusza moja, *a jużby mną nikt nie wzgardził*¹⁾,

Niechaj mię żadne stworzenie nie wzruszy i nie zajmuje, lecz Ty sam mów do mnie, a ja do Ciebie, jako ukochany do ukochanego zwykł

¹⁾ Pieśni VIII, 1.

mówić, i przyjaciel z przyjacielem zwykł obcować.

O to błagam, tego pragnę, abym się cały z Tobą połączył i serce moje oderwał od wszelkich rzeczy stworzonych, a przez częstą Komunię i Mszę Świętą coraz bardziej nauczył się pojmować i cenić rzeczy niebieskie i wieczne.

Ach! Panie i Boże mój, kiedyż będę cały z Tobą złączony, cały w Tobie zatopiony, tak, żebym już zupełnie o sobie zapomniał?

Ty we mnie, a ja w Tobie; i w takim zjednoczeniu dozwól mi trwać wiecznie.

2. Zaiste Tyś jest mój Ulubiony, *wybrany z tysiąca* ¹⁾ w którym podobano się duszy mojej mieszkać przez wszystkie dni żywota swego.

Zaiste Tyś jest uspokojeniem mojem, w Tobie pokój zupełny i odpocznienie prawdziwe, a bez Ciebie trud, boleść i nędza nieskończona.

Zaprawdę Tyś jest Bóg skryty ²⁾ a nie przebywasz z bezbożnymi, lecz

¹⁾ Pieśń V, 10; — ²⁾ Izaj. XLV, 15.

z pokornymi i prostymi rozmowa Twoja ¹⁾).

O! jak słodki jest duch Twój, o Panie! ²⁾ który dla okazania synom Twoim słodczy Twojej, posilać ich raczysz Chlebem najśłodszy, zstępującym z nieba.

Zaiste nie masz innego narodu tak wielkiego, któryby miał bogi tak przybliżające się do niego, jako Ty, Pan Bóg nasz, przytomny jesteś, wszystkim wiernym Twoim, którym dla codziennej pociechy i wzniesienia ich serc ku niebu, dajesz się pożywać i weselić się z Tobą.

Lecz cóż ja oddam Panu za taką łaskę, za tak niezmierną miłość?

Nic nie mam milszego do dania, jak to, ażebym serce moje całkowicie oddał Bogu i z Nim zupełnie się złączył.

A gdy dusza moja doskonale będzie zjednoczona z Bogiem, wtedy z radości zadrży serce moje.

Wtedy mi powiesz: Jeśli ty chcesz być ze Mną, Ja chcę być z tobą.

¹⁾ Przyp. III, 32; — ²⁾ Deut. IV, 7,

A ja odpowiem : racz, Panie, zostać ze mną, bo ja pragnę być z Tobą!

Oto całe pożądanie moje, aby serce moje było złączone z Tobą!

ROZDZIAŁ XIV.

O gorącym pożądaniu Ciała Chrystusowego u niektórych dusz pobożnych.

1. Głos ucznia. *Jakoż wielkie mnóstwo słodkości Twojej Panie, którą zachowałeś bojącym się Ciebie ¹⁾.*

Kiedy wspomnę, z jaką to pobożnością i miłością niektórzy ludzie pobożni przystępują, Panie, do Najśw. Sakramentu Twego, wtedy sam w sobie wstydzę się i rumienię, że tak niedbale i oziębłe przystępuję do Ołtarza i do stołu Twojego.

Że zostaję tak oschły i nieczuły w sercu, że nie pałam cały miłością ku Tobie, o Boże mój! że nie żywię w sobie tak gorącego pragnienia i uczucia, jakiem gorzało tylu ludzi pobożnych, którzy z powodu wiel-

¹⁾ Psalm XXX, 20.

kiego pożądanía Komunii św. i tkliwej miłości serca nie zdołali powstrzymać się od łez; lecz do Ciebie, Boże, który jesteś źródłem życia, wzdychali miłośnie sercem i usty, nie mogąc głodu swego inaczej nasycić, ani uśmierzyć, jak tylko przez przyjęcie z niewypowiedzianą rozkoszą i duchowną chciwością Najśw. Ciała Twego.

2. Iście płomienną była ta ich wiara, stanowiąca dotykalny dowód świętej Twojej obecności!

Albowiem prawdziwie ci poznawają Pana swego *w łamaniu chleba*¹⁾, których serce tak gorąco pała, kiedy Jezus przebywa z nimi.

O! Jezu dobry, słodki i łaskawy, zmiłuj się nademną, a daj nędznemu żebrakowi Twemu uczuć niekiedy w Komunii świętej choć cząstkę tej serdecznej miłości Twojej, ażeby wzmacniała się coraz bardziej wiara moja, rosła moja nadzieja w dobroć Twoją, a nie ustawała nigdy małość moja ku Tobie, raz doskonale zapa-

¹⁾ Por, Łuk XXIV, 30.32.

lona ogniem Twoim i posilona Manną niebieską.

3. W mocy miłosierdzia Twego jest uzyczyć mi tej pożądanej łaski a, gdy nadejdzie dzień zmiłowania Twojego, napelnić mię duchem żarliwości.

A lubo nie pałam jeszcze tą wielką żądzą szczególniejszych Twoich przyjaciół, to jednak żywię w sobie, za łaską Twoją, pragnienie tej tak gorącej żądz i błagam o nią i pragnę stać się podobnym do tych wszystkich żarliwych miłośników Twoich i być zaliczonym do świętego ich grona.

ROZDZIAŁ XV.

Łaskę nabożeństwa nabywamy przez pokorę i wyrzeczenie się samego siebie.

1. Głos Chrystusa. O łaskę nabożeństwa powinienes bezustannie się starać, gorąco o nią prosić, cierpliwie i z ufnością jej oczekiwać, z wdzięcznością ją przyjmować, pokornie ją zachowywać, pilnie jej

używać, a Bogu zostawić czas i sposób, w którym nawiedzić cię raczy.

Gdy mało nabożeństwa czujesz w sobie, albo też wcale go nie czujesz, wtedy szczególnie należy się upokarzać, nie upadać jednak zbyt-
nio na duchu, ani nad miarę się smucić.

Bóg daje częstokroć w jednej krótkiej chwili to, czego przez czas długi odmawiał; niekiedy na końcu modlitwy daje to, z czem na początku zwlekał.

2. Gdyby łaskę dawano nam zawsze prędko i według życzenia naszego, człowiek ułomny nie odnosiłby z tego należytej korzyści.

Dlatego z dobrą nadzieją i pokorną cierpliwością wyczekiwaj łaski nabożeństwa. Sobie zaś i grzechom swoim przypisuj winę, jeśli tej łaski nie otrzymujesz, albo niespodzianie ją tracisz.

Niekiedy mała rzecz wzbrania przystępu łasce, albo ją oddala; jeśli wogóle małem, a nie raczej wielkiem, nazwać się godzi to, co pozabawia tak wielkiego dobra.

A jeśli tę małą, czy wielką przeszkodę usuniesz i zupełnie przezwyciężysz, tedy stanie się to, o coś prosił.

3. Skoro bowiem całym sercem oddasz się Bogu i ani tego, ani owego dla dogodzenia zachciankom i woli twojej szukać nie będziesz, lecz zupełnie poruczysz się Bogu, wnet zjednoczysz się z Bogiem i uczujesz pokój serca; ponieważ nic ci tak dobrze odpowiadać i tak podobać się nie będzie, jak upodobanie Woli Bożej.

Ktokolwiek więc prostem sercem myśl swoją wzniesie ku Bogu, a pozbędzie się wszelkiego nieumiarkowanego przywiązania lub wstrętu do stworzeń, ten będzie najsposobniejszy do przyjęcia łaski i godny daru nabożeństwa.

Albowiem Pan tam zlewa błogosławieństwa swoje, gdzie próżne widzi naczynia.

A im zupełniej kto wyrzeka się rzeczy poziomych, im bardziej przez pogardę samego siebie umiera sam sobie, tem prędzej go łaska nawiedza, tem się obficiej mu udziela,

tem wyżej unosi swobodne jego serce.

4. *Tedy oglądać i opływać będzie; zadziwi i rozszerzy się serce jego*¹⁾ w nim, bo z nim jest ręka Pańska, a on się zupełnie i na wieki oddał w ręce Boże.

Oto tak będzie błogosławiony człowiek, który szuka Boga całym sercem swoim i *który nie wziął na marność duszy swojej*²⁾.

Ten, przyjmując Najśw. Eucharystyę, zasługuje na wielką łaskę zjednoczenia się z Bogiem, bo nie patrzy na własną pociechę i uczucie nabożeństwa, lecz nad wszelkie nabożeństwo i pociechę szuka czci i chwały Bożej.

ROZDZIAŁ XVI.

Z potrzebami naszemi Chrystusowi zwierzać się i łaski Jego błagać powinniśmy.

1. Głos ucznia. O najśłodszy i najukochańszy Panie, którego teraz

¹⁾ Izaj. LX, 5. — ²⁾ Psalm XXIII, 4

nabożnie przyjąć pragnę, Ty znasz ułomność moją i niedostatek, który mię uciska, Ty wiesz, w jak wielkich złościach i występkach jestem pogrążony, jak często jestem przygnębiony, kuszony, zatrwożony i jak często skalany.

Do Ciebie przychodzę po lekarstwo, Ciebie błagam o pociechę i wsparcie.

Wołam do Ciebie, który wiesz wszystko, któremu jawne są wszystkie skrytości serca mego, i który sam tylko możesz mię skutecznie pocieszyć i wspomódz.

Ty wiesz, jakich mi dóbr przedewszystkiem potrzeba, i jak ubogi jestem w cnoty.

2. Oto stoję przed Tobą nędzny i nagi, wzywając łaski i błagając miłosierdzia Twego.

Pokrzep łaknącego żebraka Twego; ogniem miłości Twojej zapal oziębłość moją, jasnością obecności Twojej oświeć ślepotę moją.

Spraw, aby wszystkie rzeczy ziemskie były dla mnie goryczą, aby wszelkie uciski i przeciwności umacniały cierpliwość moją, abym wszyst-

kiem, co stworzone i znikome, wzgardził i o niem zapomniał.

Wznieś serce moje ku Tobie w niebo, i nie daj mi błąkać się po ziemi.

Ty sam bądź już odtąd rozkoszą moją na wieki, boś Ty jeden jest pokarmem i napojem moim, miłością moją i weselem mojem, słodyczą moją i całym dobrem mojem.

3. Obyś mię zupełnie swoją obecnością zapalił, spalił i przeistoczył w samego Siebie, ażebym przez łaskę wewnętrznego zjednoczenia się z Tobą i przez stopienie się w ogniu miłości stał się jednym duchem z Tobą!

Nie dopuść, abym zgłodniały oschły miał odejść od Ciebie; lecz uczyni ze mną podług miłosierdzia Twego, tak jakoś często cudownie czynił ze Świętymi Twoimi.

Cóż byłoby w tem dziwnego, gdybym cały zapłonął ogniem wskutek łączności z Tobą, skoro Ty jesteś ogniem zawsze gorejącym i nigdy nie ustawającym, miłością oczyszczającą serca i oświecającą umysły.

ROZDZIAŁ XVII.

O gorącej miłości i najżywszem pożądanu przyjęcia Chrystusa.

1. Głos ucznia. Pragnę Cię przyjąć, o Panie, z największem nabożeństwem, z gorącą miłością, z całym pożądanem i uczuciem serca mojego, jako Cię przyjąć pragnęło wielu Świętych i wiele dusz pobożnych, które świętością życia najbardziej podobały się Tobie, a żyły w najżarliwszej pobożności.

O Boże mój! miłości wiekuista, całe moje Dobro i szczęśliwości nieskończona! pragnę Cię przyjąć z najżywszem pożądanem i z najgłębszą czcią, jaką kiedykolwiek i którykolwiek Święty mógł mieć i uczuć.

2. A lubom niegodny mieć te wszystkie uczucia pobożności, jednak ofiaruję Ci całą miłość serca mojego, jak gdybym sam jeden posiadał wszystkie owe pełne wdzięczności i zapалу pragnienia względem Ciebie.

I cokolwiek dusza pobożna pojąć i pożądać może, wszystko to z naj-

wyższem uwielbieniem i z największą gorącością oddaję i poświęcam Tobie.

Nic nie chcę dla siebie zachować, lecz mnie samego i wszystko moje chcę dobrowolnie i z jak największą ochotą Tobie poświęcić.

Panie i Boże mój, Stwórco mój i Odkupicielu, z takim usposobieniem i poszanowaniem, z taką czcią i uwielbieniem, z taką wdzięcznością, godnością i miłością, z taką wiarą nadzieją i czystością pragnę Cię dziś przyjąć, jako Cię pragnęła i przyjęła Najświętsza Matka Twoja, błogosławiona Panna Marya, kiedy Aniołowi, zwiastującemu tajemnicę Wcielenia, odpowiedziała z nabożeństwem i z pokorą: *Oto ja służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa Twego*¹⁾.

3. A jako błogosławiony zwiastun przyjscia Twojego, największy Święty, Jan Chrzciciel, gdy jeszcze był zamknięty w łonie matczynem, ucieszony Twoją obecnością rozradował się weselem Ducha św., a potem

¹⁾ Łuk. 1, 38.

ujrzawszy Cię idącego pomiędzy ludem, bardzo się upokorzył, i rzekł z nabożnem uczuciem: *Przyjaciel oblubieńców, który stoi i słucha go, weselem się weseli dla głosu oblubieńcowego* ²⁾; tak też i ja pragnę pałać wielkimi i świętymi żądzami i całym sercem stanąć przed Tobą.

Dlatego też i ofiaruję i przedstawiam Ci wszystkich serc pobożnych radosne uniesienia, gorące uczucia, zachwyty duszy i nadprzyrodzone oświecenia i widzenia niebieskie, tudzież wszelką cześć i chwałę, jaką Ci wszystkie stworzenia w niebie i na ziemi oddają i oddawać będą: wszystko to ofiaruję Tobie za siebie i za tych wszystkich, za których modlić się powinienem, aby Cię wszyscy godnie chwalili i wielbili na wieki.

4. Przyjmij, Panie i Boże mój! chęci i pragnienia moje w oddawaniu Ci nieskończonej czci i niezmiernego uwielbienia, które się Tobie należą podług mnóstwa niewymownej wielkości Twojej.

²⁾ Jan III. 29.

To wszystko ofiaruję Ci, Panie, i ofiarować pragnę w każdym dniu i w każdej chwili, a w modlitwach moich całym sercem wzywam wszystkich duchów niebieskich i wszystkich wiernych Twoich, ażeby wraz ze mną dzięki Tobie składali i cześć oddawali.

5. Niech Cię chwalą wszystkie ludy, pokolenia i języki, i niech w największem uniesieniu, z największą radością i z najzarliwszą pobożnością wielbią świętość i słodycz Imienia Twego.

A ci wszyscy, którzy ze czcią i pobożnością Najdostojniejszy Twój Sakrament sprawują i z żywą wiarą przyjmują, niech zasłużą u Ciebie na łaskę i miłosierdzie, i niech je dla mnie grzesznika pokornie wypraszają.

Gdy zaś dostąpią pożądanego daru nabożeństwa i w rozradowaniu serca połączą się z Tobą, a cudownie pocieszeni, posileni i upojeni, od świętego Stołu Twojego odchodzić będą, niech też pamiętać raczą przed Tobą o mnie i o nędzy mojej.

ROZDZIAŁ XVIII.

Człowiek nie powinien ciekawie dociekać tajemnicy Najśw. Sakramentu, ale być pokornym naśladowcą Chrystusa i poddawać swój rozum Wierze św.

1. Głos Chrystusa. Strzeż się ciekawego a niepożytecznego badania niedościgłej tajemnicy Najśw. Sakramentu, jeśli nie chcesz zatonać w głębiach wątpliwości.

Kto się wiele bada o Majestacie Bożym, będzie zatłumion od chwały¹⁾.

Więcej Bóg może zdziałać, aniżeli człowiek zrozumieć. Dozwolone jest pobożne i pokorne poszukiwanie prawdy, jeśli się jest zawsze gotowym dać się pouczać i iść za zdrowym zdaniem Ojców Świętych.

2. Błogosławiona prostota, która omija przepaściste drogi trudnych zagadnień, a idzie równą i prostą ścieżką przykazań Bożych.

Wielu utraciło pobożność przez

¹⁾ Przyp. XXV. 27.

chęć dociekania rzeczy niezgłębi-
nych.

Bóg wymaga od ciebie wiary
i życia prawego; nie zaś górnego
pojęcia i zgłębienia tajemnic Jego

Jeśli nie rozumiesz, ani pojmujesz
tych rzeczy, które są pod tobą,
jakże chcesz pojąć te, które są nad
tobą.

Podдай się Bogu, uniż twój umysł
przed wiarą, a dane ci będzie światło
umiejętności, w miarę jak ci to bę-
dzie pożyteczne i potrzebne.

3. Niektórzy doznają wielkich po-
kus w przedmiocie Wiary i Najświę-
tszego Sakramentu, lecz to raczej
nieprzyjacielowi dusz ludzkich, ani-
żeli im samym przypisać należy.

Nie zważaj na to, nie rozprawiaj
z myślami twojami i nie odpowiadaj
na wątpliwości, które ci szatan pod-
daje, lecz wierz słowom Bożym,
a złośliwy nieprzyjaciół pierzchnie
przed tobą.

Częstokroć wielce to jest poży-
teczne dla służby Bożego, że tym
sposobem bywa doświadczany.

Szatan bowiem nie kusi niewier-
nych i grzeszników, których już ma

w pewnem posiadaniu, lecz wiernych i pobożnych rozmaitymi sposobami kusi i dręczy.

4. Idź przeto naprzód z wiarą prostą i niezłomną, i z pokornem uszanowaniem przystępuj do Najświętszego Sakramentu.

A czegokolwiek pojąć nie zdołasz, pozostaw to bezpiecznie wszechmocności Bożej.

Bóg Cię nie zwodzi; lecz ten siebie zwodzi, kto sam sobie zbyt nie zawierza.

Bóg chodzi z prostymi, objawia się pokornym, *daje wyrozumienie maluczkim*¹⁾, otwiera pojęcie duszom czystym, a przed pysznymi i ciekawymi kryje łaskę swoją.

Rozum ludzki jest słaby i może się mylić, lecz wiara prawdziwa omylić się nie może.

Rozum i wszelkie badania jego powinny iść za wiarą, nie zaś wiarę uprzedzać ani jej do swego naginać.

Wiara i miłość tu nadewszystko celują, i w tym Najświętszym i Naj-

1) Psalm CXVIII, 130.

dostojniejszym Sakramencie działają tajemniczymi sposobami.

Bóg przedwieczny i niezmierzony a nieskończonej mocy i potęgi, wielkie i niezbadane działa rzeczy na niebie i na ziemi, i nie masz sposobu przeniknienia cudownych spraw Jego.

Gdyby dzieła Boże były takimi, iżby je rozum ludzki łatwo pojmował: niepodobnaby było nazywać ich cudownemi i niewypowiedzianemi.

KONIEC KSIĘGI CZWARTEJ.



NIHIL OBSTAT

J. Pawelski T. J.
ensor

L. 5415

POZWALAMY DRUKOWAĆ
Z KS.-BISKUPIEGO KONSYSTORZA.
Kraków, dnia 22. lipca 1916.

† *Anatol*
biskup sufr. wik. gen.

SPIS RZECZY.

KSIĘGA PIERWSZA.

**Przestrogi do życia duchownego
potrzebne.**

Rozdział	Str.
I. O naśladowaniu Chrystusa a wzgardzeniu wszelkimi marnościami świata	5
II. O pokornem rozumieniu o sobie samym	8
III. O nauce prawdy	10
IV. O przezorności w dzia- łaniu	15
V. O czytaniu Pisma świę- tego	17
VI. O żądзах nieumiarkowa- nych	18
VII. O unikaniu próżnej na- dziei i wyniosłości	19
VIII. O unikaniu zbytniej po- ufałości	21
IX. O posłuszeństwie i pod- ległości	22

X.	O strzeżeniu się wielomówstwa	24
XI.	O nabywaniu pokoju i o gorliwym doskonaleniu się	26
XII.	O pożytku z przeciwności	29
XIII.	O opieraniu się pokusom	30
XIV.	O unikaniu porywczego sądzenia	36
XV.	O uczynkach pochodzących z miłości	37
XVI.	O znoszeniu wad cudzych	39
XVII.	O życiu zakonnem	42
XVIII.	O przykładach Ojców świętych	43
XIX.	O ćwiczeniach dobrego zakonnika	47
XX.	O zamięłowaniu samotności i milczenia	52
XXI.	O skrusze serca	58
XXII.	O rozważaniu nędzy ludzkiej	62
XXIII.	O rozpamiętywaniu śmierci	67
XXIV.	O sądzie i karach za grzechy	73
XXV.	O gorliwej poprawie całego życia	79

KSIĘGA DRUGA.

**Upomnienia, skłaniające duszę
do życia wewnętrznego.**

Rozdział	Str.
I. O życiu wewnętrznem duszy	91
II. O pokornem poddaniu się Bogu	97
III. O dobrym i spokojnym człowieku	99
IV. O czystem sercu i pro- stej intencji	101
V. O zastanowieniu się nad samym sobą	103
VI. O weselu z dobrego su- mienia	105
VII. O miłowaniu Jezusa na- dewszystko	108
VIII. O poufalej przyjaźni z Jezusem	110
IX. O braku wszelkiej po- ciechy	114
X. O wdzięczności za łaskę Bożą	120
XI. O małej liczbie miłośni- ków Krzyża Jezusowego	124
XII. O królewskiej drodze Krzyża świętego	128

KSIĘGA TRZECIA.

O pociesze wewnętrznej.

Rozdział

Str.

- I. O wewnętrznej rozmowie Chrystusa z duszą wierną 141
- II. Prawda przemawia do duszy cicho bez szelestu słów 143
- III. Słów Bożych z pokorą słuchać należy, lecz wielu nie umie ich ważyć. 145
- IV. Przed Bogiem w prawdzie i pokorze zachować się mamy 150
- V. O cudownym skutku miłości Bożej 153
- VI. O wypróbowaniu prawdziwego miłośnika . . . 159
- VII. O ukrywaniu łaski pod strażą pokory 163
- VIII. O pogardzie siebie samego w obliczu Boga . . . 167
- IX. Wszystko do Boga, jako do ostatecznego końca, odnosić należy . . . 170
- X. Wzgardziwszy światem słodko jest służyć Bogu 172
- XI. Pragnienia serca roztrząsać i umiarkować należy 176

- XII. O uzbrajaniu się w cierpliwość i walce przeciw pożądlivościom 178
- XIII. O posłuszeństwie pokornego sługi na wzór Jezusa Chrystusa 181
- XIV. O rozważaniu skrytych sądów Bożych, abyśmy się nie wynosili z dobrogo 183
- XV. Jak zachować się i mówić względem każdej rzeczy pożądanej 186
- XVI. Prawdziwej pociechy w samym tylko Bogu szukać należy 189
- XVII. Wszelką troskę o siebie Bogu poruczyć należy . 192
- XVIII. Nędzy doczesne na wzór Chrystusa spokojnie znosić należy 194
- XIX. O znoszeniu krzywd i o znamionach prawdziwej cierpliwości 196
- XX. O wyznawaniu własnej niemocy i nędzach tego żywota 199
- XXI. Nad wszystkie dary i dobra w Bogu należy szukać odpocznienia 203

- XXII. O rozpamiętywaniu
licznych dobro-
dzieństw Bożych . . . 208
- XXIII. O czterech praw-
idłach, które wielki
przynoszą pokój . . 212
- XXIV. O unikaniu cieka-
wego wglądania w cu-
dze życie 216
- XXV. Na czem polega sta-
ły pokój serca i praw-
dziwy postęp duchow-
ny 218
- XXVI. O wzniosłej wolności
duchowej, która jest
raczej owocem mo-
dlitwy, niż wiedzy,
zdobytej czytaniem . 221
- XXVII. Miłość własna najbar-
dziej nas wstrzymu-
je od miłości Najwyż-
szego Dobra 223
- XXVIII. O niezważaniu na
mowy potwarców . . 227
- XXIX. Jak przy nastającym
utrapieniu Boga wzy-
wać i błogosławić na-
leży 228
- XXX. O wzywaniu pomocy
Bożej i o ufności, że

- odzyskamy łaskę Je-
go 230
- XXXI. O zaniechaniu wszel-
kiego stworzenia, aby
znaleźć Stwórcę . . . 235
- XXXII. O zaparciu się same-
go siebie i wyrzече-
niu się wszelkiej żą-
dzy 239
- XXXIII. O niestałości serca
i o zwracaniu myśli
naszych do Boga, ja-
ko do ostatecznego
celu naszego 241
- XXXIV. Kto prawdziwie Boga
miłuje, temu Bóg po-
doba się we wszyst-
kiem i nadewszystko 243
- XXXV. W tem życiu niemoż-
na być wolnym od
pokus 247
- XXXVI. O marności sądów
ludzkich 249
- XXXVII. O szczerem a zupeł-
nem wyrzeczenu się
samego siebie dla
osiągnięcia wolności
serca 251
- XXXVIII. O należytem zacho-
waniu się względem

- rzeczy zewnętrznych
i o uciekaniu się do
Boga w niebezpie-
czeństwach 254
- XXXIX. Człowiek w sprawach
swoich nagłym być
nie powinien 256
- XL. Człowiek nic dobrego
nie ma sam ze sie-
bie, i niczem chępić
się nie może 258
- XLI. O wzgardzie wszel-
kiej czci doczesnej . 262
- XLII. Pokoju swego na lu-
dziach zakładać nie
należy 263
- XLIII. Umiejętność świato-
wa marna jest . . . 265
- XLIV. Nie należy lgnąć do
rzeczy zewnętrznych 268
- XLV. Nie wszystkim należy
wierzyć; upadek w sło-
wach łatwy jest . . . 269
- XLVI. O pokładaniu ufności
w Bogu, gdy ostre
języki zwracają się
przeciw nam 274
- XLVII. Dla życia wiecznego
wszystkie przykrości
chętnie znosić należy 278

- XLVIII. O dniu wieczności i o
nędzach tego życia . 281
- XLIX. O pragnieniu żywota
wiecznego, i wielko-
ści dóbr, obiecanych
tym, którzy wytrwa-
le walczą 286
- L. Jak człowiek strapio-
ny ma się poruczać
w ręce Boga 292
- LI. Należy się oddawać
zajęciom niższ y m,
gdy w ćwiczeniach
wyższych siły nie do-
pisują 298
- LII. Człowiek ma się uwa-
żać za godnego raczej
kary, niż pociechy . 299
- LIII. Łaska Boża nie udzie-
la się tym, co w rze-
czach ziemskich ma-
ją upodobanie 303
- LIV. O odmiennych poru-
szeniach natury i łas-
ki 306
- LV. O skażeniu natury,
i o skuteczności łas-
ki Bożej 313
- LVI. Nas samych zaprzec
się, a Chrystusa

- w dźwiganiu krzyża
naśladować powinniś-
my 318
- LVII. Człowiek nie powi-
nien zbyt upadać na
duchu, gdy natrafia
na przeciwności . . 322
- LVIII. Tajemnic i skrytych
sądów Bożych nie
należy dociekać . . . 325
- LIX. Całą ufność i nadzie-
ję w Bogu tylko po-
kładać należy 333

KSIEGA CZWARTA.

O Sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej.

- Rozdział I. Z jak wielką czcią
Chrystusa Pana przyj-
mować należy 340
- II. W Sakramencie Cia-
ła i Krwi Pańskiej
objawia się człowie-
kowi wielka dobroć 349
i miłość Boga
- III. Pożytecznie jest czę-
sto przystępować do
Stołu Pańskiego . . . 354
- IV. Bóg zlewa obfite łas-
ki na tych, którzy na-

- bożnie przystępują do
Stołu Pańskiego . . . 358
- V. O zacności Najświęt-
szego Sakramentu i o
stanie kapłańskim . . 363
- VI. Jak do Komunii goto-
wać się należy . . . 366
- VII. O roztrząsaniu włas-
nego sumienia i o po-
stanowieniu poprawy 367
- VIII. O ofiarowaniu się
Chrystusa na krzyżu
i o ofiarowaniu Jemu
nas samych 371
- IX. Nas i wszystko, co
nasze, powinniśmy
ofiarować Bogu, a za
wszystkich się modlić 373
- X. Komunii świętej nie
należy łatwo opusz-
czać 377
- XI. Ciało Chrystusowe
i Pismo święte są wier-
nym najbardziej po-
trzebne dla duszy . . 383
- XII. Do Komunii świętej
mamy się przygoto-
wywać z wielką sta-
rannością . , . . . 389
- XIII. Dusza pobożna po-

- winna całem sercem
pragnąć połączenia
się z Chrystusem
w Najśw. Sakramen-
cie 393
- XIV. O gorącym pożądaniu
Ciała Chrystusowego
u niektórych dusz po-
bożnych 396
- XV. Łaskę nabożeństwa
nabywamy przez po-
korę i wyrzeczenie
się samego siebie . 398
- XVI. Z potrzebami nasze-
mi Chrystusowi zwie-
rzać się i łaski Jego
błagać powinniśmy . 401
- XVII. Ogorącej miłości i naj-
żywszem pożądaniu
przyjęcia Chrystusa 404
- XVIII. Człowiek nie powi-
nien ciekawie docie-
kać tajemnicy Najśw.
Sakramentu, ale być
pokornym naśladow-
cą Chrystusa i pod-
dawać swój rozum
Wierze św. 408

SPIS MODLITW

zawartych w księdze III „O Naśladowaniu Chrystusa“.

Strona

1. Przed czytaniem duchow-
nem:
*Mów, Panie, bo mówi
sługa Twój* Ks. III, 2,₁ 143
2. O dar pobożności:
O Panie i Boże mój
Ks. III, 3,₆ 148
3. O pociechę i męstwo ducha:
Błogosławię Cię, Ojciec
Ks. III, 5,₁ 153
4. O miłość Bożą:
Rozprzestrzeń mię
Ks. III, 5,₆ 157
5. Wyznanie własnej nędzy:
Będę mówił do Pana
Ks. III, 8,₁ 167
6. Podziękowanie za łaskę po-
wołania do służby Bożej:
Teraz znowu odezwę się
Ks. III, 10,₁ 167

7. Unizenie się w obliczu Boga
Zagrzmiały nademną
Ks. III,14,₁ 183
8. O pełnienie woli Bożej:
Panie, jeśli w tem
Ks. III,15,₁ 186
Panie, Ty wiesz
Ks. III,15, ₂ 187
O Jezu najśłodszy
Ks. III,15,₁₃ 188
9. Poruczenie się Woli Bożej:
Panie, byleby tylko
Ks. III,17,₁ 192
Panie, chętnie zniosę
Ks. III,17,₄ 193
10. Podzięką za przykład Jezusa:
Panie. skoro Ty byłeś
Ks. III,18,₂ 194
11. O pomoc łaski i cierpliwość:
Panie, niech mi to umożliwi . . . Ks. III,19,₅ 199
12. O męstwo w pokusach:
Wyznam przeciwko sobie
Ks. III,20,₁ 199

13. Tęsknota duszy za Jezusem:
*Najśłodszy i najukochań-
szy* Ks. III,21,₁ 203
14. Wspominanie dobrodziejstw
Bożych:
Otwórz, Panie, serce
Ks. III,22,₁ 208
15. O zwalczanie złych myśli:
Panie i Boże mój
Ks. III,23,₃ 214
16. O oświecenie serca:
Oświeć mię, dobry Jezu
Ks. III,23,₄ 215
17. O wolność ducha wobec
nędz ciała i świata:
Błagam Cię Ks. III,26,₂ 221
18. O oczyszczenie serca i mą-
drość z wysoka:
Umocnij mię, Panie
Ks. III,27,₄ 225
19. O cierpliwość w ucisku:
Niech będzie na wieki
Ks. III,29,₁ 228
20. Prośba o miłość Boga:
Oto Bóg mój
Ks. III,34,₁ 243

21. Wyznanie własnej nicości:
Panie, cóż jest
Ks. III,40,₁ 257
22. Wobec zawodu ze strony
ludzi:
Panie, daj nam
Ks. III,45,₁ 269
23. O łaskę znoszenia obelg:
Panie i Boże, Sędzio
Ks. III,46,₅ 277
24. Tęsknota za niebem:
O błogosławione
Ks. III,48,₁ 280
25. O miłość cierpień i krzy-
żów:
Panie Boże, Ojcze
Ks. III,50,₁ 292
26. O miłosierdzie Boże
Panie, nie jestem
Ks. III,52,₁ 299
27. O łaskę przeciw zepsutej
naturze:
Panie i Boże mój
Ks. III,55,₁ 313
28. O naśladowanie Ukrzyżowa-
nego:
Panie Jezu mój
Ks. III,56,₃ 320

Panie, Jezu jakoś rzekł
Ks. III, 56, 5 320

29. O łaskę wytrwania do końca:

Panie, niech będą
Ks. III, 57, 4 324

30. Zupełne oddanie się Bogu:

Panie, cóż jest
Ks. III, 59, 1 333

Wszystkie niemal rozdziały księgi czwartej są prześlicznymi modlitwami, pełnymi uczuć i namaszczenia tak dalece, że osobny spis jest zbyteczny.

WYBÓR MODLITW z Naśladowania Chrystusa

a) przed spowiedzią św.

Z poprzedniego spisu modlitw nr. 5,
7, 15, 18.

b) po spowiedzi św.

Z poprzedniego spisu modlitw nr. 17,
19, 21, 27, 29.

c) przed Komunią św.

Z poprzedniego spisu modlitw nr. 12,
**Z księgi IV: rozdziały 1, 2, 3, 4,
5, 6, 7, 12, 17.**

d) po Komunii św.:

Z poprzedniego spisu modlitw nr. 6,
8, 24, 30.

Z księgi IV: rozdziały 11, 13, 14, 16.

e) w czasie Mszy św.:

Z księgi IV: rozdziały 8 i 9.

Z poprzedniego spisu modlitw nr. 10,
14, 19, 20, 28, 29, 30.

Czytania odpowiednie na czas „Ćwiczeń duchownych“.

Uspokojenie duszy na wstępie
„Ćwiczeń“ I, 20; III, 2.

O celu człowieka III, 9; 10, 15.

O celu stworzeń III, 31; 33; 38.

O uspokojeniu względem stworzeń III, 17; 25.

O grzesznej naszej naturze I, 21;
III, 40; 41, 55.

O śmierci I, 23.

O sądzie I, 24; III, 14.

O poprawie życia I, 25.

O wstępowaniu w ślady Chrystusa II, 1; II, 56.

O miłości Jezusa wodza II, 7; 8.

O naśladowaniu posłuszeństwa Jezusa III, 13.

O zamięrowaniu życia ukrytego III, 23; 53.

O postępowaniu wśród ludzi I, 15; III, 4; 18.

O miłość ubóstwa i upokorzeń III, 6; 54.

(O dwóch sztandarach).

O wyłącznem szukaniu woli Bożej III, 15; 32; 37.

(O trzech klasach ludzi).

O miłości krzyżów i cierpień II, 1; 11; 12; IV, 8.

(O trzecim stopniu pokory).

O oschłości i utracie pociechy II, 9; 10; III, 16; 50; 52; IV, 15.

O nadziei chwały III, 47; 48; 49.

O miłości Bożej III, 21; 22; 34.

Sprostowania :

Na str. 8 wiersz 4 czyt: Zaprawdę, lepsz...
 " " 19 " 3 " od żądzi ziemskich
 " " 47 " 5 " w sobie
 " " 47 " 6 " doskonalenia się

BIBLIOTEKA
 BN
 WARSZAWA
 24.07.2001
 Warszawa
 30, -